



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 38 ● 19 IX 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

## WSZYSTKO O SPRAWACH PRACOWNICZYCH

W środę 19 września  
w godz. 11<sup>00</sup> — 13<sup>00</sup>

### TADEUSZ MATUSZ

dyrektor  
Departamentu Kadr  
MEN  
będzie odpowiadał  
na Państwa pytania  
przy redakcyjnym  
telefonie 826-34-20

## W numerze:

18—19 września  
do próbnej matury  
przystąpiło blisko 320 tys. uczniów  
Kosztowna próba

str. 3

W drugiej połowie XX wieku gwałtownie wzrosła liczba organizacji terrorystycznych  
W imię Allaha?

str. 5

Start po indeks  
Plany rozwoju zawodowego

żółte strony

### Inauguracja roku szkolnego rozpoczęła się jak zwykle uroczystą mszą w parafialnym kościele. Później jednak nic już nie było tak, jak zwykle.

Uczniowie podstawówki i gimnazjaliści z Trzebuski, podkarpackiej wsi leżącej niedaleko Rzeszowa, spotkali się 3 września przed szkołą. Przyszli tam, choć było wiadomo, że zajęcia się nie rozpoczną. Tak dzień wcześniej postanowili ich rodzice. Zdecydowali, że sami zasiądą w ławkach, na znak protestu przeciwko likwidacji zamiejscowego oddziału gimnazjum, mieszczącego się przy trzebuskiej podstawówce. Ich zdaniem, to pierwszy krok do zamknięcia ich szkoły w ogóle.

— Jedna z lokalnych rozgłośni radiowych podała, że już zgłosił się nawet chętny do kupna budynku szkoły — mówi Ewa Pajkert, matka ucznia z Trzebuski.

Budynek szkoły w Trzebusce jak na tysiąclatkę wygląda rzeczywiście dobrze. I to zarówno z zewnątrz, jak i w środku. Na wyposażenie także nie można narzekać: jest tu i pracownia komputerowa z podłączeniem do Internetu, i sala gimnastyczna, jakiej mogłyby pozazdrościć inne szkoły. Niemiała w tym zasługa mieszkańców wsi. W latach osiemdziesiątych w czynnie społecznym dobudowali piętro. Sala gimnastyczna także stanęła dzięki wysiłkowi trzebuszczan.

— Każdy z nas społecznie pracował na rzecz szkoły po kilkaset godzin — wspomina Bronisława Ciupak, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich. — I teraz to wszystko miałyby pójść na marne?

A wszystko zaczęło się jeszcze zimą tego roku, kiedy to pod koniec lutego na zebranie wiejskie do Trzebuski przybył Stanisław Sidor, wi-

## OSTATNIA ŻARÓWKA

ANNA WOJCIECHOWSKA

ceburmistrz z Sokołowa, zresztą z wykształcenia nauczyciel. Przyjechał, by porozmawiać z mieszkańcami o oświacie w gminie. Na spotkaniu mówiono między innymi o demografii i finansach, co zgodnie potwierdzają wszyscy jego uczestnicy. Rozbieżności w relacjach zaczynają się, gdy przychodzi do szczegółów.

— Pan burmistrz mówił o tym, ile dzieci uczy się w szkołach i że gmina dużo wydaje na oświatę — opowiada Marian Krzyśko, sołtys z Trzebuski. — Naszą szkołę chwalił, wspominał, jak miło mu się pracowało, kiedy uczył w niej matematyki.

Stanisław Sidor inaczej wspomina tamto spotkanie.

— Pojechałem, aby zgodnie z ustawą o systemie oświaty poinformować mieszkańców o zamiarze zlikwidowania zamiejscowego oddziału gimnazjum w Trzebusce

— relacjonuje zastępca burmistrza, odpowiedzialny za sprawy oświaty. — Przedstawiłem mieszkańcom wyliczenia kosztów i tłumaczyłem, że w świetle obowiązującego prawa oddziały muszą zniknąć.

Wypowiedź ta znalazła się zresztą w protokole. Sporządziła go pra-

jednynie enigmatyczny punkt „przyjmowanie uchwał”. Kiedy jednak okazało się, że pod głosowanie ma być poddana także sprawa trzebuskiego oddziału gimnazjum, radni ze wsi, a zasiada ich w radzie dwóch, ostro zaprotestowali.

— Zgodnie ze statutem Rady o tym, co podlegać będzie głosowaniu, powinniśmy być powiadomieni na siedem dni wcześniej — twierdzi Stanisław Ożóg, radny z Trzebuski.

Mimo oporów trzebuskich radnych, uchwałę jednak przyjęto. We wsi rozpętało się piekło. Ludzie poczuli się oszukani. Jak mówią, dotąd bardzo szanowali władzę, a burmistrz był dla nich autorytetem. Po marcowej radzie wszystko się zmieniło. We wszystkich działaniach samorządu zaczęli dopatrywać się podstępów. Obawiają się, że najpierw wyprowadzą ze szkoły gimnazjalistów, a później powiedzą, że trzeba zamknąć szkołę, bo jest w niej za mało uczniów. Tym bardziej że gmina już narzeka, że oświata pochłania ponad połowę budżetu.

— Dlaczego nikt nie przedstawił nam sensownego planu sieci szkół? Można byłoby przecież naszych gimnazjalistów przenieść, jak proponuje gmina, do Nienadówki, a w zamian u nas uczyć dzieci z obydwu szkół podstawowych — proponuje Teresa Tasiór, członkini komitetu strajkowego. — Wtedy mielibyśmy jakąś gwarancję, że po kilku latach nie zlikwidują nam podstawówki. Albo niech wszyscy dojeżdżają do jednego w gminie gimnazjum z prawdziwego zdarzenia. Takiego zgodnego z reformą, a nie przyklejanego do podstawówek.

cownica gminy, która na zebranie do Trzebuski przyjechała razem z wiceburmistrzem Sidorem. Dla samorządu dokument ten stanowi dowód, że po pierwsze, prawdziwa jest wersja wiceburmistrza o przebiegu spotkania, a po drugie — wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Dla mieszkańców Trzebuski natomiast to jawna manipulacja. Twierdzą, że nikt z kilkudziesięciu osób, które brały udział w zebraniu, nie słyszał żadnych zapowiedzi likwidacji.

— Chyba niemożliwe, żebyśmy wszyscy nagle ogłuchli — oburza się sołtys.

O tym, że oddział w Trzebusce ma zostać zamknięty, mieszkańcy dowiedzieli się w połowie marca. Wtedy odbyła się sesja, na której samorządowcy mieli zdecydować co dalej z siecią szkół. W zaproszeniach, które dostali radni, nie znalazł się porządek obrad. Umieszczono

## Jest jeszcze czas

11 września 2001 r., dzień gdy runęły budynki World Trade Center w Nowym Jorku, kilka pięter Pentagonu w Waszyngtonie, a udaremiony został kolejny zamach, przejdzie do najbardziej ponurych kart dziejów współczesnej cywilizacji. To pandemonium jak z najgorszych snów. W takiej chwili pozostaje tylko przesywający ból. Współczucie, to za mało! Wydawałoby się, że jedyną prawdziwie ludzką reakcją może być tylko płacz, lecz czy to nie zbyt łatwe...

Nie wiem, jakie pytania stawiają sobie inni ludzie na całym świecie, patrząc na tę tragedię. Ja pytam — czy i gdzie istnieją granice fanatycznej nienawiści? Czy i kiedy kolejny nieludzki umysł zdecyduje, by dla własnej, chorej idei odtupać kolejny kawałek naszego świata? Bo przecież można... Tragiczne wydarzenia za Oceanem to zatem cezura pomiędzy tym co prawdopodobne, a tym co realne.

Lecz pytam też, czy ci, którzy zaplanowali i zrealizowali ten napad na tysiące Amerykanów nie są potworami znacznie bardziej nieobliczalnymi niż nam się wydaje? Być może otwierają epokę permanentnego i wszechobecnego strachu: Lęku przed fanatykami z bombą, atomową lub biologiczną, w walizce. Gdy obserwowałem reakcje dzieci z Zachodniego Brzegu Jordanu ten strach poczułem wręcz fizycznie. A stał się on jeszcze większy, gdy już na drugi dzień po tragedii, nowojorska straż pożarna i policja poczęły otrzymywać... fałszywe

doniesienia o podłożonych ładunkach wybuchowych. Co bowiem tkwi w umyśle człowieka, który przed paroma godzinami na własne oczy ogląda zgrozę i dramaty tysięcy ludzi, a mimo to chce dołożyć własną groźbę?

Terroryzm był, jest... a jaki będzie? Taki, jakim pozwolimy mu być, jakie pożytki dla niego pozostawimy. Pożytki biedy, fanatyzmu, głupoty? Odrzucenia i zerwania dialogu? Tego się także coraz bardziej lękam. Bo im więcej dramatu, im więcej bólu, tym krótsza droga do automatycznych reakcji: odrzucenia, izolacji, wojny. A o to właśnie chodzi mocodawcom fanatyków będących narzędziem w ich rękach.

XXI wiek zaczął się od aktów terrorizmu! Można by tak sądzić, obserwując narastanie nienawiści i agresji w kolejnych częściach naszego globu. Każdego dnia doniesienia o nich stają się coraz bardziej dramatyczne. Czy więc żyjemy w świecie, w którym jak najszybciej należałoby stawiać kolejne mury? Oby pokusa tak prostego rozwiązania nie zwyciężyła. Bo wtedy ratunku nie będzie już znikąd.

Mimo wszystko chcę wyciągać z tego inne wnioski. Niech mi będzie wolno oczekiwać, że ten ból nad tragedią przybliży nas jednak do chwili, w której my — ludzie wyznający humanistyczne wartości wspólnej cywilizacji — będziemy potrafili zjednoczyć się w obronie naszego wspólnego świata. Jest jeszcze na to czas.

WOJCIECH SIERAKOWSKI





## DO PRZYSZŁEGO PARLAMENTU

23 sierpnia Sejm ostatecznie zdecydował o likwidacji techników i liceów ogólnokształcących. Ich miejsce zajmą licea profilowane oraz 2- lub 3-letnie szkoły zawodowe. Według ZNP, oznacza to poważne zagrożenie dla przyszłego systemu edukacji w Polsce. Przyjęty przez większość parlamentarną kształt szkolnictwa ponadgimnazjalnego to również pozbawienie gospodarki średniej kadry technicznej; to wprowadzenie na siłę, wbrew opiniom rodziców, uczniów i nauczycieli, rozwiązań, od których odchodzą systemy edukacyjne państw Unii Europejskiej. Przyjęte rozwiązania oznaczają także zagrożenie dla tysięcy pracowników oświaty.

W związku z tym, **Zarząd Okręgu Łódzkiego ZNP, wspólnie z przedstawicielami ogniw związkowych z li-**

**ceów i techników, postanowił rozpocząć 10 września akcję protestacyjną**, będącą wyrazem dezaprobaty środowiska oświaty wobec reformatorów, którzy chcą wprowadzić szkodliwe rozwiązania dla uczniów.

Do 13 września do akcji przystąpiło na terenie miasta Łodzi 94 proc. techników i 86 proc. liceów ogólnokształcących, na terenie województwa liczba protestujących szkół waha się od 57 do 100 proc. Każdego dnia do akcji dołączają kolejne placówki. Jednocześnie akcję poparły przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja łódzkie. Na wszystkich budynkach pojawiły się flagi związkowe i hasła protestacyjne. W szkołach wywieszono list otwarty ZNP do mieszkańców województwa łódzkiego.

## W ZWIĄZKU

**5 września** prezes ZNP Sławomir Broniarz wziął udział w spotkaniu ze związkowcami, nauczycielami i pracownikami oświaty w Pszczynie. Jego tematyka dotyczyła sytuacji oświaty, działań ZNP, m.in. inicjatywy ustawodawczej zmiany art. 30 Karty Nauczyciela, a także udziału ZNP w wyborach parlamentarnych.

**6 września** zebrała się Komisja Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP pod przewodnictwem Wandy Kołtunowicz. Omawiano stan realizacji kalendarza ogólnopolskich imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych oraz przygotowania kalendarza na 2002 rok.

**6 września** odbyło się w Łosicach spotkanie prezesa ZNP Sławomira Broniarza z członkami ZNP i przedstawicielami samorządu.

**6 września** w Cieszynie zorganizowano spotkanie działaczy i członków

ZNP powiatu cieszyńskiego z wiceprezesami ZG ZNP Janiną Jurą i Jarosławem Czarnowskim.

**7 września** odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja poświęcona uzgodnieniu projektu rozporządzenia w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich. Uczestniczyli w niej przedstawiciele zespołu ds. resocjalizacji Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP.

**7 września** prezes ZNP Sławomir Broniarz uczestniczył w dwóch spotkaniach z działaczami i członkami Związku: w Kielcach i Lublinie.

**7 września** wiceprezes Jarosław Czarnowski spotkał się z działaczami ZNP w Radomiu. Przedstawił informację o bieżącej działalności Związku, m.in. w zakresie inicjatywy ustawodawczej. Tego samego dnia w Rzeszowie wiceprezes Czarnowski wziął udział w naradzie prezesów oddziałów ZNP Okręgu Podkarpackiego. Dyskutowano o roli i zadaniach Związku w obecnej sytuacji, a także w kontek-

ście wyborów parlamentarnych oraz zbliżającej się kampanii wyborczej w ZNP.

**8 września** odbyła się w Sokolu Kuźnicy narada prezesów ognisk Oddziału ZNP w Bydgoszczy, poświęcona omówieniu aktualnych zadań ZNP. Uczestniczył w niej wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

**10 września** w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej odbyła się konferencja, na której uzgadniano projekty rozporządzeń MPiPS w sprawach: — wyznaczenia ośrodka adopcyjno-opiekuńczego prowadzącego centralny bank danych o dzieciach oczekujących na przysposobienie oraz ośrodków adopcyjno-opiekuńczych upoważnionych do pracy z licencjonowanymi przez rząd innych państw organizacjami lub ośrodkami opiekuńczymi;

— minimów programowych oraz stopni specjalizacji w zawodzie „pracownik socjalny”; — usamodzielnienia osób z rodzin zastępczych oraz opuszczających niektóre typy placówek opiekuńczo-wychowawczych i domy pomocy społecznej oraz zakłady poprawcze, schroniska dla nieletnich i specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze.

W obradach ZNP reprezentowali przedstawiciele Sekcji Szkolnictwa Specjalnego oraz Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego.

**11 września** zebrało się Prezydium ZG ZNP. Spotkanie to, zwołane w trybie nadzwyczajnym, miało na celu omówienie sytuacji w zakresie inicjatywy ustawodawczej zmiany Karty Nauczyciela. Senacka Komisja Edukacji przyjęła — odrzucony przez Sejm — wniosek przywrócenia w art. 30 Karty zapisu o 75-proc. udziale wynagrodzenia zasadniczego w płacy nauczyciela. Prezydium ZG ZNP przypominając, że ZNP konsekwentnie opowiada się za takim zapisem, podtrzymało stanowisko przyjęte 30 sierpnia br. (opublikowaliśmy je w numerze 36 „Głosu”) oraz wyrażone w apelu do senatorów o uchwalenie korzystnych dla nauczycieli zmian w Karcie.

**11 września** zorganizowano spotkanie przewodniczących sekcji zawodowych ZG ZNP. Jego głównym tematem była nowa formuła pracy sekcji w kadencji 2002—2006. W spotkaniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

**12 września** odbyło się w ZG ZNP spotkanie prezesa ZNP Sławomira Broniarza z członkami Sekcji Emerytów i Rencistów Oddziału ZNP w Pińczowie. Uczestniczyła w nim przewodnicząca Sekcji Krajowej Teresa Janiszewska. Zebrani zapoznali się z informacjami o działalności Związku oraz Krajowej Sekcji. Dyskutowano o możliwościach poprawy sytuacji emerytowanych pracowników oraz o formach działalności ogniw ZNP na rzecz swych seniorów.

### Szanowny Panie Ambasadorze

Jesteśmy przerażeni ogromem tragedii w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Łączymy się z Wami w Waszym bólu.

Ten zbrodniczy terroryzm to atak na wszystkie humanistyczne wartości naszej wspólnej cywilizacji. Tragedię Narodu Amerykańskiego przyjmujemy jako uderzenie w nasze pojmowanie praw ludzi i ich wolności.

Jesteśmy z Wami w chwilach dramatycznie ciężkiej próby.

**SŁAWOMIR BRONIARZ**  
prezes  
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Pan

**Christopher R. Hill**

Ambasador USA  
w Polsce, Warszawa

## BRAK PRECYZJI

W związku z wystąpieniem nauczycieli z Zespołu Szkół Publicznych w Zblewie do komornika o zajęcie mienia dłużnika na rzecz ich zaległych wynagrodzeń (sprawę tę opisaliśmy w 36 nr. „GN” w artykule pt. Egzekucja), 3 września, czyli w dniu inauguracji roku szkolnego, w Zespole miał się zjawić komornik i zlicytować znajdujące się wewnątrz przedmioty.

Na szczęście nic takiego się nie wydarzyło. W przypadku tej konkretnej sprawy wydane przez sąd orzeczenie nie dało komornikowi takiej możliwości. Natomiast pozostaje pytanie, czy inne szkoły nie muszą zacząć się bać egzekutorów, którzy mogą poprzez swoje działania uniemożliwić ich normalną pracę? Jak wygląda to w świetle obowiązujących przepisów?

Zapytaliśmy o to specjalistów z Departamentu Sądu i Notariatu Ministerstwa Sprawiedliwości. Usłyszeliśmy, że żadne instytucje, w tym szkoły, nie są wyłączone z działań komornika. Egzekucji nie podlegają bowiem tylko m.in.: świadczenia z ubezpieczeń osobowych, odszkodowania z ubezpieczeń majątkowych, wierzytelności przypadające dłużnikowi od państwowych jednostek organizacyjnych z tytułu dostaw robót, usług itd. Jeśli więc ktoś wykonał usługę na rzecz jednostki budżetowej i z tego tytułu ma wierzytelności, to tego komornik nie może zająć. Nie może też zabrać np. stypendium, urządzeń domowych, jak pościel, bielizna, opał, ani zwierząt domowych, np. jednej krowy, dwóch kóz.

Zapytaliśmy też sędziego Sądu Rejonowego w Gdańsku (prosząc go o anonimowość). Powiedział nam, że przepisy w tym względzie nie są jednoznaczne. To, czy komornik może zająć mienie szkoły czy nie, zależy od interpretacji sformułowania *przedmioty służące do nauki*. Jeśli przyjąć, że przedmioty te służą do nauki w ogóle, to nie mogą one być zlicytowane, natomiast przy założeniu, że służą one do nauki konkretnej osobie, czyli dłużnikowi — w tym przypadku szkole — egzekucja ma prawo być przeprowadzona. Tak więc wydanie orzeczenia może mieć miejsce dopiero po ustaleniu stanu faktycznego w konkretnej sprawie, choć nie tylko. Według gdańskiego sędziego, może być i tak, że ten sam przypadek rozpatrywany przez dwa składy sędziowskie będzie miał dwa różne wyroki. Bardzo miarowny w tym kontekście jest przykład Szkoły Bałtyckiej w Słupsku, która jest zadłużona na ogromne sumy. Wierzytelle czekający u jej drzwi na swoje pieniądze powinni się modlić, aby sędzia zajmujący się tą sprawą zinterpretował ten przepis w korzystny dla nich sposób.

To samo dotyczy szkół. Jeśli znajdą się w podobnej sytuacji jak placówka w Zblewie, tylko od indywidualnego rozpatrzenia danej sprawy będzie zależało, jak potoczą się losy zajętego przez komornika jej mienia. Tym bardziej że w tym względzie nie istnieje orzeczenie Sądu Najwyższego.

**EWA MIŁOSZEWSKA**

## ZAPROSILI NAS

Starosta Powiatu, przewodnicząca Zarządu Koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Jarostawiu do udziału w konferencji nt. „O równość szans dzieci i młodzieży niepełnosprawnej powiatu jarostawskiego”.

Rzecznik MEN do Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Kartuzach na uroczystość przekazania 11 autobusów szkolnych gminom województwa pomorskiego.

Centrum Upowszechniania Nauki Polskiej PAN na panelowe spotkanie dyskusyjne — „Od maturzysty do noblisty, czyli

szansa na sukces”. Dyskusję poprowadzi prof. Bogdan Ney. Spotkanie odbędzie się 25 września w Pałacu Staszica w Warszawie.

Rektor i Senat Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej na inaugurację roku akademickiego, która odbędzie się 3 października w gmachu uczelni w Warszawie.

Pearson Education Polska oraz IATEFL Poland na obchody 10 rocznicy istnienia wydawnictwa Longman w Polsce, które odbędą się 22 września w auli Politechniki Warszawskiej.

Urząd Miejski w Tłuszczu na dożynki gminne, a Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tłuszczańskiej na otwarcie stałej wystawy „Nasze pszczelarstwo”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3.09.2001 r. zmarł w wieku 58 lat

### kol. CZESŁAW FRANELAK

długoletni działacz związkowy, obecnie członek Okręgowej Komisji Rewizyjnej.

Żonie i najbliższej rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składa Zarząd Okręgu Dolnośląskiego ZNP koleżanki i koledzy z terenu byłego województwa legnickiego

Koleżance

### TERESIE ŚWIST

skarbnikowi Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chełmży wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy ze Związku Nauczycielstwa Polskiego

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 38,39 zł — jest to kwota na III kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11, http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Marią Aulich, Halina Drachal (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), Teresa Konarska (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski. Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

ZNP do Prezydenta  
Aleksandra Kwaśniewskiego

## CZEKAMY NA PODPIS

24 sierpnia 2001 r. Sejm RP uchwalił obywatelski projekt ustawy zmieniającej Kartę Nauczyciela. 13 września nowelizację ustawy zaaprobował Senat RP. Zgodnie z przyjętym zapisem art. 30 Karty, minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli oraz wysokość przysługujących im dodatków określa w drodze rozporządzenia minister edukacji narodowej.

Znowelizowanie art. 30 Karty Nauczyciela stanowi realizację zasadniczego celu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej podjętej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, tj. centralnego ustalania wszystkich składników wynagrodzeń nauczycieli. Pozwoli to na zlikwidowanie występujących obecnie różnic w poziomie wynagrodzeń nauczycieli, nieuzasadnionych kwalifikacjami, jakością pracy i zakresem zadań, lecz wynikających jedynie ze stanu samorządowych kas, a tym samym umożliwi prawidłowe wdrażanie systemu płac nauczycieli.

Zagwarantowanie przez państwo odpowiednich środków na płace nauczycieli w subwencji dla jednostek samorządu terytorialnego, które jest konsekwencją przyjętego zapisu, uwolni je od nadmiernego obciążenia kosztami prowadzenia szkół i placówek oświatowych.

Przyjęte uregulowania tworzą lepsze warunki do motywowania nauczycieli, gdyż władze samorządowe mogą przeznaczać dodatkowe środki na nagradzanie ich za dobrą pracę i szczególne osiągnięcia.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP zwraca się do Pana Prezydenta z apelem o jak najszybsze podpisanie ustawy.

Warszawa dnia 13.09.2001 r.

**Senat przyjął zmianę art. 30 Karty, przedłożoną przez Komitet Inicjatywy Obywatelskiej, w wersji uchwalonej przez Sejm. Oznacza to, że od 1 stycznia 2002 roku wszystkie składniki wynagrodzenia: płaca zasadnicza i dodatki będą określone jednolicie dla wszystkich przez ministra edukacji.**

Sejm na posiedzeniu 24 sierpnia 2001 roku uchwalił nowelizację art. 30 Karty, zgłoszoną przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, a popieraną przez 600 tys. osób, wykreślając zapis o zagwarantowaniu płacy zasadniczej na poziomie 75 proc. **Utrzymano natomiast najistotniejszy zapis dotyczący określenia wszystkich składników wynagrodzenia (a więc płacy zasadniczej i dodatków) przez ministra edukacji w drodze rozporządzenia.** Co gwarantuje, że nauczyciele w całym kraju otrzymają płace uzależnione nie tylko od zamo-

sowe. Zwracał też uwagę, że przy określaniu minimalnych stawek dodatków należy się liczyć z tym, że w trakcie roku budżetowego te samorządy, których wydatki będą powyżej minimum, określonego przez MEN, wystąpią o dofinansowanie.

Prezes Sławomir Broniarz uspokajał ministerstwo, że zapis projektu jest bardzo prosty i czytelny i nie będzie żadnych problemów z określeniem kosztów. Roszczenia samorządów będą raczej związane z przekazywaniem przez Ministerstwo Finansów zaniżonych kwot

# FINAŁ INICJATYWY OBYWATELSKIEJ

żności gminy, ale od oceny ich pracy. Samorządy, zgodnie z ustawą, będą mogły zwiększać wynagrodzenia nauczycieli.

Taka regulacja prawna oznacza, że państwo będzie gwarantowało płace nauczycielskie. Co ważne, gwarancjami zostali objęci także nauczyciele przedszkoli i pracownicy placówek opiekuńczo-wychowawczych. Środki na wynagrodzenia będą przekazywane w części oświatowej subwencji ogólnej jednostek samorządu terytorialnego.

6 września na posiedzeniu senackiej Komisji Nauki i Edukacji zaproponowano poprawkę zmierzającą do przywrócenia pierwotnego zapisu Inicjatywy Obywatelskiej o zagwarantowaniu płacy zasadniczej na poziomie 75 proc. Uznanie tej poprawki przez Senat oznaczało wydłużenie drogi legislacyjnej, a praktycznie przerzucenie jej na przyszłą kadencję. Zdziwienie budził fakt, że AWS zgłaszający tę poprawkę czyni to tak późno. Co rodziło przypuszczenia, że chodzi o grę przedwyborczą.

Na posiedzeniu Senatu, 13 września br., prezes ZNP Sławomir Broniarz pytał: — Gdzie byli wszyscy obrońcy tego zapisu, gdy w grudniu ubiegłego roku Sejm odbierał nam te uprawnienie?

W trakcie dyskusji ministerstwo edukacji konsekwentnie było przeciwko zmianie art. 30 w każdej wersji. Wiceminister Lech Sprawa podkreślał, że zarówno utrzymanie 75 proc., jak i wprowadzenie centralnego ustalania wszystkich składników będzie rodziło skutki finan-

subwencji. Co jest praktykowane od kilku lat. I stwarza znane perturbacje.

Senator Genowefa Ferenc (SLD) zapytała wiceministra, czy w ostatnich latach resort w sposób konkretny potrafił wyliczyć wydatki. Pytanie było z serii retorycznych. Wiceminister stwierdził, że kłopoty wynikały z „włożenia” w skład wynagrodzenia trzynastki odprawy emerytalnej i wówczas przy zachowaniu 75 proc. „układ stał się niepoliczalny”.

Wiceminister Sprawa podkreślał także, iż centralne ustalenie płac oznacza wyłączenie z procesu decyzyjnego samorządów, czyli ustalania płac, co może spowodować, że ich chęci zaangażowania środków własnych będą mniejsze. Według senatora Zbyszka Piwońskiego (SLD), zajmującego się także finansami samorządów, wprost przeciwnie. Podkreślił on, że zostaną dopiero stworzone warunki do zaangażowania się gmin. Będą bowiem poprzez rozporządzenie MEN zagwarantowane środki na płace.

Senator Zbyszek Piwoński i senator Genowefa Ferenc z SLD zwrócili się do Senatu o przyjęcie ustawy sejmowej bez poprawek. Zdecydowana większość: 69 senatorów poparło ich, 1 był przeciw, 9 wstrzymało się od głosu. Senat przyjął więc wersję ustawy proponowanej przez Sejm, a to oznacza finał legislacyjnych zmagania nad projektem zmian wynagradzania nauczycieli.

TERESA KONARSKA

## NASZA SONDA

Panuje opinia, że wydawnictwa edukacyjne przekupują nauczycieli...

# CZY BIORĄ?

**ANNA JANIK**  
nauczycielka przyrody w Szkole Podstawowej nr 141 w Krakowie:

— Jeszcze w czerwcu zadzwonił do mnie pan z Wydawnictwa ABC i zaproponował, że jeśli sprzedam 60 podręczników, to dostanę 200 zł. Odpowiedziałam, że po pierwsze już wybrałam podręcznik, z którego będą korzystać moi uczniowie, a po drugie uważam taką propozycję za upokarzającą. I niemoralną. Być może ktoś by się skusił, bo wiadomo, że nauczyciele są grupą bardzo źle opłacaną. Poza tym uważam, że każdy ma swoją cenę. Powiem szczerze, gdyby któreś wydawnictwo powiedziało: niech pani poleci uczniom nasze podręczniki, w zamian podarujemy szkole komputer, być może bym się ugięła. Bo to dla szkoły. Do naszej podstawówki rokrocznie przyjeżdża pan sprzedający podręczniki różnych wydawnictw. Otwiera swoje stoisko, które ma duże powodzenie u dzieci i rodziców. Ten pan ofiaruje potem podręczniki dla biednych dzieci. Na moich lekcjach przyrody uczymy się z książki wydanej przez WSiP. To wydawnictwo nie płaci nam za to żadnych pieniędzy, natomiast organizuje za darmo bardzo ciekawe szkolenia.

**ELŻBIETA MORYC**  
nauczycielka informatyki w Gimnazjum nr 30 we Wrocławiu:

— To już chyba stało się normą. Słyszałam od koleżanek, że przychodzą do szkoły przedstawiciele handlowi wydawnictwa i proponują nauczycielowi 10 procent od sprzedanych podręczników. Znam takich, którzy przystają na taką ofertę, z tym że jedni te pieniądze, a są to spore sumy, przeznaczają na potrzeby klasowe, natomiast inni biorą dla siebie. Z kolei wybór podręcznika nie powinien być uzależniony tylko od profitów. Są przecież organizowane konferencje metodyczne, na których nauczyciele mogą zapoznać się z kilkoma książkami i porównać je. I jeżeli później do szkoły zgłasza się wydawnictwo i proponuje dobrą książkę, a przy okazji jakieś bonusy, to nie ma w tym nic nagannego.

**DOROTA OLEKSIAK**  
rzecznik prasowy WSiP:

— Techniki promocyjne, które stosuje nasze wydawnictwo, nie różnią się od tych uprawianych przez inne firmy. Podręcznik, jak każdy produkt handlowy w pierwszym roku swego istnienia, wymaga reklamy, promocji. Ale już w drugim, trzecim roku broni się merytorycznie. Jeżeli jest więc dobry, to nauczyciele polecają go swoim uczniom, niezależnie od tego czy dostaną dwa długopisy, czy trzy albo szkoła otrzyma dwa komputery.

Techniki promocyjne, które stosuje nasze wydawnictwo, służą wyposażaniu szkół w narzędzia pracy. I jeśli ofiarowany komputer będzie stał w pracowni informatycznej, a nie na biurku w domu dyrektora, to jest to jak najlepiej spożytkowana promocja.

**GRAŻYNA GRACZYK**  
nauczycielka nauczania zintegrowanego w Bolestawcu:

— Nikt nie oferował mi piórnika lub złotych łyżeczek za sprzedanie uczniom określonego podręcznika. Mało tego, za własne pieniądze muszę sobie kupić wszystkie metodyczne książki. Podręczniki natomiast nabywam w księgarni i jeśli jest to duża ilość, otrzymuję niewielką zniżkę.

Natomiast jeśli agent jakiegoś wydawnictwa zaproponowałby mi sprzedaż książek za prowizję, to bym go po prostu przegoniła. Bo wydaje mi się, że w ten sposób wciskane są buble. Dobry podręcznik sam się bowiem obroni i to w księgarni. Na rynku książek szkolnych panuje tak niesamowity bałagan, że nie dziwię się nauczycielom, którzy się w tym gubią i idą na różne układy. Winię za to przede wszystkim pana ministra, który podpisuje niemądre ustawy. Powiem więcej: przykład nieczystych rąk idzie z góry, więc nie ma co uderzać w najstarsze finansowo grupy, bo jeśli nawet zdarzy się, że nauczyciel da się przekupić, to przede wszystkim dlatego, że zmusiła go do tego sytuacja.

KRYSTYNA STRUZYNA

# KOSZTOWNA PRÓBA

**Na trzy dni przed próbną maturą po nowemu w MEN zapewniano, że egzaminy są dopięte na ostatni guzik.**

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, do egzaminów próbnej matury 18—19 września przystąpiło blisko 320 tys. uczniów z 3725 szkół średnich różnego typu w całej Polsce. Pierwszego dnia wszyscy pisali prace z matematyki, drugiego — z wybranego języka obcego. Jak informuje MEN, 64 proc. tegorocznych maturzystów pisało prace z języka angielskiego, 22 proc. — niemieckiego, 10 proc. — rosyjskiego. Ponadto wybrano francuski, włoski i hiszpański.

Dla potrzeb egzaminów językowych wyłożono 20 tys. płyt CD z nagraniami rozmów prowadzonych przez lektorów zagranicznych. — Gotowych do poprawiania matury po nowemu jest 22 827 egzaminatorów zewnętrznych, tylu ilu potrzeba — zapewniał dziennikarzy **prof. Edmund Wittbrodt**, minister edukacji, na konferencji dotyczącej próbnych matur. Podkreślając, iż celem przeprowadzenia tych egzaminów jest: sprawdzenie logistyki nowego systemu egzaminów maturalnych, praktyczne zapoznanie z nim wszystkich nauczycieli i uczniów oraz dokonanie ewentualnych w nim korekt tak, aby na wiosnę był już całkowicie sprawny.

Szef resortu poinformował, że pieniądze na próbną maturę, tj. 27 mln zł, są zagwarantowane w tegorocznym budżecie państwa (za sprawdzenie arkusza z matematyki egzaminator otrzyma 6 zł, a z języków obcych — 8 zł).

Ile jednak naprawdę pieniędzy pochłonie wrześniowa próba, a i późniejsze, zapowiedane w listopadzie i grudniu, egzaminy organizowane przez OKE, wiadomo będzie po podliczeniu wszystkich kosztów. Jak sygnalizowano na konferencji, w większości szkół nie ma bowiem odpowiedniej liczby odtwarzaczy płyt CD, brakuje także kas pancernych (koszt jednej około 2 tys. zł). Pieniądze na to znaleźć się muszą albo w samorządach, albo w kieszeni rodziców, a z tym są kłopoty nawet w tak zamożnej gminie jak Warszawa-Centrum.

Innego rodzaju problemem, przed jakim stają dyrektorzy szkół średnich i organy prowadzące daną placówkę, jest zapewnienie opieki i bezpieczeństwa pozostałym uczniom szkoły na czas trwania matur. Jak poinformowała **Zdzisława Wojciechowska** z Wydziału Oświaty Warszawa-Wola,

w dzielnicy tej tylko jedno spośród ośmiu liceów nie ma z tym kłopotów. Jest nim III LO im. gen. Sowińskiego, gdzie, jak poinformowała nas **Barbara Zimińska**, dyrektorka szkoły, zatrudnionych jest 60 nauczycieli i nie wszyscy zajęci będą przy próbnej maturze. W liceum tym przystąpi do nich aż 277 uczniów.

Na próbnej maturze nie ma egzaminu z języka polskiego, mimo iż w opinii wielu nauczycieli jego formuła jest najbardziej rewolucyjna w stosunku do dotychczasowej. **Grażyna Ziółkowska**, dyrektor CKE, decyzyjną tłumaczy wynikami sondażu przeprowadzonego wśród liderów uczestniczących w przygotowaniach nowej matury od 1994 roku, z którego wynika, że egzaminy próbne z języka polskiego nie są aż tak potrzebne. Jednocześnie pani dyrektor przyznała, że ich umieszczenie w harmonogramie wrześniowych egzaminów przyczyniłoby się do zwiększenia kosztów próbnej matury.

Jak pytania egzaminacyjne trafią do szkół — odpowiedzi oficjalnej minister edukacji nie udzielił, podkreślając potrzebę ochrony tego typu informacji. W kulisach jednak mówiło się, że dostarczą je szkołom specjalnie do tego celu wynajęci kurierzy.

Wyniki próbnych matur znane będą za cztery—sześć tygodni.



Ironią losu jest to, co w ostatnich tygodniach działo i dzieje się wokół związkowego projektu zmiany art. 30 Karty Nauczyciela. Wszystko wskazuje, że ów projekt będący wyrazem nadziei nie tylko 600 tysięcy osób, które złożyły pod nim swe podpisy, stał się przedmiotem gry politycznej.

W minionym tygodniu polem owej gry był Senat. Brałem udział w senackim głosowaniu z uczuciem uczestniczenia w niewczesnych zabiegach o głosy nauczycielskie, ale w gruncie rzeczy prowadzących do... utracenia całości ustawy! Oto senatorzy AWS przypomnieli sobie o wadze zapisów, które sami niegdyś skreślili (75 proc. podstawy pensji zasadniczej). I dla każdego, kto interesował się przebiegiem senackich prac nad nowelizacjami ustaw, dotyczących oświaty i nauczycieli, było jasne, że zza gromkich słów niektórych senatorów przebija, niestety, wyraźna nieszczerłość.

## WOKÓŁ KARTY

Związek Nauczycielstwa Polskiego nie od dziś ostrzegał, że propozycje regulowania wynagrodzeń, zawarte w projektach forsowanych przez twórców reformy statusu zawodowego, prowadzą do stworzenia kilku tysięcy systemów płacowych, które w dodatku nie są związane z rzeczywistą oceną pracy. Dziś widać, że rozwiązania przyjmowane w istniejących regulaminach wynagradzania nauczycieli, a uchwalanych przez lokalne samorządy, są uwarunkowane głównie ich sytuacją finansową. W rezultacie nauczyciele świadczący pracę na tym samym poziomie otrzymywali różne wynagrodzenia.

Określanie minimalnych wynagrodzeń i dodatków do nich przez ministra edukacji spowoduje nie tylko osiąganie przez nauczycieli pensji na jednolitym poziomie, ale zagwarantuje również samorządom odpowiednie na to środki w ich subwencji oświatowej. Jest to szczególnie ważne dla tych gmin i powiatów, które mają trudności finansowe. Nie mam co do tego, najmniejszych wątpliwości.

Przeciwnicy zapisu o 75-proc. udziale pensji zasadniczej w wynagrodzeniach ogółem twierdzą, że będzie to groźbą dla finansów publicznych. Może zatem warto przypomnieć, że duże środki można uzyskać w rezultacie uszczelnienia systemu podatkowego i przeciwdziałania transferom dochodów za granicę. Podczas swej działalności parlamentarnej zawsze podkreślałem, że firmy zagraniczne kupujące na ogół nasze najlepsze przedsiębiorstwa i najbardziej atrakcyjne nieruchomości, przeznaczane m.in. pod supermarkety, nie powinny mieć ulg podatkowych innych niż polscy przedsiębiorcy czy rolnicy. Może zatem warto przypomnieć kolejny raz, że ulgi powinny być przyznawane tylko w jednym przypadku — gdy inwestor odbudowuje i następnie rozwija przedsiębiorstwa znajdujące się w trudnej sytuacji, a nie przejmuje tylko po to, by na ich gruzach sprzedawać towary produkowane w innych miejscach Europy i świata. Tę zasadę warto by przypomnieć dziś, gdy stajemy przed koniecznością załatwienia dziury budżetowej. Ale przede wszystkim przed wypełnieniem zobowiązań wobec edukacji publicznej.

**ZBIGNIEW GOŁĄBEK**  
(autor jest senatorem, członkiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej)

Ponad 5,5 tys. uczniów szkół średnich otrzymało w tym roku stypendia premiera.

## POPPRZECZKA W GÓRĘ

Stypendystą może zostać uczeń o wyraźnie ukierunkowanych uzdolnieniach, poświadczonych ocenami celującymi. Nie wystarczy jednak być wybitnym z jednej dziedziny. Trzeba mieć także dobre wyniki oceny z innych przedmiotów i z zachowania. Do tej pory o stypendium mógł starać się uczeń ze średnią na świadectwie 4,0. Tyle wystarczyło, by dostać cenzurkę z wyróżnieniem. W ubiegłym roku poprzeczka została podniesiona do średniej 4,75. To spowodowało, że prawie co czwarta szkoła średnia w Polsce nie zgłosiła do stypendium ani jednego ucznia. Dlatego w porównaniu z rokiem ubiegłym stypendystów jest o 440 mniej. W sumie pomoc materialną od premiera będzie dostawać 5598 uczniów. Najwięcej stypendiów przyznano w województwach: mazowieckim — 750, śląskim — 642, wielkopolskim — 449 i małopolskim 428. Najmniej w opolskim (147), lubuskim (161) i podlaskim (180).

Po raz pierwszy premier uhonorował wybitnie uzdolnionych uczniów we wrześniu 1997 roku. Wtedy stypendia, wynoszące po 124 zł miesięcznie, otrzymało ponad 3,2 tys. osób. W roku ubiegłym kwota przypadająca na jednego stypendystę wynosiła 220 zł. Teraz najzdolniejsi uczniowie otrzymywać będą po 236 zł.

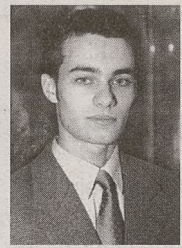
Stypendium premiera przyznawane jest na 10 miesięcy i wypłacane w dwóch transzach. Pierwsza rata ma trafić do kieszeni stypendystów do końca listopada, druga do końca kwietnia. Fundusze na ten cel są zapisane w budżecie państwa.

Jak zostaje się stypendystą Prezesa Rady Ministrów? O stypendium może się ubiegać zarówno uczeń szkół publicznych, jak i społecznych, prywatnych itp., posiadający takie uprawnienia. Kandydata typuje jednak samorząd uczniowski, a zatwierdza rada szkoły bądź — w przypadku jej braku — rada pedagogiczna. Następnie wniosek o przyznanie stypendium zostaje przedstawiony kuratorowi oświaty i za pośrednictwem MEN trafia wreszcie do premiera.

Co roku, we wrześniu Kancelaria Prezesa Rady Ministrów organizuje w Warszawie uroczyste wręczenie przyznanych stypendiów.

W tym roku do Warszawy przyjechało ponad sześćdziesięciu stypendystów. Pozostali lada dzień odbiorą swoje nominacje i pamiątkowe dyplomy w kuratoriach.

— Na pewno przyjmujecie to stypendium jako szczególne wyróżnienie — powiedział **Edmund Witebrodt**, minister edukacji. — Tymczasem jest to zaledwie dodatek do tego, co już posiadacie. Czemuś bezcennego: wiedzy i umiejętności.



**GRZEGORZ LASKOWSKI**, maturzysta z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Goniądzu (woj. podlaskie). Średnia ocen 6,0.

— Już drugi rok z kolei jestem stypendystą premiera. Po raz pierwszy jednak miałem przyjemność uczestniczenia w ogólnopolskiej uroczystości w Warszawie. W ubiegłym roku swoje stypendium otrzymałem w Kuratorium Oświaty w Białymstoku.

Moją prawdziwą pasją są matematyka i fizyka. Tak jest już od szkoły podstawowej, choć poważnie zająłem się tymi dziedzinami wiedzy dopiero w liceum. Nie miała w tym zasługa nauczycieli, którzy na zajęciach dodatkowych dają mi możliwość rozwijania się.

Kiedyś bycie najlepszym w szkole nie było raczej powodem do dumy. Teraz czasy się zmieniły i bycie prymusem nie jest już obciążeniem. Przeciwnie, wiedza zaczyna być w cenie. Ja swoją zamierzam wykorzystywać na studiach informatycznych. Na ten cel przeznaczę też większość pieniędzy ze stypendium. Odkładam je od ubiegłego roku. A za resztę chcę sobie kupić multimedialny program komputerowy do nauki języka angielskiego.

W imieniu stypendystów głos zabrała **Bożena Znamirska**, uczennica z Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Wiśle.

— To stypendium zobowiązuje nas do kontynuowania tego wszystkiego, czym zaimponowaliśmy kolegom i dzięki czemu znaleźliśmy się tutaj — mówiła. — Poza tym, to znakomity list referencyjny dla przyszłych pracodawców.

Nie zabrakło także ciepłych słów pod adresem nauczycieli, którzy przyczynili się do sukcesu swoich uczniów. Dziękowali im zarówno minister edukacji, jak i uczniowie.

— Praca z młodym, wybitnie zdolnym człowiekiem wymaga dużo więcej pracy i wysiłku niż podziękowanie słabeusza — ocenił **Andrzej Wysoczański**, wicedyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych w Gorzowie Wielkopolskim. — Czasami trzeba się pogodzić z tym, że uczeń przerasta mistrza.

**ANNA WOJCIECHOWSKA**  
Fot. Wojciech Łączyński

## BRAK WOLI CZY REALIZMU?

Konieczność zmian w oświacie nigdy nie była ani tym bardziej nie jest przez nikogo kwestionowana. Jednak trudno przekonać się do reformy, jeżeli stale brakuje środków, a brak kompetencji decydentów odstrasza nawet największych optymistów.

Wprowadzanie jakichkolwiek przemian w oświacie wymaga co najmniej czterech warunków: mądrego i perspektywicznego programu, niezbędnych środków finansowych, współpracy z szeroko rozumianym środowiskiem działania szkoły, chęci dialogu na temat proponowanych zmian. Niektórzy teoretycy twierdzą wręcz, iż to ostatnie — rzetelna konsultacja, porozumienie ze środowiskiem oświatowym — to najważniejsze zadanie każdego projektodawcy przemian. Problem w tym, że waga i świadomość tego ostatniego u nas wciąż nie jest doceniana.

Dlaczego tak o to trudno? Wynika to, moim zdaniem, z braku

realizmu, słabego rozeznania potrzeb, a także stawiania sobie przede wszystkim doraźnych celów politycznych. Ludziom trudno zaakceptować taką rzeczywistość, kiedy mówi się o wielkich ideałach, a w szkołach nie odbywają się zajęcia pozalekcyjne, młodzież błąka się po osiedlach, gdzie brakuje boisk, basenów i placówek kultury.

Wiadomo, że w dobie bezrobocia, trudności finansowych wielu rodzin pojawiają się różnorodne patologie, kłopoty wychowawcze z młodzieżą. Co można zrobić, aby poprawić tę sytuację? Przede wszystkim zająć się młodzieżą

i coś jej zaproponować i to zarówno w szkole, jak i w dostępie do rynku pracy. Jednak bez ożywienia gospodarki trudno będzie to zrobić, znaleźć środki na poszerzenie oferty edukacyjnej, a także tworzyć nowe miejsca pracy dla młodych ludzi. Przyczyną frustracji i różnorodnych kłopotów jest brak poczucia bezpieczeństwa socjalnego i perspektywy na przyszłość. Najbardziej smutne jest to, że stale mówimy o skutkach pewnych działań lub braku działań, a nie myślimy o przyczynach. Właśnie przyczyny są ważne, bo one mogą wymusić myślenie o przeciwdziałaniu patologiom, o profilaktyce.

W Gdańsku mamy takie osiedla, jak np. Chełm, które od lat nie mogą doczekać się basenu. Wszystko, moim zdaniem, zależy od ludzi. Uczestniczyłam ostatnio w uroczystości otwarcia basenu w Gniewinie. Jest to mała gmina, kilkanaście razy mniejsza od

wspomnianej dzielnicy, a basen ma pełnowymiarowy, nowoczesny, wyposażony lepiej niż nasze, gdańskie baseny szkolne. Być może tam uda się tworzyć programy edukacyjne oparte na idei wyrównywania szans, być może tam przypomni sobie, że szkoła ma do spełnienia trzy równorzędne funkcje — dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą.

Koordinacja działań musi być poprzedzona właściwymi konsultacjami z wieloma instytucjami, ludźmi zajmującymi się programowaniem rozwoju, strategią regionu. Trzeba też, oczywiście, zrobić uczciwy szacunek kosztów, bo brak odpowiedzialności w liczeniu wydatków źle się skończył nie tylko dla ministra edukacji. Samorządy do dziś ponoszą konsekwencje odgórnych, źle przemyślanych decyzji, a szkołom trudno planować cokolwiek ponad absolutne minimum.

Trzeba się zastanowić, jakie pokolenie chcemy wychować, bo

od tego zależy, w jakiej rzeczywistości będziemy żyć. Wszyscy o tym wiedzą, jednak trudno im tą prostą prawdą zarazić tych, którzy podejmują decyzje. Niby pamiętamy, że środki przeznaczone na wychowanie oraz kształcenie dzieci i młodzieży to najlepsza inwestycja w przyszłość, ale zapominamy o tym zawsze wtedy, kiedy trzeba robić oszczędności. Jakoś dotyczą one najczęściej spraw młodych ludzi, edukacji, wychowania, kultury i sportu. Trudno się z tym pogodzić, trudno też zrozumieć, że przy dzieleniu środków godzimy się na nieprzebranie hierarchii ważności.

Oby błędy nie powtórzyły się w drugim etapie reformowania oświaty. Nie jest to takie pewne, bo chęć likwidacji niektórych szkół zawodowych, czy też sposób wprowadzania tzw. nowej matury do optymizmu nie skłaniają.

**DANUTA KLEDZIK**  
(autorka jest byłym kuratorem gdańskim, kandydatką do Sejmu z tego regionu)

# W IMIĘ ALLAHA?

W drugiej połowie XX wieku gwałtownie wzrosła liczba organizacji terrorystycznych. Działo się tak szczególnie w regionie Bliskiego Wschodu, w społeczeństwach arabskich, co politolodzy uznawali ówczasie za rezultat zmian i wpływów bloków politycznych w tym regionie. To wtedy rodziły się organizacje, które w następnych latach stały się symbolami terroryzmu.

Jednak także Europa wyhodowała w latach 60. i 70. bojówki terrorystyczne typu Czerwone Brygady, funkcjonujące pod różnymi lokalnymi nazwami od Morza Śródziemnego aż po Mien. Jednocześnie umocniły się tak zwane miejskie partyzantki jak IRA, ETA czy separatystów korsykańskich. Ameryka Południowa to Świetlisty Szlak i terrorystyczna partyzantka w różnych innych krajach tego kontynentu.

Nie jest tajemnicą, że podział na dostatnią Północ i ubogie Południe globu szczególnie negatywnie skutkowało dla Stanów Zjednoczonych, ich obywatele i instytucje stały się najczęstszymi celami akcji terrorystycznych. Dla watażków lokalnych i globalnych USA i Amerykanie to wróg i obiekt świętej wojny prowadzonej w imię Allaha.



Dr **ZBIGNIEW KWIECIEN**, historyk, wykładowca w Ośrodku Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego:

— Wielu ludzi nie wie, że był już moment, kiedy wschodnie wybrzeże USA było zaatakowane przez siły zbrojne innego państwa, a nawet Waszyngton, stolica Ameryki, była okupowana przez krótki czas i częściowo zniszczona przez wojska brytyjskie w 1812 roku. Mało Amerykanów pamięta, że taka wojna w ogóle była. Ważne jednak, że poza właśnie tym przypadkiem z odległej przeszłości, sprzed

prawie 200 lat kontynentalne terytorium Stanów Zjednoczonych nie było zaatakowane przez żadnego przeciwnika. Stąd szczególnie w wieku XX, po dwóch wygranych wojnach, utrwaliło się przekonanie, że Ameryka jest bezpieczna, mimo że uczestniczy w konfliktach zbrojnych na całym świecie, decydując nawet o ich wyniku.

To przekonanie zważyło się w gruzach razem z World Trade Center. Mimo że USA są czołową potęgą militarną oraz potęgą we wszelkiej technologii, nie za-

gwarantowało im to pełnego bezpieczeństwa. Technika, którą dysponuje Ameryka, obróciła się przeciwko niej, gdyż jej ułamki wykorzystują niebezpieczne grupy, nie będące nawet odpowiednikami państwa.

Norman Davies, historyk i pisarz brytyjski, o tej tragedii powiedział tak: mieszkańcy Nowego Jorku bardzo szybko, w sposób ponury i paradoksalny, doznali tych wszystkich nieszczęść, które do tej pory były udziałem innych społeczeństw, ostatnio na przykład Belgradu czy dawniej Bagdadu.

## NAJDRAMATYCZNIEJSZE ZAMACHY

**5 września 1972 r.** Uważany za początek nowoczesnego terroryzmu zamach na wioskę olimpijską w Monachium. Cel — izraelska ekipa sportowa. Początkowo zamachowcy zabili 2 osoby, uwięzili 9. Podczas akcji uwalniania zakładników zginęli wszyscy sportowcy i 5 porwaczy. Do zamachu przynależała się organizacja palestyńska „Czarny Wrzesień”.

**23 października 1983 r.** Ciężarówka wypełniona materiałami wybuchowymi wjeżdża na teren koszar amerykańskiej piechoty morskiej w Bejrucie. Ginie 241 żołnierzy. Za zamach odpowiada islamska organizacja Hezbollah.

**20 września 1984 r.** Samochód-putapka uderza w budynek Ambasady Stanów Zjednoczonych w Bejrucie. Ginie 16 osób, rannych jest 96, w tym ambasadorowie brytyjski i amerykański.

**5 kwietnia 1986 r.** Potężny wybuch w dyskotekę La Belle w Berlinie Zachodnim, miejscu szczególnie często odwiedzianym przez amerykańskich żołnierzy. 230 rannych. Amerykanie oskarżają Libię o zorganizowanie ataku. W kilka dni później w odwiecie amerykańskie samoloty bombardują Trypolis.

**21 grudnia 1988 r.** Potężny boeing 747 amerykańskich linii lotniczych Pan Am z Londynu do Nowego Jorku eksploduje nad szkockim miasteczkiem Lockerbie w kilkanaście minut po starcie. Giną wszyscy pasażerowie i członkowie załogi (259 osób) oraz 11 mieszkańców Lockerbie. Miała to być zemsta libijskiego przywódcy Muammara Kadhafiego na Amerykanach, którzy wcześniej bombardowali jego kraj za wspieranie terroryzmu. Dopiero w 1999 r., po długich negocjacjach, Kadhafi godzi się na wydanie zamachowców w zamian za zniesienie sankcji wobec Libii.

**26 lutego 1993 r.** Zabitych sześć osób, ponad tysiąc rannych w wyniku wybuchu bomby w garażu pod World Trade Center na Manhattanie w Nowym Jorku. Parking przeznaczony był dla Secret Service, ochrony prezydenta i głów państw odwiedzających USA. Walka z pożarami setek samochodów ustawionych w garażu trwa kilkanaście godzin. Na szczęście wybuch nie powoduje uszkodzeń konstrukcji budynku. W rok później nowojorski sąd skazuje czterech muzułmańskich fundamentalistów na karę po 240 lat więzienia — każdy dostaje tyle lat, ile mogły razem przeżyć wszystkie śmiertelne ofiary zamachu.

Mocodawcą zamachowców okazuje się niewidomy egipski szejik Omar Abdel Rahman, najprawdopodobniej odpowiedzialny również za śmierć egipskiego premiera Anwara Sadata, który zginął w zamachu w 1981 r. Rahman planował wysadzić także w Nowym Jorku m.in. siedzibę ONZ, gmach FBI w centrum Manhattanu i kilka tuneli pod rzeką Hudson, łączących Nowy Jork ze stanem New Jersey.

**19 kwietnia 1995 r.** Bomba domowej produkcji, umieszczona w samochodzie-putapce, demoluje połowę 9-piętrowego budynku federalnego w Oklahoma City w USA, zabijając 168 osób, w tym 19 dzieci z pobliskiego żłobka. Do zamachu przynależy się Amerykanin Timothy McVeigh, który chciał wydać wojnę państwu i rozpocząć antyrządową rewolucję. Bombę detonuje dokładnie w drugą rocznicę samospalenia prawie 80 członków sekty Gałąź Dawidowa w ich siedzibie pod Waco w Teksasie. To właśnie w budynku w Oklahoma mieściła się delegatura urzędu federalnego, którego funkcjonariusze próbowali skonfiskować członkom sekty ich broń. Karę śmierci na McVeighu wykonano w czerwcu 2001 r.

**13 listopada 1995 r.** W pobliżu amerykańskiej bazy wojskowej w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej wybucha samochód-putapka. W wyniku eksplozji ginie siedem osób, w tym pięciu Amerykanów. 60 osób jest rannych.

**25 czerwca 1996 r.** Dziewiętnastu żołnierzy USA ginie w wyniku eksplozji cysterny w międzynarodowej bazie wojskowej w Al-Khobar w Arabii Saudyjskiej. Ponad 380 osób rannych.

**27 lipca 1996 r.** Igrzyska Olimpijskie w Atlancie — eksplozja bomby w parku Stulecia. Kilkanaście minut wcześniej anonimowy rozmówca powiadamia o zamachu policję, której jednak nie udaje się rozbroić ładunku. Ginie 44-letnia Amerykanka i operator tureckiej telewizji. Rannych ponad 100 osób.

**7 sierpnia 1998 r.** Dwie gigantyczne bomby eksplodują w odstępach kilku minut przed amerykańskimi ambasadami w Nairobi (Kenia) i Dar es-Salaam (Tanzania). W obu miastach traci życie ponad 250 osób, ponad tysiąc jest rannych. O dokonanie zamachu Amerykanie oskarżają Osamę bin Ladena. Dwa tygodnie później odpowiadają nalotami na bazy terrorystów z nim związanych w Afganistanie oraz zakłady chemiczne w Sudanie, które miały być częścią w posiadaniu bin Ladena. Od początku roku trwa proces czwórki terrorystów, których Amerykanom udało się ująć. Dwóm grozi kara śmierci, pozostałym dożywocie.

**12 października 2000 r.** Samobójczy atak na amerykański okręt wojenny USS „Cole” w porcie w Adenie (Jemen). W jego następstwie ginie 17 marynarzy, a 38 odnosi rany. Mała łódź z materiałami wybuchowymi uderza w burtę fregaty. Ślady i tym razem prowadzą do Osamy bin Ladena. **EWA MIŁOSZEWSKA**

## Nie dajmy się!

radzi psycholog  
**KATARZYNA  
DUSZYŃSKA-ŁYSAK**

psycholog w warszawskiej Szkole Podstawowej, terapeuta Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego



## KTO NA KOGO CZEKA

Od wielu lat pracuję jako psycholog w jednej z warszawskich szkół podstawowych i co roku we wrześniu widzę podobny obrazek. Pod salami klas młodszych, a zwłaszcza pierwszaków, kolejki rodziców. Ciągłe ktoś wchodzi i wychodzi nawet podczas lekcji, szepcząc nauczycielowi na ucho ważne informacje na temat swojej pociechy. Gdzie i z kim powinna siedzieć w ławce, jak powinno się ją traktować, jakie trudności nauczyciel może napotkać oraz jakiego postępowania wobec swojego Misia rodzic oczekuje.

Pod pokojem nauczycielskim tłumy rodziców: zdenerwowanych, niecierpliwych, zaniepokojonych. W pokoju napięci, zestresowani nauczyciele. Co chwila dyżurny prosi na rozmowę kolejnego wychowawcę.

Na to całe zamieszanie wchodzi dyrektor i zdecydowanym głosem oznajmia, iż należy ukrocić te wycieczki rodziców, że nie wolno poświęcać lekcji czy dyżuru na przerwie na rozmowy o uczniach. Według niego to jest ze szkodą dla dzieci i coś takiego w jego szkole nie może mieć miejsca. Co bardziej śmiały nauczyciele buntują się.

— To kiedy mamy rozmawiać z rodzicami, czy może nie wpuszczać ich na teren szkoły? Dyrektor podaje rozwiązanie. — Proszę rozmawiać po pracy — i wychodzi.

W pokoju wrze jak w ulu. Łatwo mówić — po lekcjach. Myślałam, że cała awantura rozmyje się w natłoku szkolnych spraw. Jednak myliłam się. Na dużej przerwie ponownie rozgorzała dyskusja.

Wychowawczyni klasy trzeciej powiedziała: — Ja nie daję się rodzicom zwariować, nie rozmawiam na przerwach i na pewno nie będę zostawać po lekcjach.

Na zebraniach rodzice mają możliwość zadawania pytań na temat swoich dzieci, ale mało kto to wtedy robi. Jak jest cała klasa, to nie są tacy skorzy do indywidualnych dyskusji. Jak chcą porozmawiać, to proszę, jest dzień otwarty, wtedy już muszę siedzieć, trudno.

Na to wtrąciła się pani od matematyki. — Ja uważam, że tak nie można, rodzice mają prawo do rozmowy o swoim dziecku. Ja spotykam się z nimi po lekcjach, żeby nie przeszkadzali w czasie zajęć. Zawsze po ostatniej godzinie ktoś na mnie czeka. Nawet cenię sobie te rozmowy, to mi bardzo pomaga w pracy, tylko strasznie dużo czasu zabiera. Już nawet mąż się denerwuje, że coraz później wracam z pracy.

Tu nieśmiało włączyła się młoda wychowawczyni klasy drugiej. — Moi rodzice nawet chętnie przychodzą na zebrania, ale chcą, żebyśmy rozmawiali publicznie o kłopotach poszczególnych dzieci. Dla mnie jest to krępujące i nawet im o tym mówiłam. W tym momencie przerwała jej zirytowana polonistka. — Tak nie można, rodzice nie mogą dyktować ci, co masz robić. Ja bym sobie na to nigdy nie pozwoliła. No właśnie, pani Kasiu — zwróciła się do mnie — to jak w końcu powinniśmy z nimi rozmawiać? — Wszystkie oczy popatrzyły na mnie.

Zaproponowałam przyjrzenie się każdej z opisanych sytuacji i znalezienie w nich plusów i minusów.

Sposób proponowany przez wychowawczynię klasy trzeciej oparty jest na jasnych regułach narzuconych przez nauczyciela, dzięki czemu może się czuć bezpiecznie, bo to on jest osobą prowadzącą i on sprawuje kontrolę nad formą i czasem odbywających się spotkań. Czy jednak taka forma daje możliwość dobrego kontaktu z rodzicami, czy pozwala na stworzenie atmosfery ułatwiającej nawiązanie współpracy między dorosłymi? Obawiam się, że nie. Ja jako matka dwóch córek w wieku szkolnym nie chciałabym dzielić się swoimi wątpliwościami w takich warunkach.

Sposób, jaki obrała sobie pani od matematyki, wydaje się bardzo korzystny dla rodziców. W dogodnym dla nich czasie, w atmosferze intymności, zainteresowania i zrozumienia można podzielić się z wychowawcą swoimi obawami, wątpliwościami czy niepokojami. To sprzyja nawiązaniu dialogu i chęci szukania wspólnych rozwiązań. Mam tylko jedną wątpliwość, czy taka forma kontaktów jest w pełni satysfakcjonująca dla nauczyciela? Kiedy nigdy nie wie, o której wyjdzie ze szkoły. Kiedy nie może dysponować swoim własnym czasem.

I ostatnia sytuacja, opisana przez młodą nauczycielkę nauczania początkowego. Czy można się zgodzić na taką formę prowadzenia spotkań? Może warto się zastanowić, czemu takie spotkania mają służyć, a czemu służyć w takiej formie. Rodzice mogą różnych rzeczy nie wiedzieć, mogą bronić się intuicyjnie przed konfrontacją z nauczycielem. Ale może być i tak, że niektórzy w ten sposób próbują utrzymywać kontrolę nad grupą i w ten sposób starać się zapewnić jak najlepszą pozycję i jak najlepsze warunki dla swojego syna lub córki. Nie sądzę jednak, żeby na takich zebraniach można było stworzyć atmosferę intymności. Publiczne omawianie własnych problemów u większości ludzi nie pozwala na stuprocentową szczerść.

Podsumowując, wydaje mi się, że warto pamiętać o tym, że najczęściej to rodzic do nas przychodzi, a nie my do niego. Dlatego to my powinniśmy określić czas, miejsce i formę tego kontaktu. Bardzo pomaga ustalenie pewnych reguł z góry, czyli umawianie się na konkretną godzinę.

Ważne jest też, żeby zadbać o odpowiednie warunki rozmowy. Jeżeli jest to możliwe, należy spotykać się w pustej klasie, bez świadków. Ani sala, gdzie w kolejce czekają inni rodzice, ani pokój nauczycielski, gdzie przygotowują się do lekcji inni nauczyciele, jak również korytarz szkolny, gdzie co chwila ktoś przechodzi, przyglądając się nam baczenie — nie są dobrym miejscem.

Wiem, że rodzice tak samo się denerwują przed tymi rozmowami jak my albo nawet bardziej. U każdego z nich uruchamia się przed wejściem do szkoły ten sam mechanizm, który pojawiał się, gdy sami byli uczniami. I często zachowują się agresywnie nie ze złych intencji, ale ze strachu.

A my traktujmy ich tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani przez nauczycieli naszych dzieci.

ZE STR. 1

— Proponowaliśmy kilka rozwiązań — ripostuje burmistrz Sidor. — W tym także to, o którym teraz mówią protestujący. Z punktu widzenia ekonomicznego i organizacyjnego jest ono najlepsze. Niestety, mieszkańcy obu wsi nie doszli do porozumienia.

Do końca ubiegłego roku szkolnego w całej gminie funkcjonowało jedno gimnazjum, w Sokółwie Małopolskiej, i jego pięć oddziałów zamiejscowych przy szkołach podsta-

graficzny spowoduje konieczność zlikwidowania jednej z podstawówek. W tej części gminy znajdują się tylko dwie. Trzeba będzie wybrać albo tę w Trzebuskach, albo w sąsiedniej Nienadówce. I nie będzie mieć na to wpływu stan techniczny i wyposażenie innych szkół. Postanowili więc, że tak jak Nienadówka, która wystrajkowała sobie nie tylko podstawówkę i gimnazjum, ale i miejscowy oddział gimnazjalny, rozpoczną protest. W akcję włączyła się cała wieś.

— Ponieważ organem, który może uchylić uchwałę jest wojewoda,

widacji szkoły i skazaniu jej wnuków na wędrowkę, jaką sama musiała odbywać.

— Dlaczego nasze dzieci mają chodzić ponad 4 kilometry do innej wsi, skoro tam nie proponuje się im niczego, czego nie miałyby tu, na miejscu? — dziwi się Ewa Pajkert. — Szkoła w Nienadówce wcale nie jest lepsza niż nasza.

Na początku września rodzice listownie dostali informację o tym, że ich dzieci — gimnazjaliści mają rozpocząć naukę w sąsiedniej wsi. Listy rozwoził specjalnie wynajęty przez gminę kurier. Emocje znowu

# OSTATNIA ŻARÓWKA

wowych. W tym jeden — najmniej w Trzebusce. W sumie uczęszczało do niego niespełna 30 uczniów. W marcu Rada Miejska postanowiła przekształcić prawie wszystkie oddziały zamiejscowe w gimnazja. Jak tłumaczy samorząd, podyktowane to było bałaganem prawnym. Ustawa wprowadzająca reformę ustroju szkolnego dopuszczała bowiem możliwość funkcjonowania oddziałów zamiejscowych tylko do końca ubiegłego roku szkolnego. Co prawda przedłużenie ich działania przewiduje ustawa czyszcząca, ta jednak wciąż czeka na podpis prezydenta.

Jedynym oddziałem, który miał ulec zlikwidowaniu, był ten w Trzebusce. W tym przypadku nie bez znaczenia był aspekt finansowy.

— Obliczyliśmy, że utrzymanie gimnazjum dla niespełna 40 uczniów kosztowałoby gminę 221 tys. rocznie — wylicza burmistrz. — Przeniesienie zaś tych gimnazjalistów do obwodu w sąsiedniej Nienadówce, to dla budżetu oszczędność rzędu 200 tys. Jeśli do tego dodać, że oświata pochłania nam prawie 69 proc. gminnych pieniędzy, a subwencja nawet w połowie nie zaspokaja potrzeb, to konieczność oszczędzania jest oczywista.

— A co do likwidacji szkoły podstawowej, której tak obawiają się mieszkańcy, to w gminie jest kilka innych, mniejszych i gorzej wyposażonych placówek. Trzebuskiej podstawówce raczej więc nic nie grozi — podkreśla wiceburmistrz Sidor.

Mieszkańcy Trzebuski twierdzą, że nikt nie przedstawiał im żadnych finansowych symulacji. Ich obawy podsyca także fakt, że już za kilka lat może się okazać, iż niż demo-

wystaliśmy do niego protest — opowiada radny Ożóg. — Prosił się w nim o stwierdzenie nieważności decyzji samorządu, podjętej na podstawie sfalszowanego protokołu.

Wojewoda uchwały jednak nie uchylił. Odpisał, że władnym do potwierdzenia bądź podważenia autentyczności protokołu jest jedynie prokurator. Trzebuszczanie próbowali jeszcze polubownie załatwić sprawę. Kiedy do ugody z burmistrzem nie doszło, postanowili pójść za radą wojewody i oddali sprawę do prokuratury. Skierowali także skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Po raz pierwszy szkoła opustoszała w kwietniu. Mieszkańcy zdecydowali wtedy, że na znak protestu nie posłać dzieci do szkoły. Deklarację taką zgodnie złożyli tak rodzice gimnazjalistów, jak i uczniów podstawówki.

— Dzieci nie chodzą do szkoły przez prawie trzy tygodnie — opowiada **Teresa Chorzępa**, dyrektorka trzebuskiej podstawówki. — Nauczyciele jednak zobowiązali się wyrównać z uczniami zaległości w nauce. Bez dodatkowego wynagrodzenia pracowali popołudniami i we wszystkie soboty tak, że nie było potrzeby przedłużania roku szkolnego.

Od kiedy w tej wsi istniała szkoła, nie pamiętają najstarsi jej mieszkańcy. Mówią, że na pewno działała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Licząca dobre kilkadziesiąt wiosen **Zofia Zapasek** wie, co to znaczy chodzić kilka kilometrów do szkoły. Pamięta, jak przez zaśniewane pola brnęła do IV klasy. Pochodzi właśnie z Nienadówki, ale do podstawówki chodziła do Trzebuski. Dziś protestuje przeciwko lik-

zagrały. Zebranie wiejskie postanowiło, że pora znowu zaostrzyć protest.

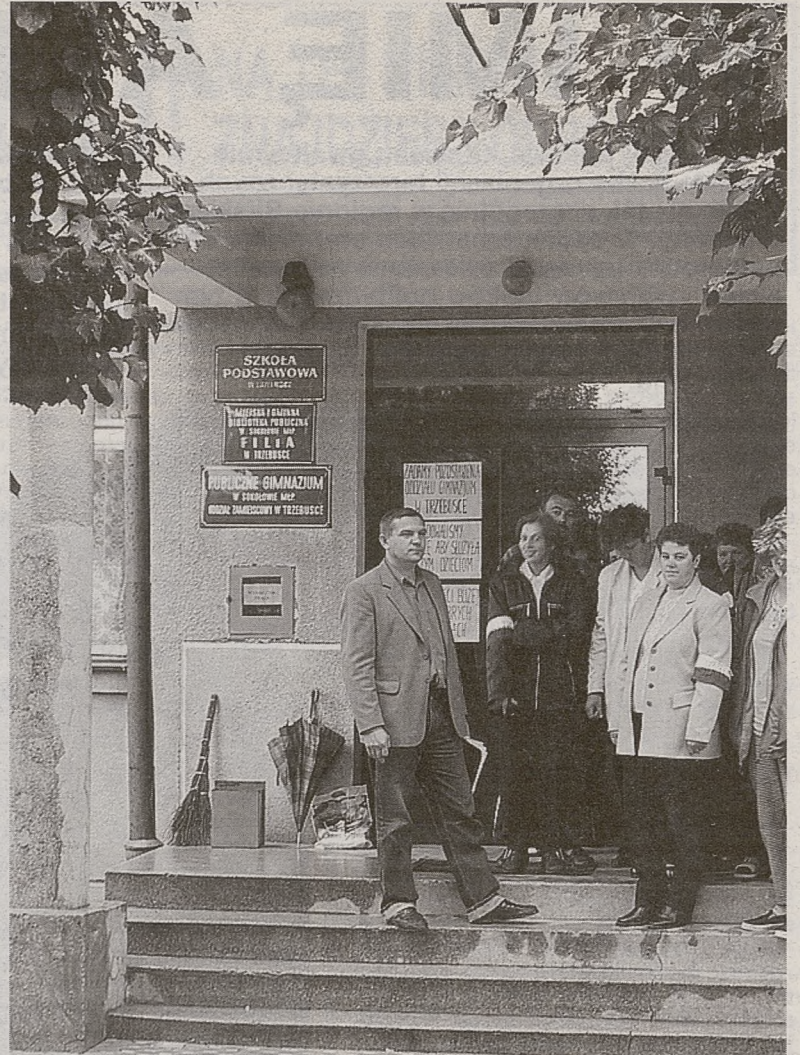
— Wtedy nie przerwaliśmy strajku, ale go zawiesiliśmy ze względu na dobro dzieci — wyjaśnia sołtys. — Zamiast okupacji prowadziliśmy akcję protestacyjną. Od początku września wieś zdecydowała, że trzeba odwieść okupację.

W budynku szkoły cała dobę dyżurują mieszkańcy z biało-czerwonymi opaskami. Wieś zorganizowała się tak, że grupy okupujące zmieniają się trzy razy na dobę. Przed wejściem wisi transparent i flagi w narodowych barwach. U większości gospodarzy już jest po wykopkach. Wszyscy bardzo się spieszyli, żeby nic nie przeszkadzało im w proteście.

W gminnym Sokółwie słychać komentarze, że całe to zamieszanie wynikało z powodu międzywiejskich animozji.

— Nam nie chodzi o waśnie z sąsiednią wsią, do której gmina każe nam posłać nasze dzieci. Nawet sołtysa mamy z Nienadówki. I małżeństw między wsiami jest wiele — tłumaczy **Kazimierz Chorzępa**. — Chcemy utrzymać szkołę, bo to dla nas centrum kulturalne. Jeżeli ją zamkną, zgaszają nam ostatnią żarówkę. Chcielibyśmy więc mieć pewność, że nikt jej nam nie zabierze.

Wiceburmistrz Sidor, zdając sobie jednak sprawę, że jego kadencja dobiega już końca, nie może zagwarantować, że zakusów takich nie będą mieć jego następcy. Trwa więc pat. Jedyną nadzieją na rozwiązanie konfliktu jest, zdaniem mieszkańców, stwierdzenie przez kolbuszowską prokuraturę, że protokół z lutowego zebrania wiejskiego był sfalszowany. Dałoby to pod-



Najpierw zlikwidują oddział gimnazjum, a później szkołę podstawową — mówią mieszkańcy Trzebuski  
Fot. autorka

stawę do orzeczenia przez NSA nieprawomocności uchwały samorządu. A w konsekwencji do utrzymania oddziału.

— Prokuratura najprawdopodobniej niedługo albo postawi zarzuty, albo umorzy postępowanie — mówi Marian Krzyśko. — Jeśli orzeczenie sądu będzie niepomyślne, to protestujący już planują marsz na Sokółów.

— Boję się, co będzie, bo ludzie są coraz bardziej zniecierpliwieni — ocenia pani dyrektor. — A najgorsze w tym wszystkim jest to, że z dnia na dzień rosą zaległości dzieci w nauce. Próbowaliśmy przekonać rodziców, żeby przysłali dzieci do szkoły, ale są nieugięci. Właśnie wysłałam im upomnienia w związku z uniemożliwianiem dzieciom realizacji obowiązku szkolnego. Każdy z ponad stu listów kosztował budżet szkoły 4,50 zł. A można byłoby za nie coś kupić.

Nauczyciele starają się być neutralni wobec tego, co dzieje się w szkole. Co dzień przychodzą do szkoły punktualnie o ósmej. Czeka ją, że być może rodzice znów postanowią zawiesić strajk. Deklarują również, że tak jak wiosną wyrównają z dziećmi wszelkie braki, nie żądając za to dodatkowej zapłaty.

— Biblioteka w szkole jest czynna, więc dzieci, by nie marnotrawić czasu przeznaczanego na naukę, wolne dni spędzają na czytaniu lektur — tłumaczy sołtys. — Jeśli zaś chodzi o kary za niewypełnianie obowiązku szkolnego, to już podjęliśmy decyzję, że o ile kolegium nam je wyznaczy, to wszyscy je odsiedzimy. Ciekawe tylko, gdzie znajdą takie duże więzienie, żeby zamknąć całą wieś. A z protestu nie zrezygnujemy.

Jest jeszcze jeden możliwy scenariusz rozwiązania trzebuskiego węzła gordyjskiego. Samorząd, powołując się na ustawę czyszcząca, która dopuszcza utrzymanie oddziałów zamiejscowych, cofnie swoją decyzję. Przez jakiś czas utrzyma jeszcze oddział w Trzebusce i tym samym da sobie i mieszkańcom czas na ponowne rozważenie sensownego planu sieci szkół. Jest bowiem nadzieja, że jeśli obie zaangażowane strony usiądą wspólnie do stołu, wypracują jakiś kompromis.

Najważniejsze jest jednak to, by konflikt w Trzebusce rozwiązać jak najszybciej. Każdy dzień strajku bowiem to niepowetowana strata dla uczniów. Warto więc uświadomić sobie, że to nie burmistrzowi czy rodzicom, ale właśnie dzieciom najbardziej potrzebna jest szkoła.

ANNA WOJCIECHOWSKA

## WSiP SPRYWATYZOWANY

3 września br. konsorcjum Polskiego Towarzystwa Edukacyjnego oraz Wydawnictwo Nasza Księgarnia nabyli 85 proc. akcji Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych za 334,5 mln zł. Tym samym proces prywatyzacji WSiP, rozpoczęty w 1998 r., zakończył się.

Konsorcjum PTE tworzy firma poligraficzna Uniprom, której akcjonariuszami są: Wioletta Sikorska (70 proc.), PZU Życie (20 proc.) i Pekao SA (10 proc.).

WSiP jest liderem na rynku wydawniczym. Jego udział w nim wynosi przeszło 30 proc. W 2000 roku wydawnictwo sprzedało 18 mln podręczników (w 1999 r. — 16,6 mln). Przychód ze sprzedaży wyniósł 215 mln (w 1999 r. — 165 mln), zaś zysk netto 22 mln zł (w 1999 r. — nieco ponad 2 mln).

Ceny podręczników WSiP-u wznoszą się w tempie poniżej poziomu inflacji. Ceny zestawów do niektórych klas w ciągu ostatniego roku pozostały na tym samym poziomie, a do pozostałych wzrosły w wysokości od 2 do 8 proc. **Krzysztof Murawski**, prezes WSiP, zapowiedział dalszy rozwój firmy, m.in. podpisano już umowę o wynajem od pierwszego stycznia 2002 roku nowego magazynu w Błoniu pod Warszawą o powierzchni 10 tys. m kw., w którym pomieści się od 16 do 20 mln książek, a więc całoroczna produkcja.

Prezes Murawski odniósł się do sprawy przekupywania nauczycieli. Wręczanie łapówek nauczycielom za to, że zamówią zły podręcznik, z którego po roku będą musieli się wycofać, to dla WSiP-u zły interes. Dobry jest wtedy,

gdy książka do nauki cieszy się powodzeniem przez wiele lat. Ponadto wartość książek do nauki zwyżkują już niebawem testy egzaminacyjne na zakończenie wszystkich etapów kształcenia.

Prezes WSiP nie ukrywa, że wydawnictwo jednak daje upusty i przyznaje nagrody pieniężne i rzeczowe, ale wyłącznie szkołom, a nie nauczycielom. Natomiast do tych ostatnich próbuje dotrzeć, tylko organizując wspólnie z WOM-ami promocyjne wystawy podręczników oraz konferencje i warsztaty metodyczne. W ubiegłym roku szkolnym odbyło się około 3300 takich spotkań, w których uczestniczyło prawie 85 tys. nauczycieli.

WITOLD SALAŃSKI

## TAKI INTERES

W ostatnich trzech latach MEN dofinansowało WSiP poprzez złożenie w tym wydawnictwie zlecenia na wydanie i druk podręczników do kształcenia specjalnego za blisko 11,3 mln zł, a dla uczniów mniejszości narodowych za 3,7 mln zł. W tym samym okresie przekazało wydawnictwu również dotację przedmiotową do podręczników kształcenia zawodowego w wysokości prawie 2 mln zł. W roku 1998 WSiP otrzymał z kasy MEN także dotację podmiotową w wysokości 200 tys. zł. W tym roku ministerstwo zaplanowało na podwyżki 1 mln 166 tys.

Czy po sprywatyzowaniu lider polskiego rynku podręcznikowego nie będzie już wspomagany środkami budżetowymi? W świetle obowiązujących przepisów prawnych nie jest to takie oczywiste. Wydawnictwo nadal może występować o dotacje z MEN.

KRYSZYNA STRUŻYNA

**W Krakowie co prawda określono kryteria stażu, ale wojewoda je unieważnił, a sprawa trafiła w końcu do NSA. W rezultacie z ponad 800 chętnych tylko 132 nauczycieli otrzymało akty mianowania.**

Bieg po awans jako pierwsi rozpoczęli ci, którzy z wejściem w życie znowelizowanej Karty Nauczyciela, stali się nauczycielami kontraktowymi.

— Wiedzieliśmy, jakie mogą być zasady przyjęć podań o staż skrócony, ale właściwie startowaliśmy w niepewności — wspomina **Krzysztof Arczyński** z Zespołu Szkół Specjalnych nr 11 przy ul. Dygasińskiego w Krakowie. — Widząc, jak przygotowują się inni nauczyciele,

**grodą dyrektora placówki.** Wszyscy musieli również mieć ukończone **studia magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym**, zgodne z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć.

Warunki musiały być spełnione 1 września 2000 r., czyli w momencie rozpoczęcia stażu, zaznacza pani **Stępień-Bajger**. Dlaczego? Ponieważ, zdaniem wiceprezesa Krakowa, **Teresy Starmach**, ustawa jak i uchwała miasta dotyczyły

uzyskać awansu zawodowego z przyczyn od siebie niezależnych, co jest przecież absurdalne.

W Krakowie zawrzało tuż przed końcem roku szkolnego. Przy czym problem w całej sprawie stanowiły nie tyle same kryteria, co raczej fakt, **kto, kiedy i w jakim trybie je wyznaczył.**

— Pod koniec maja pan **Żądło** stwierdził, że kryteria zarządu miasta to wynik dokonania tylko drobnej kosmetyki wynegocjowanych ze związkami warunków stażu, ale natychmiast okazało się, że zasady poprowadzenia procedury nie funkcjonują należycie — podkreśla prezeska M. Stalmach-Krzyworzeka.

ZNP zwrócił się zatem do kuratora o zbadanie prawidłowości procedur. 18 czerwca zarząd miasta przyjął wykaz nauczycieli, którym skró-

te zarządu miasta, wydanie szczegółowych zasad ustalania stażu powinno się odbyć w ramach **indywidualnej decyzji administracyjnej prezydenta miasta**, co zgodnie jest z ustawą o samorządzie gminnym, **nie zaś w drodze uchwały.** „Brak jest podstaw prawnych do określenia przez organ prowadzący szkołę zasad ustalania okresu stażu zawodowego dla nauczycieli”, pisze w uzasadnieniu wojewoda.

Kurator Jerzy Lackowski dorzuca kolejne argumenty — organ prowadzący skraca staż nauczycielom kontraktowym, uwzględniając ich dorobek zawodowy i ocenę pracy, tymczasem ZMK umieścił w swoich kryteriach dodatkowo jeszcze warunki dotyczące stażu i kwalifikacji. Co więcej, ostatni warunek ustalony został niezgodnie z regułami wynikającymi z rozporządzenia MEN, wyeliminował bowiem liczne grupy nauczycieli mających pełne kwalifikacje, np. nauczycieli przyrody, anglistów, germanistów.

Zdaniem kuratora Lackowskiego unieważnienie uchwały powoduje,

31 sierpnia, podczas uroczystości rozdania aktów mianowania w krakowskim magistracie, prezydent miasta **Andrzej Gołaś** żartując, powiedział: — To mianowanie zostało okupione wielkim nakładem pracy i środków, głównie własnych, nie wiadomo, czy to się zwróci... I całkiem już poważnie podliczył, że władze Krakowa wydają na oświatę aż 30 procent budżetu miasta. Pedagodzy zatem stwierdzili, że nikt nie neguje, iż miasto inwestuje w oświatę, lecz patrząc na sposób skracania stażu widać, że związane z tym konsekwencje, nie tylko merytoryczne, ale przede wszystkim finansowe, poniosą oni sami.

— Miasto, jak zwykle, chciało zaoszczędzić na nauczycielach. Kryteria więc dopasowano do dokumentów, bo było zbyt wielu chętnych do awansu. W jakiej sytuacji postawiono nauczycieli, którym brakło parę lat do emerytury? — pyta M. Stalmach-Krzyworzeka.

I natychmiast odpowiada, że doszło do tego, iż tacy nauczyciele zostali nawet nie nauczycielami kontraktowymi, a tylko stażystami. Przyczyna? Ponoć brak odpowiednich kwalifikacji, bo według przyjętych kryteriów, na przykład nauczyciel polonista, pracujący w bibliotece szkolnej, nie ma odpowiednich kwalifikacji względem zajmowanego stanowiska.

Historie nauczycieli-stażystów były różne. W Zespole Szkół Specjalnych nr 11 o skrócony staż starało się sześć osób. Wszystkim udało się go zaliczyć i zdać egzamin. Mniej szczęścia mieli nauczyciele z VI LO. Żaden z sześciorga pedagogów nie został zakwalifikowany. Wszyscy złożyli odwołania.

Wielu nauczycieli pogodziło się z sytuacją. Wśród nich znaleźli się także pracownicy naukowej uczący w szkołach (egzamin na nauczyciela mianowanego zdawało trzynaście osób ze stopniem doktora), choć i oni przełknęli tyżkę dziegiu. Niemniej, jak podkreślają zainteresowani, ich status się zmienił.

— Byłam rozgoryczona tym, że musiałam zawodową, nauczycielską drogę, zaczynać niejako od początku. Od nauczyciela kontraktowego — przyznaje **Krystyna Łopata**, doktor nauk chemicznych z wieloletnim stażem pracy, współautorka podręcznika chemii do gimnazjum, dydaktyk w Zakładzie Metodyki Nauczania Chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim, nauczyciel chemii w uniwersyteckich klasach V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie (w niepełnym wymiarze godzin). — Ale prawo jest prawem. Liczę jednak na to, że Sejm jeszcze zmieni przepisy dotyczące awansu w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych nauczycieli akademickich. Niemniej nie miałam kłopotu ze spełnieniem kryteriów wyznaczonych przez miasto. Dużo publikuję, mam spory dorobek zawodowy, wysoką ocenę pracy, jestem na liście ekspertów, otrzymałam także kilka nagród, w tym ministra edukacji za osiągnięcia dydaktyczne.

W końcu z przeszło 800 nauczycieli kontraktowych, którzy odbywali staż od września do maja, do lipcowych egzaminów na stopień nauczyciela mianowanego miasto dopuściło, już po odwołaniach, 141 osób. Wreszcie, w drugiej połowie lipca, do sesji egzaminacyjnej przystąpiło 132 pedagogów. **Zdali wszyscy.** Powiększyli tym samym grono nauczycieli mianowanych, które w Krakowie znacznie przekracza 9 tysięcy osób. Warto dodać, że etatów jest prawie 13 tysięcy, w tym stażystów jest około tysiąca, nauczyciele kontraktowi zajmują ponad 2300 etatów, niedawno zaś blisko 90 osób otrzymało stopień nauczyciela dyplomowanego.

W Krakowie panuje przekonanie, że ci, którzy otrzymali mianowanie na nowych zasadach, oprócz kwalifikacji mieli trochę szczęścia. Z pozostałych, nie gorszych przecież, zadrwił los.

MARTA ZIELIŃSKA

# KARUZELA Z KRYTERIAMI

w tym moi koledzy, obawiałem się, czy otrzymam skrócony staż i ten dokument — dodaje.

Pan Krzysztof może pochwalić się nagrodą dyrektora szkoły, wyróżniającą oceną pracy, pięcioletnim doświadczeniem pedagogicznym i nieustannym podnoszeniem kwalifikacji, w tym kilkoma ukończonymi kursami. To wystarczyło, by otrzymał decyzję organu prowadzącego szkołę, czyli miasta Krakowa, o skróceniu stażu. Jednak o tym, podobnie jak kilka setek innych nauczycieli, dowiedział się w czerwcu 2001 r.! Bowiem dopiero wtedy zarząd miasta podał do wiadomości zainteresowanych zasady, jakimi będzie się kierował, skracając staż.

— Kryteria ustalające przyznanie nauczycielom 9-miesięcznego stażu określone zostały 24 maja 2001 roku — wyjaśnia **Bożena Stępień-Bajger** z Wydziału Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Krakowa. — Działaliśmy przy otwartej kurtynie, demokratycznie, co więcej — zaakceptowały je związki zawodowe. Nauczyciele, składając wnioski o skrócony staż, byli przekonani, że jego zatwierdzenie to tylko formalność, tymczasem procedura była taka, że dopiero organ prowadzący mógł podjąć decyzję o skróceniu bądź nie stażu do 9 miesięcy.

Dla przedstawicieli związków zawodowych sprawa nie jest taka oczywista.

— Myśmy te kryteria negocjowali z wydziałem edukacji od jesieni 2000 roku aż do lutego następnego — mówi **Maria Stalmach-Krzyworzeka**, prezeska Oddziału ZNP Kraków Śródmieście, jednocześnie członek Komisji Edukacji Rady Miasta Krakowa. — Byliśmy przekonani, że wszystko jest w porządku.

Do czasu. Bo w lutym **Jan Żądło** pełniący obowiązki dyrektora Wydziału Edukacji, wysłał do dyrektorów placówek wzory druków-wniosek o postępowanie kwalifikacyjne nauczycieli kontraktowych ubiegających się o awans zawodowy. Do 15 marca 2001 roku wróciło ich ponad 2 tysiące. Były wśród nich te dotyczące skrócenia stażu (do 9 miesięcy lub do roku i 9 miesięcy), jak też wnioski o staż określony w ustawie.

Aby nauczyciel kontraktowy w Krakowie mógł odbyć staż w wymiarze 9 miesięcy, powinien wylegitymować się co najmniej **wyróżniającą oceną, czteroletnim okresem pracy pedagogicznej na dzień złożenia wniosku o rozpoczęcie stażu zawodowego, uznanym dorobkiem zawodowym potwierdzonym przynajmniej na-**

jedynie szczególnych przypadków skracania stażu — na podstawie kwalifikacji i oceny dotychczasowego dorobku nauczyciela ubiegającego się o krótszy staż.

Jak nietrudno było przewidzieć, zarówno fakt ogłoszenia tego wszystkiego, jak i terminy zaskoczyły środowisko nauczycielskie. Równie zaskakująca była droga przekazywania informacji.

— Nauczyciele sami dowiadawali się w urzędzie czy staż im skrócono, czy nie. Pisma, zamiast docierać do poszczególnych osób, na początku wakacji trafiły do szkół — informuje M. Stalmach-Krzyworzeka.

O zaniedbaniach urzędników kurator **Jerzy Lackowski** mówi tak: — Uchwała ustalająca warunki stażu pojawiła się w momencie, gdy nauczyciele... kończyli swoje staże. Zatem albo należy przyjąć, iż przez cały rok szkolny nie obowiązywały żadne reguły, albo stwierdzić, że żaden krakowski nauczyciel kontraktowy nie mógłby w tym roku

cony staż — z blisko 1000 podań, posługując się powyższymi kryteriami, wybrano 127 osób. Zaczęły się odwołania, dlatego liczba dopuszczonych do egzaminu nauczycieli wzrosła nieco do ponad 140.

Wydział Edukacji wszystko to interpretuje inaczej.

— Zmieniona Karta Nauczyciela weszła w życie w maju 2000 roku, przepisy wykonawcze pojawiły się zaś dopiero w sierpniu. Kryteria pochodzą z maja 2001 roku, ale na mocy uchwały władz miasta obowiązują od 1 września 2000 r. Tą uchwałą objęliśmy tych nauczycieli, którzy podjęli staż właśnie z tą datą — odpowiada B. Stępień-Bajger. Jeśli zaś mowa o różnicy pomiędzy kryteriami negocjowanymi ze związkami zawodowymi a przyjętymi... Jak powiedziała pani Starmach, nie tylko w jej ocenie one w ogóle się nie różniły!

Odmienne zdanie mieli za to kurator i wojewoda. Według wojewody małopolskiego, który na wniosek kuratora oświaty unieważnił uchwa-

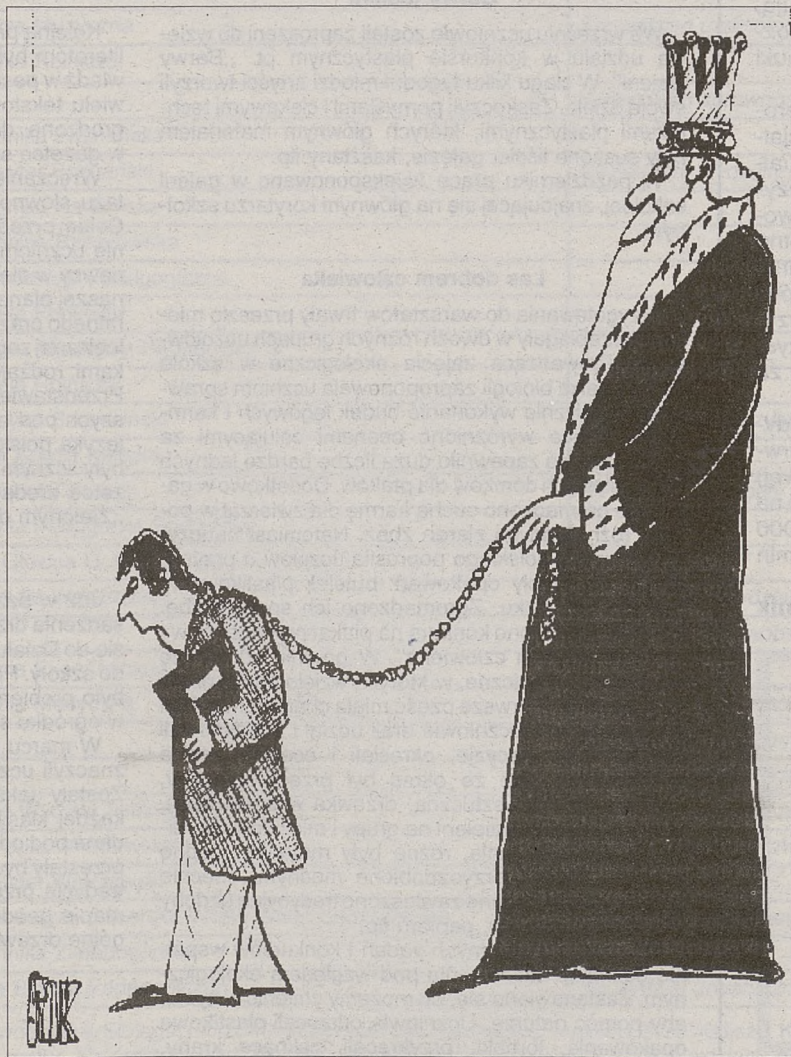
że nauczycieli nie obowiązują kryteria ustalone przez miasto! Tak więc o uznaniu odbytego przez nich 9-miesięcznego stażu może zdecydować dyrektor, jako zwierzchnik. Oczywiście pod warunkiem, że został zrealizowany plan rozwoju zawodowego, a opinia opiekuna stażu jest pozytywna.

Jak było do przewidzenia, miasto Kraków złożyło skargę do NSA, występując o stwierdzenie nieważności uchwały wojewody! Kraków powołuje się przy tym między innymi na prawo pracy i stosowne pisma z MEN.

Kurator rozstrzyga sprawę jeszcze przed orzeczeniem sądu — twierdzi Wydział Edukacji, a wiceprezydent podkreśla, że zaskakiwać może fakt, iż kurator nie respektuje zaleceń ministra. Pani Teresa Starmach, wiceprezydent Krakowa, podkreśla przy tym, że gdyby przyjąć argumenty wojewody i kuratora, to mogłoby dość do sytuacji, w której staż skrócony otrzymałaby... mniejsza liczba osób. — Wtedy z pewnością kryteria byłyby ostrzejsze i uznaniowe. Chcieliśmy tego uniknąć, stąd uchwała zarządu — dodaje.

Nie wiadomo, kiedy zapadnie wyrok w tej sprawie. **Co to oznacza dla setek krakowskich nauczycieli?** Jeśli wyrok będzie pozytywny dla miasta, nie zmieni to sytuacji tych, którym nie skrócono stażu zawodowego do 9 miesięcy. Jeśli wyrok NSA będzie negatywny, miasto będzie zobligowane do wykonania orzeczenia. Tymczasem już we wrześniu mają zapaść decyzje dotyczące nauczycieli, którym zarząd miasta ustalił okres stażu na rok i 9 miesięcy. Zarówno oni, jak i pedagodzy, którzy nie przystąpili do sesji egzaminacyjnej w tym roku, mają szansę to zrobić w styczniu i lutym lub w maju, czerwcu i lipcu 2002 roku. Jest duża szansa, że wtedy da się uniknąć kontrowersji.

Urzednicy i radni miasta liczą też na tzw. ustawę czyszczącą. Według **Bernarda Bińczyckiego**, wiceprzewodniczącego Komisji Edukacji RMK, reforma systemu oświaty, zwłaszcza część dotycząca awansu nauczycieli, jako duże i poważne przedsięwzięcie może powodować potknięcia. — Mam nadzieję, że czekająca na podpis prezydenta ustawa „czyszcząca”, która koryguje błędy w aktualnie obowiązujących przepisach, zlikwiduje wszelkie nieścisłości i niedopatrzienia, pozostawiając podstawowe decyzje w gestii dyrektorów szkół — dodaje B. Bińczycki.





**K**redyty studenckie nie zastępują istniejącego systemu pomocy materialnej dla studentów, są jedynie rozszerzeniem form ich wspierania przez państwo. Celem wprowadzenia nowych rozwiązań było rozszerzenie dostępności do studiów wyższych. Największą grupę, blisko 70 proc. kredytobiorców, stanowią studenci studiów dziennych, z czego zdecydowana większość z uczelni państwowych. Najwięcej wniosków o udzielenie kredytu banki przyjmują od studiujących zarządzanie i marketing oraz akademii medycznych. Na drugim miejscu znaleźli się studenci pedagogiki, a następnie ekonomii, administracji

## POMOC PRZEZ KREDYTY

i prawa. Bardzo liczną grupę stanowią uczący się w akademiach teologicznych. Kredyty studenckie udzielane są ze środków finansowych banków komercyjnych z dopłatą do oprocentowania z Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich (powołanego przez ministra edukacji w 1998 r.), ulokowanego w Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).

Z przeprowadzonych badań wynika, że ponad 10 tys. studentów ubiegających się o kredyt nie otrzymało go, ponieważ nie posiadali oni odpowiedniego zabezpieczenia jego spłaty. Wymóg poręczenia kredytu wynika z przepisów prawa bankowego. Aby rozwiązać ten problem, BGK zwiększył poręczenie z 50 proc. kredytu do 70 proc., a w przypadku sierot nawet do 100 proc. Ponadto stworzono prawne możliwości udzielania przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa poręczenia studentom pochodzącym z obszarów wiejskich.

O kredyt mogą się ubiegać studenci uczelni państwowych, niepaństwowych, również wyższych uczelni zawodowych, bez względu na rok i system studiów (dzienny, wieczorowy, zaoczny). Jedynymi warunkami, jakie należy spełnić, są: bycie obywatelem polskim i rozpoczęcie studiów przed ukończeniem 25 roku życia. Gdy popyt na kredyty przewyższa możliwości ich udzielenia, pierwszeństwo w dostępie do nich mają studenci o najniższych dochodach na osobę w rodzinie. Kredyt może być udzielony na okres studiów, który łącznie nie może przekroczyć sześciu lat.

Ma on pomóc studentowi w ukończeniu tylko jednego kierunku studiów zakończonych egzaminem magisterskim albo jednym studiów zawodowych zakończonych egzaminem dyplomowym i jednym uzupełniających studiów magisterskich.

Kredyt wypłacany jest przez dziesięć miesięcy roku akademickiego. Wysokość jego miesięcznej transzy w roku akademickim 2001—02 wyniesie 400 zł, a dla kredytów objętych poręczeniem ze środków z Krajowego Funduszu Poręczeń Kredytowych — 330 zł. Wysokość tych kwot jest corocznie ustalana w drodze nowelizacji rozporządzenia.

Splacanie kredytu rozpoczyna się rok od daty ukończenia studiów. Z obliczeń wynika, że spłata kredytu trwa dwa razy dłużej niż okres jego pobiera-

nia. Wysokość raty nie może przekroczyć 20 proc. przyszłego miesięcznego dochodu. Ustawa przewiduje możliwość częściowego umorzenia kredytu, jeśli: student ukończył naukę z dobrym wynikiem, ma trudną sytuację życiową, stał się inwalidą albo, nie daj Boże, nie ma go na tym świecie.

O kredyt można się starać tylko w jednym, wybranym banku, znajdującym się na liście banków udzielających kredyty studenckie (lista obok). Zanim jednak się tam udamy, pierwsze kroki należy skierować do dziekanatu uczelni po zaświadczenie, że jest się studentem tej szkoły wyższej i uzyskało się wpis na kolejny semestr. Takie zaświadczenie należy przedstawiać bankowi dwa razy w roku. Jeśli się tego nie zrobi albo nie dostarczy go w terminie, bank może wstrzymać wypłacanie kredytu, a w szczególnych przypad-

kach, np. skreślenia z listy studentów, student utraci preferencyjne warunki spłaty.

W wybranym banku otrzymamy do wypełnienia wnioski, a także wykaz niezbędnych dokumentów, które musimy przedstawić.

Uwaga! Termin składania wniosków upływa 15 listopada. Pierwszeństwo w otrzymaniu kredytu mają studenci wywodzący się z rodzin o niskich dochodach na osobę (jego maksymalna wysokość w roku akademickim 2000/2001 wynosiła 750 zł, rok wcześ-

Banki udzielające kredytów studenckich:  
PKO Bank Państwowy  
Bank Pekao SA  
Kredyt Bank PBI SA  
Bank Przemysłowo-Handlowy SA  
Bank Zachodni SA  
Górnośląski Bank Gospodarczy SA  
Wielkopolski Bank Kredytowy SA  
Bank Ochrony Środowiska SA  
Bank Gospodarki Żywnościowej SA

niej — 550 zł). Kwota kredytu nie może przekraczać — w ciągu jednego roku akademickiego — 6 przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw.

Wyniki oceny funkcjonowania kredytów, dokonanej przez MEN, wskazują, że system spełnił założony cel: rozszerzył dostęp młodzieży do nauki w szkołach wyższych.

Miesięczna rata kredytu jest czterokrotnie wyższa od stypendium socjalnego. Jeżeli doliczyć do tego ewentualne dopłaty do zakwaterowania i wyżywienia, stwarza to już realne możliwości utrzymania się na studiach. Istotne jest również to, że decyzja o przyznaniu kredytu obejmuje cały okres studiów, aż do uzyskania tytułu magistra. Przyznanie tego kredytu nie wyklucza uzyskania przez studenta stypendium za dobre wyniki w nauce.

Dotacje z budżetu państwa na kredyty studenckie wyniosły w 1998 r. (pierwszym roku istnienia akcji kredytowej) 31,5 mln zł. W 1999 r. przeznaczono na nie już 139,4 mln zł; w roku 2000 — 148,7 mln zł, a w r. 2001 — 188 mln zł.

emik

Przepisy, na podstawie których udzielane są kredyty studenckie:

Ustawa z 17 lipca 1998 r. o pożyczkach i kredytach studenckich;

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 30 września 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad, trybu i kryteriów udzielania, splacania oraz umarzania kredytów studenckich i pożyczek studenckich, wysokości kredytu studenckiego i pożyczki studenckiej, warunków i trybu rozliczeń z tytułu pokrywania odsetek należnych bankom od kredytów studenckich oraz wysokości oprocentowania pożyczki i kredytu studenckiego splacanego przez pożyczkobiorcę lub kredytobiorcę (tekst ujednolicony);

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 29 września 1998 r. w sprawie zasad zawierania przez Bank Gospodarstwa Krajowego z bankami umów określających zasady korzystania ze środków Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich.

## NIE CHCĘ BYĆ LEKCEWAŻONA

Jestem poruszona liczbami, które pokazują, jak wiele ludzi zostało przeszkolonych jako edukatorzy i liderzy. Podzielałam ich smutek i rozgoryczenie, ale nie sądzę, by byli dobrze przygotowani do wprowadzenia reformy. Rzutki dyrektor, który śledzi wszystko na temat reformy, wie więcej od nich. Właściwie nikt niczego od nich nie oczekuje i nikt do niczego ich nie zobowiązuje. Tych parę godzin kiedyś odbyli albo i nie... i koniec. Jednakże korzyści odnoszą, gdyż kolejne wprowadzane przepisy dają im pozycję lepszą od innych.

Na marginesie dodam, że wielu nauczycieli zostało przeszkolonych z puli związków zawodowych, a więc najlepsze papiery zdobyli także ci, którzy nie byli najlepszymi nauczycielami i nie posiadają cech osobowości mogących porwać innych do przemian. Brakuje im ognia wewnętrznego w ogóle i stanowią ciemną stronę, gdyż powstaje przekonanie, że ludzie są, ale ich nie ma.

Uważam, że poszliśmy złą drogą. Namnożono tych przywódców i przewodników reformy, mieli pomagać, wyjaśniać, doradzać, budzić świadomość. Tymczasem wszystko się zmienia w przepisach, poprawka goni poprawkę, a oni już dawno są w tyle. Ich segregatorki są już nieaktualne. Ci sprytniejsi zdążyli zrobić niemałe pieniądze, rozsiewając ziarna „niewiedzy” wśród czasami zdeorientowanych nauczycieli.

Kiedy podsumowuję, to widzę, że dyrektor szkoły tak naprawdę za wszystko odpowiada i to on głównie szkoli się, choćby sam. On odpowiada za organizację pracy w szkole, za awanse nauczycieli i inne sprawy. Dyrektor nie może się mylić jak postawie, bo pracownik pozwie go do sądu pracy. I tu jakoś edukatorów i liderów nie widać — oni mają prawo się mylić, być tuż przed kolejnym szkoleniem albo sfrustrowani konkurencją i trzymają się z boku.

Tyle wyjazdów, tyle szkoleń i na marne. A może przede wszystkim błąd tkwi w tym, że wszystko przejęli w swe ręce jedni ludzie. Na Dolnym Śląsku (w byłym legnickim) są to pracownicy DON-ów, kiedyś w tej grupie byli jeszcze wizytatorzy, ale wielu z nich ma edukatora lub lidera i dorabia szkoląc różne rady pedagogiczne, ale jak na umowie z DON.

Coraz więcej w tym bałaganie mam szacunku do swojej dyrektorki, bo widzę z czym się boryka i coraz więcej niechęci i zawodu odczuwam do władz wszystkich szczebli.

Zostały mi 3 lata do emerytury, po 30 latach pracy. Może uda mi się w zdrowiu psychicznym dotrzeć i wytrwać. Ale nie chcę być więcej ogłupiana i lekceważona.

ALDONA KAMIŃSKA

**W naszym gimnazjum była realizowana w bieżącym roku szkolnym ścieżka ekologiczna, chcielibyśmy się podzielić naszym programem z innymi szkołami.**

Ekologia powoli staje się hasłem, otaczającym zewsząd człowieka. Niestety, rozbrzmiewa ono przy okazji wielkich imprez, takich jak „Sprzątanie Ziemi”, „Dzień Ziemi”. Aby w przyszłości były widoczne efekty prowadzonej w tej dziedzinie edukacji, należy całą uwagę skupić na dzieciach i młodzieży.

Coraz trudniej w szkole prowadzić zajęcia długofalowe, które zaangażowałyby i zachęciły uczniów do działania. Z wieloletniego doświadczenia pedagogicz-

zbierali surowce wtórne. Na zakończenie warsztatów zostały wniesione stopy pustych opakowań. Uczestnicy zajęć, podzieleni na grupy, mieli za zadanie powkładanie pojemników do olbrzymich worków. Jedna grupa uczyniła to szybko, zapelniając swoją część odpadków kilka worków; druga zgniatając w dłoniach pudełka i zdeптując puste butelki, robiła to powoli, zapelniając tylko do połowy jeden worek. Jak mamy się zachowywać, wyrzucając do kosza takie śmieci, wnioski nasunęły się same.

Na drugiej godzinie prelekcję wygłosił nadleśniczy Nadleśnictwa Głogów, pan mgr inż. J. Borysiewicz. Opowiedział uczniom o lesie, jego wpływie na życie

## JAK MOŻNA REALIZOWAĆ ŚCIEŻKĘ EKOLOGICZNĄ?

nego wynika, że należy zaproponować różnorodną formę pracy, aktywizując uczniów poprzez możliwość indywidualnego wypowiedzenia się.

W Gimnazjum nr 5 w Głogowie nauczyciele realizowali ścieżkę ekologiczną w ciągu roku, dzieląc poszczególne zadania i zmieniając każdorazowo formę zajęć.

### Barwy jesieni

We wrześniu uczniowie zostali zaproszeni do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pt. „Barwy jesieni”. W ciągu kilku tygodni młodzi artyści tworzyli swoje dzieła. Zaskoczyli pomysłami i ciekawymi technikami plastycznymi, których głównym materiałem były suszone liście, gałęzie, kasztany itp.

W październiku prace wyeksponowano w galerii szkolnej, znajdującej się na głównym korytarzu szkolnym.

### Las dobrem człowiekiem

Przygotowania do warsztatów trwały przeszło miesiąc i przebiegały w dwóch różnych grupach uczniowskich. Prowadząca zajęcia ekologiczne w szkole nauczycielka biologii zaproponowała uczniom sprawnym technicznie wykonanie budek lęgowych i karmników. Prace wyróżniono ocenami celującymi za aktywność, co zapewniło dużą liczbę bardzo ładnych i pomysłowych domków dla ptaków. Dodatkowo w gabinecie gromadzono suchą karmę dla zwierząt w postaci różnorodnych ziaren zbóż. Natomiast nauczycielka języka polskiego poprosiła uczniów o przyniesienie do szkoły opakowań: butelek plastikowych, pudełek po mleku. Zgromadzono ich sporą liczbę. Ponadto ogłoszono konkurs na plakat propagandowy pt. „Las dobrem człowiekiem”. W grudniu odbyły się warsztaty ekologiczne, w których wzięło udział około 120 uczniów. Pierwsza część miała charakter działań aktywizujących, uczniowie brali udział i podejmowali różnego typu decyzje, określali i oceniali pewne zachowania. Jako że okres był przedświąteczny, ubierano choinki: sztuczna, drzewka w doniczkach. Uczniowie byli podzieleni na grupy i mieli do wykonania te same zadania, różne były materiały. Jedno drzewko zostało przyozdobione modnymi obecnie świecidełkami, na inne zawieszono tradycyjne ozdoby wykonane ze słomy, papieru itp.

Podczas różnorodnych zadań i konkursów wspólnie oceniano zachowania pod względem ekologicznym. Zastanawiano się, co możemy zmienić w życiu, aby pomóc naturze. Uczniowie odrzucali plastikowe opakowania, torebki, przykręcali cieknące krany,

ludzi, urokach i kryjących się tajemnicach. Swoją opowieść przeplatał wybranymi fragmentami m.in. „Pana Tadeusza”. Uczniowie zostali zaproszeni na wycieczkę do głogowskiego lasu, którą najprawdopodobniej zorganizujemy już w następnym roku szkolnym. Pan Nadleśniczy przyjął prezenty w postaci budek lęgowych, karmników i karmy dla zwierząt.

### Zielone serce przyrody

Kolejną propozycją dającą pole do popisu młodym literatom było ogłoszenie konkursu na krótką wypowiedź w postaci wiersz, opowiadanie, apele. Spośród wielu tekstów wybrano najlepsze, które zostały nagrodzone drobnymi upominkami oraz prezentacją w gazecie szkolnej.

Wręczenie nagród odbyło się na uroczystym montażu słowno-muzycznym pt. „Nie zabijajcie Ziemi”. Celem przedstawienia było przybliżenie i uświadomienie uczniom wagi problemów ekologicznych. Wykonawcy w ciekawy sposób ukazali główne zagrożenia naszej planety, przyczyny skażenia środowiska naturalnego oraz sposoby jego ochrony. Informacje o ekologicznej zagładzie były przeplatane wierszami, scenkami rodzajowymi oraz ekologicznymi piosenkami. Przedstawienie przygotowali uczniowie klas pierwszych pod opieką nauczyciela biologii i nauczycielki języka polskiego. Obchody Dnia Ziemi poprzedzone były licznymi konkursami, które były ogłaszane w gazecie zredagowanej przez członków SK LOP-u pt. „Zielonym do góry”.

### Sadzenie drzew

Już w październiku zaplanowano wiosenną akcję sadzenia drzew. Aby otrzymać sadzonki zwróciłyśmy się do Działu Ochrony Środowiska o ich dostarczenie do szkoły. Ponieważ współpracujemy z nim od lat, nie było problemu z drzewkami, które przeczekały zimę w ogródku szkolnej koleżanki.

W marcu poinformowani o akcji wychowawcy wyznaczili uczniów, którzy mają reprezentować klasę. Zostały także przygotowane tabliczki z sygnaturą każdej klasy, albowiem każde drzewko zostało oddane pod opiekę jednej klasy. W ten sposób drzewka przestały być anonimowe, a ich pielęgnacja stanie się tradycją przez kolejne roczniki klas pierwszych. Na mapie geodezyjnej zaznaczono dokładnie poszczególne drzewa.

URSZULA NOWAK-MANYCZ  
EWA DOROCIŃSKA-DYDUK  
Gimnazjum nr 5 w Głogowie

**K**ronikę szkolnego koła polonistycznego prowadzę od wielu lat. Została ona założona w roku szkolnym 1987/1988. Stanowi księgę życia koła polonistycznego lub może raczej — mówiąc skromnie — kółka polonistycznego. W pierwszym roku działalności liczyło ono 13 osób i byli to uczniowie z jednej klasy. Sobota była dniem spotkań. Ten fakt został nawet odnotowany w kronice. Nikt się nie boczył, że w sobotę do południa na dwie godziny idzie do szkoły. Tak było przez dwa lata. Potem czasy się zmieniły i spotkania odbywały się w inne dni. Zmieniała się także liczba członków kółka i byli to uczniowie z różnych klas.

Nasza kronika jest zwykła: ma wielkość bloku rysunkowego, bowiem składa się z kartek połączonych wstążką. Okładki ma z tektury, a stosowny napis głosi: Kronika koła polonistycznego. Powiedziećby ktoś: skromność, prostota i oszczędność. To ostatnie zawsze w oświacie na czasie. Natomiast niezwykła jest zawartość kroniki, na którą składają się informacje, rysunki, autografy,

konkurs „Regionalne tradycje” (Toruń 1994) uzyskała wyróżnienie. Dotyczyła ona uroczystości lokalnych obchodzonych w naszej miejscowości dawniej i współcześnie.

Kółko angażowało się w uroczystość święta szkoły (Skępe 1988). Był to dzień prezentacji dorobku szkoły i osiągnięć kół zainteresowań. Uczniowie przygotowali utwory z „Teatryku Zielona Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Dedykację do kroniki uzyskaliśmy od Jadwigi Jałowicz — autorki wierszy, opowiadań i powieści „Polne kroniki”. Przez szereg lat była w Radzie Redakcyjnej „Świerzczyka”. Ponadto od Henryka Czarneckiego — autora utworów „Daleko od szosy”, „Powrotów”, „Profesora na drodze”, „Po drugiej stronie czasu”. Pisarz urodził się w Lipnie, mieszkał w Łodzi, ale wakacje spędzał nad skępskimi jeziorami. Trwale wpisał się w pejzaż naszej okolicy. Wpisał się... Henryk Czarnecki zmarł w grudniu 1997 r.

Dwie dedykacje przysłał nam ksiądz Jan Twardowski, a stało się to za sprawą „Płomyka”, do którego wysłaliśmy nasze rysunki,

# NASZA KRONIKA

wpisy, dedykacje, mapki, dyplomy, uczniowskie prace ogłoszone drukiem oraz podziękowania.

Na moje polonistyczne „archiwum” — oprócz kroniki — składają się teksty uczniowskie gromadzone przez szereg lat i poukładane w odpowiednie „almanachy”. I tak są baśnie pisane przez czwartoklasistów, bajki i legendy pięcioklasistów, opowiadania sześcioklasistów, listy, humor z zeszytów szkolnych, opisy oraz korespondencje szkolnych reporterów. Prace, które spodobały mi się szczególnie, ułożyłam w zbiór pt. „Najpiękniejsze teksty”.

Na informacje ułożone w kronice chronologicznie składają się notatki o wyjazdach do teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu. Byliśmy na „Słubach panieńskich”, „Królu Elfów”, „Romeo i Julii”, „Zemście”, „Gwałtu co się dzieje!”. W Bydgoszczy w Teatrze Polskim obejrzelśmy operetkę K. Zellera „Ptasznik z Tyrolu”.

Wyjeżdżaliśmy także do Płocka, by obejrzeć bibliotekę im. Zielińskich i uczestniczyć w wykładzie dyrektorki Anny Stogowskiej, która przedstawiła historię i zbiory biblioteki. Podstawą biblioteki był księgozbiór Gustawa Zielińskiego liczący ponad 20 000 tomów, gromadzony przez wiele lat w słynnym Belwederze Skępskim.

Gustaw Zieliński jest od 1996 r. patronem Szkoły Podstawowej w Skępem. To postać szczególnie zasłużona dla ziemi dobrzyńskiej. Był uczestnikiem powstania listopadowego, poetą, zesłańcem syberyjskim, właścicielem dóbr skępskich, bibliofilem, etnografem, historykiem i działaczem społecznym. Był przyjacielem Teofila Lenartowicza, drukował jego utwory i wspierał go materialnie. Wspomagał finansowo wydanie dzieł Jana Kochanowskiego i budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. Do wiersza Gustawa Zielińskiego „Powrót wiosny” muzykę skomponował Stanisław Moniuszko.

Uczestniczyliśmy w wieczorze poezji współczesnej we Włocławku, by posłuchać utworów Haliny Poświatowskiej, Edwarda Stachury i Andrzeja Bursy. W Rypinie zwiedziliśmy Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej.

Moi uczniowie brali udział w wielu konkursach ortograficznych, polonistycznych, recytatorskich, poetyckich, literackich i regionalnych, co zostało odnotowane w kronice kółka.

W konkursie literackim dla dzieci i młodzieży (Włocławek 1992) I miejsce zajęła Anna Saks, uczennica klasy ósmej.

W konkursie „Wychowanie regionalne młodzieży” (Włocławek 1989) zaprezentowaliśmy projekt jednodniowej wycieczki po Skępem i okolicy z uwzględnieniem miejsc godnych obejrzenia, takich jak: klasztor ojców bernardynów; zajazd, rynek, grodziska i rezerwat „Skępe”.

Praca uczennic klas ósmych — Barbary Morawskiej i Anny Wąsickiej — wysłana na

próby literackie i recenzje książek do Klubu Krążącej Książki.

Aktywnie zaangażowaliśmy się w „Wielki Konkurs Optymistyczny” (Bydgoszcz 1993/1994) i zdobyliśmy dwie nagrody. W kategorii prozy uczennica Anna Sobocińska z klasy ósmej otrzymała II miejsce za pracę „Syzyfowy optymizm”. Joanna Przybyłowska też II miejsce za pracę w kategorii plastyki. Cel konkursu — pobudzenie młodzieży do twórczego działania i poszukiwania pozytywnych aspektów rzeczywistości. Oto fragment pracy „Syzyfowy optymizm”: „gdy się urodziłam / w szpitalu / zamiast szczepionki wstrzyknięto mi / odrobinę optymizmu / a wraz z nim / radość miłość zaufanie / i nadzieję na lepsze jutro / garstka optymizmu zwyciężyła / ogrom negatywnego aspektu rzeczywistości / wypędziła pesymizm / dziś jestem szczęśliwa / w moich żyłach płynie czysty optymizm / jutro nie zostanę zwykłym zjadaczem chleba / wiecznie będę naiwnym dzieckiem”.

W Turnieju Jednego Wiersza organizowanym przez Lipnowski Dom Kultury (Lipno 1990) uczennica Małgorzata Włodarska za recytację „Kłamstwa doktora Korczaka” Anny Kamieńskiej otrzymała III miejsce. Braliśmy udział w konkursie recytatorskim poezji i prozy kujawskiej im. Franciszka Beceńskiego w Radziejowie (1991), na którym wyróżniono Małgorzatę Włodarską.

**W** naszej kronice są odnotowane debiuty literackie. Sylwia Matuszczak z klasy VIc zadebiutowała w „Płomyczku” 1999/11 bajką „Chwalipięta”, a Justyna Stawska „Kołysanką dla mamy” („Płomyczek” 2000/5). Kronika mieści także prace uczniowskie ogłoszone drukiem nie tylko przez „Płomyczek”, ale i „Głos Nauczycielski” i „Nową Polszczyznę”.

W konkursie „Wydajemy własną książkę” (Warszawa 2001) Michał Dykowski z klasy IVb i Maciek Żardecki z klasy Vb otrzymali wyróżnienia w kategorii literackiej.

Koło prowadzi dwie gabloty, w których umieszcza własne rysunki („Rysunki spod ławki”), prace samodzielnie napisane, ilustracje do utworów literackich lub własnych prac i informacje o konkursach szkolnych.

Planujemy zebranie informacji o życiu codziennym mieszkańców Skępego w dawnych czasach, o postaciach zasłużonych lub związanych biografiami z naszą miejscowością, o oświacie, o zabytkach Skępego i o ludziach walczących o wolność i niepodległość.

W ostatnich latach zajęcia pozaszkolne zostały usunięte. Mimo to kronika powiększa się i systematycznie wzbogaca. Sądzę, że różnorodne formy działalności kółka polonistycznego sprzyjają rozwojowi zainteresowań uczniów. Warto prowadzić kronikę...

**BOŻENA CIESIELSKA**  
nauczycielka języka polskiego  
w SP w Skępem

## ProAUDIO-AVT®

profesjonalne urządzenia audiowizualne

# URZĄDZENIA AUDIOWIZUALNE – w czym mogą nam pomóc?

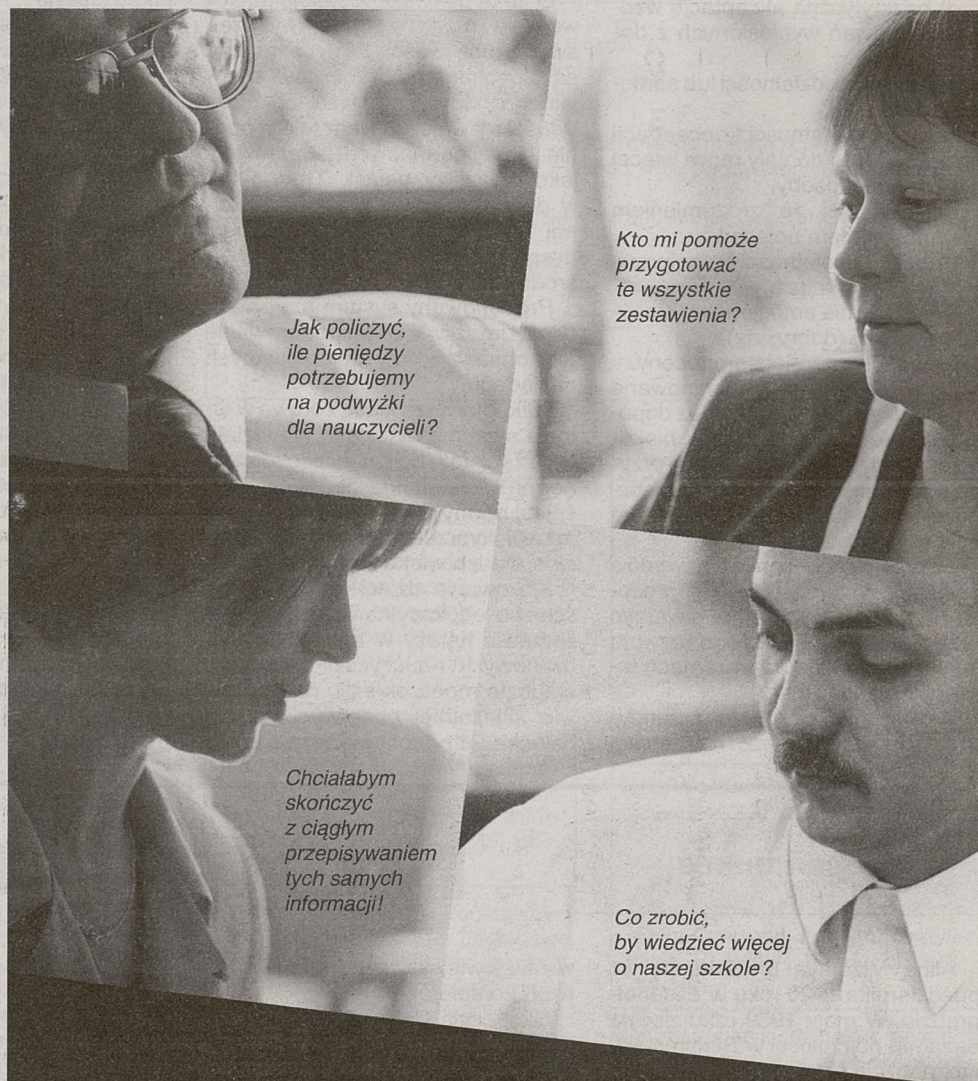
Świat, który nas otacza, coraz bardziej przyspiesza. Ciągłe zmiany, gwałtowny postęp techniczny, nowe osiągnięcia w wielu dziedzinach nauki sprawiły, iż na co dzień zalewa nas ogrom informacji. Przed edukacją stoi problem: jak zwiększyć ilość przekazywanej informacji i polepszyć zdolności percepcyjne słuchaczy? Tradycyjne metody przekazywania wiedzy przy użyciu przekazu słownego stają się mało efektywne. Aby docierać do słuchacza szybciej i skuteczniej, stworzono szereg urządzeń audiowizualnych, umożliwiających przekaz informacji na dużym ekranie szerokiego gremium.

Jednym z liderów na polskim rynku urządzeń audiowizualnych jest **ProAUDIO-AVT — profesjonalne urządzenia audiowizualne** we Wrocławiu. Bogata oferta sprzętu do prezentacji obrazu na dużym ekranie (projektory, rzutniki pisma, rzutniki przezroczcy itp.) oraz przenośnych urządzeń nagłaśniających, cieszy się niestabnym zainteresowaniem szkół. Najpopularniejszym zestawem jest ekran+wideoprojektor i rzutnik+stolik wielofunkcyjny+ekran. Projektor jest urządzeniem umożliwiającym wyświetlanie

obrazu komputerowego i wideo na dużym ekranie. Korzystając np. z Internetu można prezentować informacje ze wszystkich dziedzin na dużym ekranie dla dużej grupy osób. Pełną gamę urządzeń wraz z ich opisem można prześledzić na stronie internetowej [www.proaudio.pl](http://www.proaudio.pl)

Większa ilość informacji, znacznie bardziej atrakcyjnych i łatwiej przyswajalnych, zwiększa szansę uczniów na sukces w szkole, a w perspektywie — powodzenie zawodowe i poszerzenie horyzontów. Na dzisiejszym trudnym rynku pracy, absolwenci szkół powinni się wykazywać dużą wiedzą, wieloma umiejętnościami i elastycznością. Nie tylko w interesie uczniów, ale i kreatywnych nauczycieli, jest zwiększanie stopnia przyswajania wiedzy. Zyskuje na tym szkoła, której atrakcyjna oferta dydaktyczna kreuje dobrą opinię wśród uczniów i rodziców, co przecież nie jest bez znaczenia w sytuacji konkurencji w oświacie.

Firma ProAUDIO-AVT- służy radą w doborze optymalnych urządzeń audiowizualnych dla Państwa potrzeb — tel.: (071) 338-00-57, 338-01-02.



*Jak policzyć, ile pieniędzy potrzebujemy na podwyżki dla nauczycieli?*

*Kto mi pomoże przygotować te wszystkie zestawienia?*

*Chciałabym skończyć z ciągłym przepisywaniem tych samych informacji!*

*Co zrobić, by wiedzieć więcej o naszej szkole?*

**Zamów nowy, bezpłatny katalog!**

**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ  
ul. Kazimierska 15  
51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01  
fax 348 01 03  
[www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)  
[vulcan@vulcan.edu.pl](mailto:vulcan@vulcan.edu.pl)



Ponieważ dzieci są różne, to obowiązkiem systemu edukacyjnego jest je rozpoznać i otoczyć właściwą opieką oraz wyznaczyć właściwą dla każdej indywidualności drogę edukacyjną po to, aby każde osiągnęło rozwój.

To wymaga czasu, zatem aby nie błędzić i ograniczyć liczbę błędów do niezbędnego minimum, droga edukacyjna dziecka winna rozpoczynać się formalnie w przedszkolach, a nie w szkole.

W ciągu dwóch lat pobytu w oddziałach przedszkolnych, dziecko powinno przede wszystkim nawiązać kontakty społeczne ze swymi rówieśnikami, opanować podstawy technik komunikowania się werbalnego i pozawerbalnego. Oznacza to wyjście dziecka poza obręb własnej rodziny i zdobywanie samodzielnie doświadczenia życiowego pod dyskretną kuratelą nauczyciela.

Kończąc piąty rok życia, dziecko zostałoby poddane procesowi scholaryzacji w podstawowej klasie zerowej.

Jak wiemy, dotychczas wiek 7 lat jest uznawany za okres osiągnięcia tzw. dojrzałości szkolnej, za tym terminem kryje się sprawność fizyczna i intelektualna dziecka i to te dwa paradygmaty determinują sytuację, w której uznajemy małego człowieka za nadającego się do instytucjonalnej edukacji. Ignorujemy natomiast fakt, iż to, co uważamy za dojrzałość szkolną, oznacza utrwalenie pewnych nawyków często utrudniających dalszy rozwój.

Do takich standardowych wręcz barier, nabytych w procesie wychowania domowego, możemy zaliczyć:

- postępowanie się kodem językowym rozumianym tylko w obrębie rodziny,
- nadmierną otwartość lub patologiczną dyskrecję wobec „obcych”,
- psychiczną bezbronność wobec niespotykanych w życiu rodzinnym sytuacji,
- bezkrytyczną akceptację wzorów zachowań wyniesionych z domu,
- brak samodzielności lub samowoli,
- brak umiejętności koncentracji uwagi — jeżeli dorosły mówi więcej niż do jednej osoby,
- trudności ze zrozumieniem i wykonywaniem poleceń,
- brak umiejętności współpracy z grupą rówieśniczą,
- nadmierne emocjonalny stosunek do ludzi (dobry, zły),
- brak wyważonej samooceny.

To wszystko jest wyeliminowane w procesie scholaryzacji, lecz dopóki to się nie stanie, skutecznie blokuje rozwój dziecka, w skrajnych przypadkach doprowadza do konieczności „łapania” ucznia (co nie jest sukcesem szkoły!)

Z wyżej wymienionych powodów uważam, że dla sprawności procesu scholaryzacji warto stworzyć przesłanki wcześniejszego rozwoju społecznego dziecka w ramach instytucji przedszkola.

Każde dziecko reprezentuje indywidualną plastyczność na zabiegi

edukacyjne. Jest ona zależna od wielu różnych czynników i tak: od zasobu słów i pojęć wyniesionych z domu, dostępu do nośników informacji (biblioteka, Internet, telewizja, radio oraz środowiskowe aspiracje edukacyjne). Truizmem jest uznanie, że nie tylko zdolność i predyspozycje dziecka decydują o jego sukcesach czy porażkach edukacyjnych. Jako społeczeństwo chcemy, aby każdy miał równy dostęp do oświaty, ale dostęp nie oznacza umiejętności wykorzystania tego faktu przez młodego człowieka. Bez wsparcia nie jest on w stanie wyodrębnić z szumu informacyjnego potrzebnych dla rozwoju wiadomości. Jeżeli ponadto uwzględnimy względy materialne i komunikacyjne, uczeń bez wsparcia organiza-

Oczywiście profesjonalści (nauczyciele) popełniają błędy. Dlatego funkcję weryfikatora tych decyzji powinni pełnić rodzice. Prawny opiekun dziecka powinien być wyposażony w możliwość odwoływania się od decyzji rady pedagogicznej przedszkola i móc zażądać badań weryfikacyjnych. W skład komisji weryfikacyjnej winni wchodzić na równych prawach: opiekun prawny dziecka, przedstawiciel przedszkola, dotychczasowy wychowawca, przedstawiciel organu prowadzącego szkołę oraz przedstawiciel szkoły, w której rodzice chcą umieścić dziecko.

Decyzja tej komisji powinna mieć moc ostateczną. Niemniej na dowolnym etapie edukacji uczeń, który spełni wymogi, winien zachować

tera. Co więcej, mamy do niego żal, że tego nie jest w stanie wykonać, „karmimy” go za tę ułomność ocenami. Nie miejsce tutaj na opis skutków psychologicznych dla dziecka w takiej sytuacji.

Dlatego uważam za celowe wydłużenie obowiązku szkolnego dla osób z deficytami z 18 (konstytucyjnie) do 24 roku życia.

Jeżeli rzeczywiście chcemy upowszechnić wykształcenie średnie, to musimy stworzyć ramy organizacyjne umożliwiające osiągnięcie tego poziomu intelektualnego wszystkim, którzy mają takie możliwości.

Aby nie marnować społecznych nakładów, należy kontrolować rozwój dzieci i pracę szkół. Najłatwiej to uczynić w formie egzaminów diagnostycznych.

Jak widać z zakresu, podstawowa klasa zerowa jest w zamyśle badaniem trwającym pełen rok szkolny. Ten roczny proces badawczy ma na celu ustalić efekty pracy nad rozwojem domu rodzinnego oraz przedszkola, a także umożliwić postawienie diagnozy dalszego rozwoju dziecka. Każdy kolejny rok nauki stanowi okres badawczy, w którym uczeń określa swe możliwości rozwojowe, a rodzice swoje aspiracje, szkoła natomiast orzeka, czy uczeń spełnia wymogi programowe lub być może je przekracza.

Szkoła ma też obowiązek ustalić uzdolnienia dziecka i je rozwijać, im uczyni to wcześniej, tym lepiej (nie muszą to być uzdolnienia przedmiotowe — ale np.: manualne, charakterologiczne, sportowe itp.).

Szkoła ma obowiązek znaleźć w uczniu jego mocne strony!

Szkoła nie ma prawa oceniać ucznia za posiadane deficyty!

Kolejną cezurę rozwojową stanowić będzie dla szkoły egzamin diagnostyczny po szkole podstawowej, który powinien organom prowadzącym szkołę umożliwić wgląd w pracę placówki, a kuratorium stopień realizacji zadań.

Celem gimnazjum powinno być umożliwienie nawiązania nowych kontaktów społecznych i przygotowanie do samodzielnego życia. W gimnazjum uczeń ostatecznie utrwała swoją pozycję w szkole i tym samym determinacji ulega typ wykształcenia, który odpowiada jego predyspozycjom.

Egzamin pogimnazjalny, jego wynik, to ostateczna decyzja odnośnie wyboru szkoły pogimnazjalnej. Każda szkoła pogimnazjalna kończy się egzaminem państwowym — maturą. Uczniowie z zachowaną normą intelektualną lub powyżej zdawaliby maturę w wieku 17 lat. Skutkiem tego winno być, iż zgodnie z Konstytucją RP, jeszcze przez 1 rok byłiby zobowiązani do kształcenia się (obowiązek do ukończenia 18 roku życia). To daje administracji państwowej prawne możliwości aktywnego wpływania na drogę życia zawodowego abiturientów.

LECH TUŹNIK  
Łódź

## KTO OCENIA

Uznano wprowadzając egzaminy zewnętrzne w naszym szkolnictwie, że nauczyciel nie powinien oceniać wyników swej własnej pracy. I ja się z tym całkowicie zgadzam. Rozumiem też, że ornitolog nie musi fruwać. A drogowskaz iść drogą, którą wskazuje. Rozumiem też, że kondycja UW, czyli partii p. Dzierżgowskiej jest marna, więc na posady z tego tytułu ona już raczej nie może liczyć, a coś zrobić (i zarobić) chce. W warszawskiej Gminie Centrum też jej nie chcą. Niemniej powierzenie tej osobie napisania raportu o edukacji w latach 1997—2001, czyli w praktyce o reformie, to wyrzucanie pieniędzy podatkików w błoto. Toż p. Dzierżgowska ma w tym raporcie ocenić samą siebie i swoje działania. Czy można przypuścić, by wiecznie zadowolona z siebie i swoich działań oraz lekceważąca wszelkie problemy i niedogodności ponoszone w związku z jej działaniami przez uczniów, nauczycieli i rodziców, autorka przeróbek stalinowskich piosenek na teksty wychwalające reformę, znalazła jakiegokolwiek błędów w reformie? Czy można przypuścić, by chciała je dostrzec?

Czy naprawdę nie było w Polsce nikogo o większych kompetencjach, dorobku, a przede wszystkim wiarygodności do oceny tego przedsięwzięcia? Skoro wyniki pracy pół miliona nauczycieli mają oceniać egzaminy zewnętrzne, to niech też wyniki pracy p. Handkego i jego współpracowników zostaną ocenione zewnętrznie, a nie przez nich samych. W ten sposób szybko dojdziemy do sytuacji, w której raport o korupcji przy zamówieniach publicznych napisze ekswiceminister MON Szerebietow, raport o roli wojska w walce z alkoholizmem żołnierzy ekswiceminister tego samego resortu Lipka (jakby kto nie pamiętał — cała Polska widziała go w TV, jak przemawiał do swoich żołnierzy w stanie wskazującym...), a napisanie raportu o stanie bezpieczeństwa obywateli napisze Andrzej Zieliński „Słowik” (wszak udowodnił, że pisać potrafi). I jeszcze jedna rzecz mnie interesuje. Ile mianowicie złotych z dziurawego budżetu MEN za ten panegiryk na temat dokonań swoich i swojej ekipy trafiło do kieszeni p. Dzierżgowskiej?

WŁODZIMIERZ ZIELICZ  
Warszawa

# PIĘCIOLATKI DO SZKOŁY

cyjno-instytucyjnego nie potrafi dać sobie rady. Dom rodzinny często nie potrafi mu pomóc.

Nieco inaczej wygląda sytuacja dzieci, których rodzice nie przyjmują do wiadomości ich ograniczonych możliwości rozwoju. Dlatego proponuję, aby na poziomie tzw. podstawowej klasy zerowej dzieci, które ukończyły piąty rok życia, były obserwowane i w zależności od osiągniętych wyników kwalifikowane do jednego z trzech cykli szkolenia.

Jedną ze słabości dotychczasowego systemu edukacji jest fakt niewystarczającej opieki nad rozwojem dzieci powyżej normy intelektualnej oraz nad dziećmi dyspanseryjnymi.

O ile te pierwsze w szkole masowej nie mogą w pełni wykazać swych możliwości, to dyspanserzy są „spychani” do szkolnictwa specjalnego, które ogranicza ich możliwości rozwoju lub wegetują w ogniu klas „normalnych”, traktowani jako uciążliwy balast. Trudno też w dotychczasowej praktyce szkolnej wyodrębnić i odróżnić dzieci dyspanseryjne od zaniedbanych środowiskowo.

Proponowany system ma za zadanie umożliwić zagospodarowanie tych obszarów przy umiarkowanych nakładach.

I tak, pierwsza klasa zerowa w istocie swej ma być klasą przydziału do szkół dla dzieci z zachowaną normą intelektualną, dla dzieci poniżej tej normy, oraz dla tych, których rozwój wyprzedza normę intelektualną dla ich wieku biologicznego.

Kierowanie dzieci na określoną ścieżkę edukacyjną arbitralnie pozostawia należy w rękach dotychczasowych nauczycieli. Albowiem ci ludzie mogą określić na podstawie kilkuletniej obserwacji rozwój dziecka i prognozować przyszłość.

prawo do przeniesienia się do wybranej przez opiekunów szkoły. Swój rozwój uczeń winien zaprezentować przed komisją w analogicznym składzie. Powinno stać się regułą, iż uczeń, który nie spełnia wymogów w swej dotychczasowej szkole, winien być przeniesiony na mocy uchwały rady pedagogicznej i decyzją dyrektora do klasy równorzędnej w innego typu szkole.

Szkoła dla dyspanserów, którą można określić jako wyrównawczą, powinna uwzględniać fakt, iż dzieci z wadami rozwojowymi niekoniecznie muszą mieć niższy potencjał intelektualny, mają natomiast niewątpliwie trudności z opanowaniem wiedzy w standardowym dla rówieśników czasie.

Dlatego sugeruję, iż ich okres edukacji powinien umożliwiać im proces dojrzewania. Jedną z dróg do osiągnięcia zakładanego celu może być wydłużenie procesu kształcenia.

Rozumiem przez to, iż jeden rok nauki dla dziecka z normą intelektualną będzie odpowiadał dwóm latom nauki w szkole wyrównawczej przy realizacji porównywalnego programu. Jak wynika z obserwacji, wyrównywanie poziomu w drodze intensyfikacji nauki (korepetycje, godziny wyrównawcze dają mierne wyniki), uczeń po prostu musi mieć czas, aby opanować materiał. Obecny system organizacji oświaty pozabawia go tej możliwości (brak czasu niezbędnego do autorefleksji). Uczeń w „normalnej” szkole musi nadążać za wymaganiami programu lub powtarzać materiał (repetowanie) klasy, nawet już poprzednio opanowany. Posługując się analogią, można sformułować to zjawisko w sposób następujący: chcemy, aby człowiek bez jednej nogi osiągnął metę w czasie osiągalnym dla sprin-

### Wspomnienie

Alina Mizerska urodziła się 31 października 1920 roku w Elisabetgradzie. W maju 1939 roku złożyła egzamin dojrzałości w Białymstoku i rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego. Po wybuchu wojny uczyła na Tajnych Zorganizowanych Kompletach Gimnazjalnych w Brudzewicach k. Opoczna od września 1941 roku do sierpnia 1942, a następnie od września 1944 roku w Milejowie k. Lublina.

Na tajnych kompletach uczyła języka łacińskiego i historii starożytnej. Po wojnie pracowała w Liceum

w Milejowie, które powstało z tajnych kompletów.

Ukończyła filologię klasyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Od 1953 roku państwo Mizerscy podjęli pracę pedagogiczną w Świebodzicach. Pani Alina przez 23 lata była dyrektorem w Liceum Ogólnokształcącym w Świebodzicach. Wyksztaciła i wychowała kilka pokoleń świebodziczian, przekazując im swoją wiedzę, ucząc szacunku dla drugiego człowieka, uczciwości, odpowiedzialności za słowa i czyny, tolerancji i miłości do ludzi, niezależ-

nie od ich przekonań, wyznania czy pochodzenia. Swoim zaangażowaniem, ciągłą potrzebą działania, pomagania innym, zaskarbiła sobie ogromny szacunek nas, pedagogów i wychowanków, rodziców swych uczniów i każdego mieszkańca Świebodzic.

Była nam wzorem i przykładem dobrego, zdolnego do miłości i pomocy Człowieka, nie szukającego uznania i honorów, ale pragnącego służyć innym w potrzebie. W każdym widziała dobro i zdolności, które trzeba wyzwolić, mądrze pielęgnować i kształtować.

Będzie nam Ciebie, Alinko, brakowało.

Będąc już na emeryturze, swój czas, zdolności i energię poświęciła Wojewódzkiemu Klubowi Nauczycieli Tajnego Nauczania, który założyła w 1983 roku i była jego prezesem. Zgromadziła wokół siebie ludzi podobnie myślących, wybitnych pedagogów — bezimiennych bohaterów okresu wojny, którzy realizowali swój nauczycielski obowiązek wychowania i kształcenia młodego pokolenia w czasach pogardy dla wartości humanitarnych. Dzięki jej zaangażowaniu, Szkoła Podstawowa

nr 2 otrzymała imię Nauczycieli Tajnego Nauczania, zbiorowego patrona będącego wzorem walki o wartości nadrzędne, szacunku dla drugiego człowieka.

Za swoje wybitne osiągnięcia została odznaczona wieloma wyróżnieniami: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP.

Zarząd Oddziału ZNP  
w Świebodzicach

# NON OMNIS MORIAR

## KTO TY JESTEŚ?

W Muzeum Niepodległości w Warszawie przy al. Solidarności 62 otwarta została wystawa znaków polskiej tożsamości narodowej z lat 1794—1918 pod hasłem „Kto ty jesteś”. Czynna będzie do końca roku.

Jest ona szczególnie polecana dzieciom ze szkół podstawowych. Jej przesłanie, to uświadomienie młodego widzowi decydującej roli, jaką w powstrzymaniu świadomości narodowej i uczuć patriotycznych licznych pokoleń Polaków odegrała symbolika narodu w okresie zaborów. Owe symbole to barwy biało-czerwone oraz herb Orzeł Biały.

Na wystawie zgromadzone są obiekty z dziedziny malarstwa, grafiki i rzemiosła artystycznego, numizmaty, wydawnictwa, stare fotografie i pamiątki historyczne.

## WYCHOWAWCA X-LECIA

Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego wraz z Oddziałem Mazowieckim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — uprzejmie informują, że rozstrzygnięto konkurs na „Wychowawcę X-lecia”, w którym udział brali wychowawcy środowiskowych ognisk wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i KKWR z terenu województwa mazowieckiego.

**Tytuł „Wychowawcy X-lecia” oraz nagrody przyznano:**

**Teresie Olendrzyńskiej** — kierowniczce ogniska w Jabłoncej, (ul. Modlińska 102);

**Jolancie Dąbek** — kierownicze ogniska w Ursusie (ul. Sosnkowskiego 16);

**Mirosławowi Jarosińskiemu** — dyrektorowi Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego w Serocku (ul. Wyzwolenia 31).

Doceniając profesjonalizm, zaangażowanie i wielki optymizm zatrudnionej w ogniskach kadry, chcemy w ten sposób uhonorować i nagrodzić ich pracę, zwłaszcza w obliczu wielkiego zagrożenia niepublicznych środowiskowych ognisk wychowawczych prowadzonych przez TPD na terenie całego kraju od 12 lat.

## WYDANY PRZEZ BOHDANA ORŁOWSKIEGO

**Podręcznik dla nauczycieli stażystów i kontraktowych**

### Kompletna wiedza prawna potrzebna:

- nauczycielowi stażysty (kontraktowemu),
- opiekunowi stażu,
- członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

### Opracowanie zawiera:

- akty prawne,
- komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.

Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów 05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43, tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

### ZEGARY SZKOLNE

**ELEKTRONICZNA WOŹNA**  
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

**DZWONKI BEZSTRESOWE**

supernowoczesne **TANIE** bez VAT

**TABLICE SPORTOWE** wyników

**PAWTRONIK**  
elektronika  
profesjonalna

01-459 Warszawa  
ul. Górczewska 163 b  
zamówienia telefoniczne:  
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



12:00

### TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 1990 zł + VAT

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 107x82 cm do 11x3 m  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność.  
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

### DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik  
05-090 Raszyn, Olszowa 68  
Tel./fax (0-22) 720-22-20  
http://www.esk.com.pl

**Tablice rozkładu zajęć**  
korkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne:**  
zielone, białe  
aulowe,  
ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PIW-KOMARKI-KCZEWNO, 83-304 Proszkowo  
tel. (058) 681 97 08

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 17 zł, śniadanie 7 zł, obiadokolacja 12 zł. Tel. (0-22) 768-10-54, 768-11-54.

Dla zwiedzających Kraków, Ojców, Wieliczkę, Kalwarię Zebrzyd., Wadowice i Oświęcim — noclegi, posiłki poleca „Dwór” Zarzycze Wielkie, 34-142 Leńcze, tel. (0-33) 876-87-76. Także kolonie i inne formy wypoczynku. ZAPRASZAMY!

**SZTANDARY SZATY LITURGICZNE** wykonuje **PRACOWNIA HAFTU**  
41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel. (032) 246-55-76  
woj. śląskie

### OCENY OBRAZKOWE

**NIEZASTĄPIONE**  
**W BIEŻĄCEJ**  
**OCENIE OPISOWEJ**  
**TWOJEGO UCZNIĄ!**

Zadzwoń! ☎ 023/654-25-74  
- otrzymasz bezpłatny katalog



**„NAUKA”**  
STUDIO FILMÓW  
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA  
ul. Śniadeckich 17  
tel./fax (22) 621-98-65  
tel. (22) 621-96-42  
www.nauka.waw.pl

### OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI DO:

- nauczania przedszkolnego
- nauczania zintegrowanego
- przyrody
- języka polskiego
- matematyki
- fizyki
- chemii
- biologii
- geografii
- historii
- wychowania plastycznego
- wychowania muzycznego
- wychowania fizycznego
- wychowania w zdrowiu

Kasety znajdują się w ciągłej sprzedaży. Można je nabywać bezpośrednio w siedzibie SFE NAUKA lub zamawiać telefonicznie, faksem lub listownie. Płatność gotówką lub przelewem po otrzymaniu przesyłki. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wyłużonych terminów płatności (do 3 mies.)**. Ceny, z podatkiem VAT 22%, wahają się w granicach 26,23 — 44,53zł. Na życzenie wysyłamy katalogi.

*Dokładniejszych informacji udzielimy telefonicznie.*



## OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW

### Oferujemy:

- sprzedaż hurtową książek z bogatą ofertą asortymentową podręczników szkolnych do szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i wyższych, publikacje metodyczne dla nauczycieli
- słowniki, encyklopedie, atlasy, literaturę dziecięcą i młodzieżową
- pomoce naukowe niezbędne w każdej szkole

### Proponujemy:

Kompleksową obsługę szkół, instytucji, obejmującą:

- bezpłatny transport
- prezentacje i kiermasze edukacyjne
- organizowanie spotkań z nauczycielami
- korzystne rabaty dla szkół i bibliotek

Dziesięcioletnia współpraca z wydawnictwami edukacyjnymi oraz doświadczenie w obsłudze szkół z całego kraju będą stanowiły gwarancję zadowolenia z naszych usług. **Mamy nadzieję, iż zdecydujecie się Państwo na współpracę z nami.**

### Zapraszamy

PH FAMA  
ul. Ks. P. Ściegiennego 7  
40-114 Katowice

tel./fax (0-32) 204-18-73  
258-90-92, 258-75-80

### OGŁOSZENIA DROBNE

Starostwo powiatowe w Żninie poszukuje nauczyciela języka angielskiego (może być małżeństwo) do pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Żninie w pełnym wymiarze godzin. Zapewniamy 2-pokojowe mieszkanie służbowe z kuchnią i łazienką. Kontakt telefoniczny: 0-prefix-52-30-31-400.

Edukacyjne wycieczki szkolne. Atrakcyjne trasy i programy. Zapraszamy do współpracy nauczycieli. Gratyfikacje. Szczegółowe informacje: PRIMA — tel. (0-22) 823-23-16.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Skrzyszewie, powiat Legionowo, woj. mazowieckie (30 km od Warszawy), zatrudni nauczyciela wychowania fizycznego z kwalifikacjami w pełnym wymiarze godzin oraz nauczyciela języka angielskiego z kwalifikacjami na pół etatu. (Kontakt: tel. (0-22) 782-30-95.

### Schronisko Turystyczne w Krakowie

zaprasza

30-213 Kraków  
ul. Na błoniach 7,  
tel./fax 012-429-38-18

Weekend na Białorusi 12—14 X 2001 r. oraz weekendy w dowolnych terminach dla grup zorganizowanych: Wilno-Troki-Kowno, Kowno-Ryga-Wilno, Lwów, Orawski Podzamek-Bratysława-Czerwonny Kamień. Gratyfikacje. PRIMA — tel.: (0-22) 823-23-16.

Mgr matematyki-stażystka podejmie pracę w szkole, chętnie na wsi (aktualne cały rok szkolny). Telefon kontaktowy: 0-501-180-723.

### Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2001 r. wynosi 35,10 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.  
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.  
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732  
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 — na IV kwartał roku bieżącego

### Prenumerata pocztowa

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia  
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca  
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.  
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.  
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.  
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.  
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# SOBIE, MUZOM I LUDZIOM

Dwa różne tematy. Obydwa jednak (uprzedzam) o poezji. Tej dawnej i tej z XXI wieku.

Późnym wieczorem telefon. Ktoś podaje obce mi nazwisko i pyta, czy mógłbym udzielić kilku informacji o Janie Kochanowskim. „Teraz? — dziwię się — prawie o północy? Skąd pan dzwoni i co to w ogóle za sprawa?” „Telefonuję z Warszawy — słyszę odpowiedź — ale jestem z Kanady i oprowadzam tu swojego kuzyna, który jest z Moskwy. To on chciałby się dowiedzieć czegoś więcej o tym poecie. Zwłaszcza o jego związkach z Warszawą... bo kuzyn nazywa się Kochanowski.”

Trochę za wiele tych informacji, jak na krótką rozmowę. Zapytałem jeszcze, skąd wiedzą o mnie. Będąc studentem (a więc dawno temu), coś tam napisałem o pieśniach i fraszkach Jana z Czarnolasu, ale sławy mi to nie przyniosło. Otóż przypadek. Wczoraj na Starym Mieście spytali przechodnie o muzeum Kochanowskiego, nie wiedząc, że w Warszawie takiego nie ma. Ich rozmówcą był ktoś z mojej rodziny i zgadło się, że autor „Trenów” nie jest mi obcy. Teraz jestem umówiony na spotkanie i muszę się na nie przygotować. Co też powiem moskiewskiemu imiennikowi naszego twórcy?

Kraków, Lublin, Królewiec, Padwa, nawet na krótko Paryż, to były miasta tego studenta-poety, tak bardzo spragnionego kontaktów z wysoką kulturą renesansowej Europy. A Warszawa? Odwiedzał ją z pewnością w roku 1573, w czasie elekcji, która odbywała się na terenie dzisiejszego Grochowa, zwanego wówczas Kamień. Utrwaliła mi się w pamięci zapisana gdzieś wypowiedź świadka tego wielkiego zgromadzenia szlachty: „Przemawiał Kochanowski, człek niegłupi...”. Cytuję z pamięci, ale właśnie takim komplementem poetę obdarzono. Popierał kandydaturę Henryka Walezego i bardzo tego później żałował.

W tym samym czasie oddawano do użytku most na Wiśle, wybudowany w Warszawie z woli nieżyjącego już wtedy Zygmunta Augusta. Miał ułatwić życie miastu, które nie było jeszcze stolicą kraju, ale stanowiło już siedzibę obrad Sejmu Polski i Litwy. Kochanowski upamiętnił ten fakt w dwóch frasz-

kach: „Na most warszawski” i „Na tenże”. Podziwiał w nich cywilizacyjny postęp, który podporządkował żywioł człowiekowi. Oto król Zygmunt sprawił, że znaleziono sposób na ujarznienie „nieubłaganej Wisły” i teraz już jej grzbiet bez wiosel i promów „wszyscy deptać mogą”. Jest tu też przymówka, kierowana do tej rzeki, która ponad cztery wieki temu, podobnie jak dziś, „brzegom gwałt czyniła” i „hamowała drogi”.

O czym jeszcze powiem? Chyba o tym, że Kochanowski jako 37-letni dworzanin króla uczestniczył w wielkich manewrach wojskowych na Litwie, takiej demonstracji siły przeciw Iwanowi Groźnemu. Podkpiwał później z siebie, że był „do miecza przypasany rycerzem”.

Po wielu latach choroba nie pozwoliła mu na udział w Ujazdowie pod Warszawą w uroczystym przedstawieniu „Odprawy posłów greckich”, na którym był sam Stefan Batory. Tragedia kończy się wezwaniem Antenora: „Radźmy, jako kogo bić, lepiej niż go czekać”. A że działo się to niemal w przeddzień wyprawy króla na Moskwę, obecni w Ujazdowie wiedzieli, jak te słowa rozumieć. Wzywał do wojny, gdy możliwości zachowania pokoju nie istniały. Idee — jak byśmy dziś powiedzieli — agresji były mu jednak obce.

Rozmowę z miłym gościem chciałbym zakończyć wspomnieniem z pracy nauczycielskiej. Każdy mój uczeń musiał znać na pamięć zwrotkę z pieśni XXIV „Księgi wtórej” Jana z Czarnolasu. Jej początek brzmi:

„O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,  
I mieszkańcy różnego świata, Anglikowie...”

No cóż? Godna Horacego śmiałość oczekiwać, a także — chyba nie przesadzam — wizja zbliżenia kultury polskiej ze Wschodem i Zachodem. Taka świadomość może być przydatna i nam, i panu Kochanowskiemu ze stolicy Rosji.

\* \* \*

„Nożyk profesora” to ostatni z drukowanych dotąd zbiorów liryków Tadeusza Różewicza. Liczy tylko 41 stron i składa się z sześciu utworów. Wydany w tym roku z pietyzmem przez Wydawnictwo Dolnośląskie, ma na tytułowej

okładce zdjęcie prawdziwego nożyka przyjaciela poety, znanego historyka sztuki, profesora Mieczysława Porębskiego. To było takie małe, improwizowane narzędzie, zrobione przez niego nielegalnie w czasie pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym. Na czwartej stronie okładki umieszczono zdjęcie pomnika ofiar Holocaustu w Yad Vashem w Jerozolimie. Bydłęcy wagon wisi nad przepaścią. W tytułowym wierszu tego zbioru czytamy: „stoi nad otchłanią/ jeśli go ożywią krzyki/ nienawiści/ rasistów nacjonalistów/ fundamentalistów/ runie jak lawina/ na ludzkość/ nie na „ludzkość”! na człowieka”. Ten długi wiersz zaczyna się jakby od żalobnego rapsodu, noszącego tytuł „Pociągi”. W pamięci i wyobraźni poety jadą one do dziś „przez pola i lasy/ przez zielone łąki”. Zwykła jazda pociągiem kojarzy się obecnie z tamtą ich ostatnią do Treblinki, do Oświęcimia. Wagony z ludźmi, wagony „koloru krwi i wątroby” jadą w nieskończoność.

Cały tomik Różewicza jest jednocześnie prosty i trudny. Czytam go od miesięcy, znam prawie na pamięć, a piszę o nim dopiero teraz. Są tu (tylko oszczędne, wyważone słowa naszej mowy potocznej, bez ozdób i przenosi, a poeta wypowiada nimi, jak by powiedział Jan Kochanowski, „myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie”. Od drobiazgów dnia powszedniego sięga do spraw ogólnych. Także do historii. Powołuje się na Norwida, który pisał, że „przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”. Że to nie „jakieś tam coś, gdzieś, gdzie nigdy ludzie nie mieszkali...”

Można się jej nawet dotknąć jak tego nożyka profesora Porębskiego. Leży na stole między fiskalami uczonego i jego referatami o Matejce czy kubizmie. W obozie pozwalał gromadzić obierki od kartofli, ratował od ostatecznego głodu. Rozmowa o nim toczy się po rozważaniach obu przyjaciół na temat... gotowania jajka na miękko. Ile minut, ile soli. Nawet w miłej i banalnej sytuacji nasze myśli i słowa mają krótką drogę do wspomnień o ludzkim płaczu po zmarłych, o Marcu, o Odnowie, o ładowaniu człowieka na Księżycu.

Tak myślimy, mówimy i trwamy. Jest w nas wszystko naraz. Czym byliśmy, czym będziemy i co nas czeka „za bramą”.

Wiersze zbioru bynajmniej nie są monotematyczne. Skupiłem uwagę na tytułowym, a inne także zadziwiają oryginalnością i niepowtarzalnym artystycznym. Tomik zamyka krótki liryk „deszcz w Krakowie”. Ten deszcz pada „na kopiec Kościuszki/ na pomnik Mickiewicza/ na „Szał” Podkowińskiego/ na pana Dulskiego”. Pozostaje w harmonii z „deszczem jesiennym” Staffa, ulubionego poety Tadeusza Różewicza, z najpiękniejszymi deszczami polskiej literatury.

W cieniu kryzysu budżetowego minęła okrągła, druga, rocznica, gdy dopadli nas pierwsi agenci funduszy emerytalnych, by nam obiecać dostąpią starość, a samemu zgarnąć po stówce od łebka. Wiem co nieco na ten temat, bo na tym miejscu swego czasu wątpiełem, czy dla każdego klienta OFE będzie to opłacalne tak, jak dla nowych instytucji finansowych, które już tak zaprojektowane zostały, by zarabiać w każdej sytuacji. Jeden z korespondentów zamknął był mi wówczas twarz oskarżeniem, że jestem malkontentem, a razem przepowiednią, w co się obróci moje krakanie. OFE bowiem to najzdrowsza część naszej gospodarki, całkowicie prywatna, a w dodatku rządzona przez zdrowo myślących bankowców! Tak było napisane w liście kolegi nauczyciela — agenta jednego z funduszy, który, jak się zresztą przyznał, w „sezonie zbiórki” klientów zarobił dwa razy tyle, co w szkole.

Pierwszym niejako potwierdzeniem mojej racji była rozmowa dyskusja nad sprawozdaniem z pierwszego roku działalności Urzędu Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, kiedy to ujawniono, że szefostwo urzędu dostało premie równe

## MITOLOGIA STOSOWANA

kwocie, jaką przeznaczyło na... całoroczne szkolenia pracowników. Co więcej, nawet w najbogatszych krajach Europy nie ma instytucji państwowej, gdzie średnia wieku wynosiłaby około 30 lat, a średnia zarobków — powyżej 3 średnich krajowych. Tak przynajmniej mówili postowie.

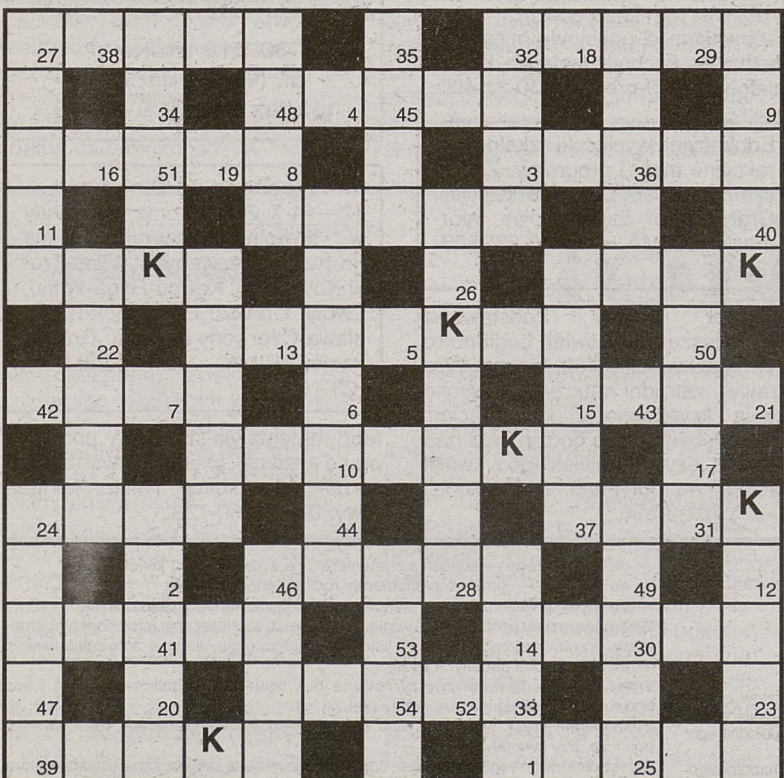
Drugie potwierdzenie przyszło w ostatnie wakacje, kiedy to ujawnione zostały wyniki działania poszczególnych OFE. Bo oto, jak się okazało, po dwóch latach najgorsze rezultaty uzyskały rządzone przez... bankowców! Także zagranicznymi! Zabawnie było czytać tłumaczenia owych geniuszy ekonomii, a za takich pewnie uchodzą, biorąc pod uwagę ich średnie wynagrodzenia, objaśniających na czym polegały błędy inwestycyjne kierowanych przez nich funduszy. Toż to nawet początkująca opiekunka SKO lepiej rządzi się pieniędzmi jej dzieciaków! O głównych księgowych szkół, którzy z subwencyjnego „niczego” robią porządne życie placówek, już nie wspomnę.

Co w kryzysowej sytuacji czynią rasowi bankowcy? Oczywiście, obniżają koszty. Jednak nie poprzez stosowanie skomplikowanych procedur ekonomicznych, przeciwnie. Najpierw zwalniają ludzi, a potem sięgają do państwowej kasy! Oto pojawił się projekt, a postowie go zaklepaliby, by koszty działalności rzecznika ubezpieczonych w OFE zdjąć z barków funduszy, a przerzucić na budżet państwa. Niewielka to kwota, bo raptem 20—30 mln zł rocznie, ale tylko głupi by nie spróbował... Więc jeśli pan prezydent ustawy nie zawetuje, to bankowcy wyrwą je z kieszeni podatników, czyli także nauczycieli i emerytów.

I tak oto kolejny mit w fazie stosowania wyraźnie rozsypuje się w pył. Czyżby między Bugiem a Odrą nawet te ponoć najzdrowsze jądra gospodarki okazywały się bardziej chore niż chłopski rozum? Niestety, u nas zdaje się wszystko jest możliwe.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

## KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 20



Objaśnienia hasel podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery K. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 54 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- namalował „Bitwę pod Grunwaldem”,
- autor „Nędzników”,
- kanał na nieczystości,
- lewa strona rachunku księgowego,
- postać z dramatu,
- morskie, wirowe lub telluryczne,
- miasto w pd.-zach. Iranie nad rzeką Karun,
- schronienie na obczyźnie,
- żona Perseusza,
- oddźwięk,
- kobieta na szachownicy,
- mgławica w gwiazdozbiórze Łabędzia oświetlana przez Deneb,
- afrykański ptak wyjadający pasożyty ze skóry dużych ssaków,
- zabawna, niezwykła historia,
- kokarda pod szyją,
- góralskie skrzypce,

- harówka za pługiem,
- zbroja osłaniająca pierś,
- podwórze między stodołami,
- ochrania dłoń i przegub szermierza,
- dowódca obrony Warszawy podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku,
- bójka, awantura,
- złot na miotłach,
- potoczna nazwa niektórych azotanów,
- kapłan celtycki,
- krakowska była równa 24,5 grama,
- gawron oferta,
- mnóstwo owoców,
- ssący, wylotowy lub przepływowy,
- małe dziecko lub ktoś niesolidny,
- przestarzała zaliczka,
- zbiornik na wodę na dnie szybu,
- nadskakuje wyżej postawionemu,
- wzmożona akcja wobec przeciwnika,
- niechlubna cecha,
- roślina jak zdrowie,
- uczestnik wyprawy Argonautów, syn Afareusa i Arene,
- miasto nad Grabią,
- zakonnik,
- niematerialny stróż.

## BADANIE KOMPETENCJI UCZNIA

### Czego uczyć?

- istoty systemu diagnozowania kompetencji ucznia,
- na czym polega badanie kompetencji ucznia,
- o technice testu w tego rodzaju badaniach,
- jak można wykorzystywać wyniki badań kompetencji uczniów.

### Czego można się nauczyć?

- o co chodzi w diagnozowaniu kompetencji,
- techniki konstruowania i sprawdzania testów kompetencji,
- metod analizy wyników badań.

## WEWNĄTRZSKOLNE DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

### Czego uczyć?

- koncepcji WDN,
- problematyki dotyczącej doskonalenia nauczycieli,
- organizowania różnych form doskonalenia wewnętrznego,
- ewaluacji doskonalenia.

### Czego można się nauczyć?

- jak rozumieć istotę WDN,
- tworzyć procedurę WDN,
- umiejętności stosowania wybranych technik WDN,
- dokonywania ewaluacji różnych form doskonalenia własnego nauczycieli.



Wykładowca:  
mgr Jolanta Sokołowska  
wiceprezes Zarządu Instytutu  
Badania Kompetencji w Wałbrzychu



Wykładowca:  
dr Danuta Elsner  
doświadczona, z wieloletnim stażem,  
specjalistka w dziedzinie doskonalenia  
nauczycieli. Wykładowca na wielu  
formach kształcenia i doskonalenia  
pedagogicznego w Polsce. Autorka  
kilkunastu publikacji książkowych  
i wielu artykułów naukowych i  
popularno-naukowych dotyczących  
doskonalenia nauczycieli.

## ORGANIZUJEMY RÓWNIEŻ:

- **PODYPLOMOWE STUDIA EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ**
- **PODYPLOMOWE STUDIA DLA NAUCZYCIELI:** Przedmioty „Przedsiębiorczość”, Oligofrenopedagogika, Resocjalizacja, Zintegrowana Edukacja Wczesnoszkolna i Przedszkolna, Blokowe Kształcenie Humanistyczne, Blokowe Kształcenie Przyrodnicze, Pedagogika Sztuki, Arteterapia, Wychowanie Fizyczne w Szkole, Pedagogika Socjalna, Studium Pedagogiczne dla osób bez kwalifikacji
- **KURSY DOSKONALĄCE:** - Mierzenie jakości pracy szkoły
- Techniki komunikacyjne dyrektora szkoły
- Tworzenie programu rozwoju szkoły

**Szczegóły w informatorach, wysyłanych na życzenie telefoniczne (listowne)**

Oferta dla dyrektorów placówek edukacyjnych i nauczycieli — kandydatów na tego rodzaju stanowiska oraz dla naczelników wydziałów oświaty w samorządach lokalnych

## STUDIUM DOSKONALENIA Menedżerów Oświaty

w Kaliszu (istnieje od 1993 roku)

przy współudziale naukowym i organizacyjnym  
Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości

### zaprasza

- dyrektorów placówek edukacyjnych
- nauczycieli-kandydatów na stanowiska kierownicze w oświacie do nauki na jedynych w Polsce

## PODYPLOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „Menedżer w Oświacie”

Zgodnie z Rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z dn. 15 lutego 1999 r. Dz.U. nr 14/1999, poz. 126, § 1, p. 2 — stanowisko kierownicze w placówce edukacyjnej może być powierzone osobie, która ukończyła studia podyplomowe z zakresu zarządzania (lub kurs kwalifikacyjny)

### Kogo przygotowujemy?

Nowocześnie funkcjonujących dyrektorów placówek edukacyjnych — pedagogów, będących jednocześnie menedżerami, zdolnymi do aktywnego, samodzielnego i twórczego zarządzania w ramach szerokiej kompetencji oraz gospodarki rynkowej.

### Kto uczy?

Wybitni specjaliści w zakresie problematyki ekonomicznej i prawnej oraz oświatowej, m.in. prof. Henryk Mruk, prof. Gabriel Łasiński, prof. Wacław Strykowski, prof. Dzierżymir Jankowski, prof. Jerzy Babiak, a także doświadczeni fachowcy w zakresie oświatowego i samorządowego zarządzania m.in. dr Józef Pielachowski, dr Antoni Jezowski, dr Lechosław Gawrecki, dr Stefan Wlazło, dr Andrzej Twardowski, dr Danuta Elsner, dr Tadeusz Komorowski, mgr Janusz Mulawa.

### Jakie formy zajęć?

- Ćwiczenia, seminaria, gry symulacyjne, zajęcia praktyczne (80 proc. godz.), wykłady (20 proc. godz.).
- Wycieczki, spotkania z wybitnymi postaciami świata nauki, polityki i kultury, przedstawicielami MEN, itp.

### Jakie wymagania wobec słuchaczy?

Warunkiem uzyskania świadectwa ukończenia Podyplomowych Studiów Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie” jest:

- udział w zajęciach dydaktycznych,
- zaliczenie przedmiotów objętych programem studium,
- opracowanie i obrona pracy dyplomowej, w której słuchacz powinien dokonać diagnozy własnej placówki oraz przedstawić propozycje zmian, unowocześniających jej funkcjonowanie.

### Jakie korzyści z nauki i ukończenia studium?

- Podyplomowe wykształcenie specjalistyczne (menedżerskie zarządzanie placówką edukacyjną), sprzyjające awansom oraz stabilizacji na stanowisku kierowniczym.
- Praktyczne opanowanie umiejętności niezbędnych do osiągnięcia sukcesu w kierowaniu szkołą.
- Nawiązanie kontaktów z kolegami z miast i gmin z całego kraju; tylko w Kaliszu dyrektor szkoły np. z Suwałk może wymienić doświadczenia z kolegą z Cieszyna.
- Uzyskanie podstawy do ubiegania się o stopnie awansu zawodowego.

### Jaka organizacja?

Czas trwania: 3 semestry, łącznie 270 godzin zajęć. W każdym semestrze, jedna kilkunastogodzinowa sesja. Zajęcia odbywają się w siedzibie Studium w Kaliszu, Al. Wolności 5. Tam też przez całą sesję, słuchacze są zakwaterowani w dwu-, trzy-, czteroosobowych pokojach.

Sesje pierwszego semestru rozpoczynają się kolejno (dla poszczególnych grup) w październiku, listopadzie i grudniu, następnie sesje wiosną i jesienią (zakonczenia nauki). Łącznie, na poszczególne sesje, słuchacze przyjeżdżają do Kalisza trzy razy.

### Jaka odpłatność (w roku szkolnym 2001/2002)?

Pełny koszt nauki (łącznie 3 semestry) wynosi 1830 zł (czesne może być płatne w ratach). Koszt noclegów i wyżywienia: jeden nocleg: 24—35 zł, całodziennie wyżywienie: 20 zł.

### Jakie źródła pokrycia odpłatności?

- > Kuratoria Oświaty — z funduszy na doskonalenie zawodowe nauczycieli.
- > Lokalne samorządy — z własnych środków.
- > Szkoła — z funduszu zgromadzonego na koncje specjalnym.
- > Dochody własne słuchaczy. W tym przypadku koszty poniesione na doskonalenie zawodowe są odpisywane od dochodów przy obliczaniu podatku.

### Jakie warunki przyjęcia?

- podanie do Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu o przyjęcie na Podypłomowe Studia Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie”;
- krótka charakterystyka przebiegu pracy zawodowej oraz kierowanej przez siebie szkoły (bez potwierdzenia przez władze oświatowe);
- dwie potwierdzone kserokopie dyplomu ukończenia studiów (minimum wyższe zawodowe);
- jedno zdjęcie (do indeksu).

### UWAGA!!! O PRZYJĘCIU DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ!

#### Co otrzymuje absolwent Studiów?

- > Świadectwo ukończenia Podypłomowych Studiów Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie” (wg wzoru określonego w rozporządzeniu MEN),
- > Certyfikat Menedżerski nadający tytuł „Menedżera Oświaty”.

#### Co wyróżnia naszą placówkę?

- ◆ **Uczymy praktycznie** — na zajęciach dominuje praktyka menedżerskiego zarządzania.
- ◆ **Uczymy kompleksowo** — zarówno treści pedagogicznych i psychologicznych, jak i prakseologicznych, prawnych, ekonomicznych oraz menedżerskich.
- ◆ **Uczymy tego co w oświacie aktualne.**
- ◆ **Uczymy w dogodnych warunkach** — bez uciążliwego, codziennego dojeżdżania na zajęcia. W Kaliszu pod jednym dachem słuchacze uczą się oraz mieszkają i jedzą w oderwaniu na kilka dni od codziennych problemów domowych i zawodowych.
- ◆ **Uczymy najtaniej** — czesne jest niższe niż na studiach podypłomowych organizowanych przez inne uczelnie.

*Uwaga: Studium współpracuje z Biurem Turystyki Szkolnej EUNOTRAMPING w Opolu, które może refundować koszty nauki w naszej placówce (szczegóły pod telefonem: 0-77/454-19-76)*

### UWAGA: Dla naszych absolwentów organizujemy zagraniczne staże kierownicze!

#### ADRES: STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW W OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5

Tel./fax (0-62) 757-26-63; 757-14-91 e-mail: studium@zapis.net.pl

konto: WBK O/KALISZ, nr 10901128-713027-128-00-0

### GWARANTUJEMY:

- interesujące i bardzo ciekawe oraz przydatne dla Ciebie zajęcia;
- sprawną organizację Twojego pobytu w Kaliszu;
- Ty i Twoje problemy będą kulturalnie i w pełni profesjonalnie traktowane.

## ZAPRASZAMY DO KALISZA!

## MIERZENIE JAKOŚCI PRACY SZKOŁY

### Czego uczyć?

- co to znaczy „klient szkoły jako podmiot edukacji”;
- na czym polega monitoring i ewaluacja w szkole,
- co to są standardy osiągnięć oraz standardy wymagań,
- jakie mogą być standardy jakości pracy szkoły, dyrektora, nauczyciela.

### Czego można się nauczyć?

- właściwego rozumienia i traktowania Klientów szkoły,
- tworzenia narzędzi samoobserwacji efektów własnej pracy,
- tworzenia niektórych technik prowadzenia diagnoz zespołowych,
- umiejętności tworzenia standardów w ocenianiu uczniów, nauczycieli i kadry kierowniczej.

## DIAGNOZA EDUKACYJNA

### Czego uczyć?

- funkcji diagnozy edukacyjnej,
- egzaminu zewnętrznego jako źródła informacji o nauczaniu,
- zewnętrznego badania kompetencji jako źródła informacji o osiągnięciach uczniów,
- standardy wymagań a standardy osiągnięć,
- diagnozy kontekstu szkolnego,
- analizy wyników diagnozy — użyteczność dla poszczególnych grup odbiorców.

### Czego można się nauczyć?

- dowiedzieć się, co to jest diagnoza edukacyjna,
- zrozumieć, jaka jest rola diagnozy edukacyjnej w mierzaniu jakości pracy szkoły,
- uświadomić sobie rolę eksperymentów egzaminacyjnych we wdrażaniu systemu oceniania zewnętrznego,
- zapoznać się z taksonomią celów poznania jako podstawą diagnozowania osiągnięć uczniów,
- zrozumieć zależność pomiędzy standardem wymagań a standardem osiągnięć.

## KOMPUTER W ZARZĄDZANIU SZKOŁĄ

### Czego uczyć?

- jakie są możliwości wykorzystania technologii informacyjnej oraz technik informatycznych w zarządzaniu szkołą,
- jakie są cele i etapy informatyzacji placówki edukacyjnej,
- jakie trudności mogą pojawić się podczas wprowadzania technik informatycznych i jak je przewyżyczać.

### Czego można się nauczyć?

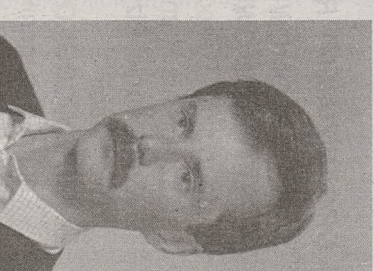
- korzystania z systemu informacji prawnej,
- przygotowywania z wykorzystaniem komputera takich dokumentów, jak: arkusz organizacyjny, plan lekcji, plan i rozliczenie zastępstw, harmonogram dyżurów, wyniki klasyfikacji uczniów.



Wykładowca:  
dr Stefan Wiązła  
edukator, TERM, specjalista  
w zakresie ewaluacji pedagogicznej



Wykładowca:  
mgr Janusz Mulawa  
prezes Zarządu Instytutu Badania  
Kompetencji Ucznia w Walbrzychu



Wykładowca:  
mgr Jan Zięba  
VULCAN Wrocław

## ORGANIZACJA I NADZÓR PEDAGOGICZNY W SZKOLE

### Czego uczyć?

- czym jest szkoła jako instytucja kształcenia, wychowania i opieki,
- jakie jest wnętrze organizacyjne szkoły oraz system zarządzania lokalną oświatą,
- jakie są warunki i sposób sprawnego kierowania szkołą i zarządzania oświatą w gminie,
- czym jest i na czym polega nadzór pedagogiczny i organizacyjno-ekonomiczny,
- jakie są typowe konflikty powstające w procesach kierowania i zarządzania i jak ich unikać.

### Czego można się nauczyć?

- jak opracowywać dokumenty programowo-organizacyjne niezbędne do kierowania szkołą i zarządzania oświatą lokalną (statuty, regulaminy, programy, struktury organizacyjne, arkusze organizacyjne szkoły, plany pracy, kalendarze wydarzeń, itp.),
- jak oceniać pracę nauczyciela i dyrektora szkoły (kryteria oceny, założenia merytoryczno-organizacyjne procesu oceniania pracy, formułowanie tekstu oceny, itd.),
- jak prowadzić bieżący nadzór pedagogiczny w szkole,
- jak kontrolować funkcjonowanie szkoły jako zakładu pracy,
- jak rozpoznawać, zapobiegać i rozwiązywać typowe konflikty rodzące się w procesie kierowania ludźmi i zarządzania systemem oświaty.

## RACHUNKOWOŚĆ W SZKOLE

### Czego uczyć?

- znajomości podstawowych pojęć w zakresie rachunkowości,
- zasad prowadzenia i przechowywania dowodów księgowych,
- sposobów dokonywania bilansu jednostki,
- zasad prowadzenia gospodarki kasowej w placówce oświatowej.

### Czego można się nauczyć?

- zrozumienia istoty prowadzenia szkolnej księgowości,
- języka rachunkowości,
- umiejętności współpracy z księgowym, prowadzącym rachunkowość szkolną.

## MARKETING EDUKACYJNY

### Czego uczyć?

- istoty marketingu,
- na czym polega marketing usług,
- aktywnego kształtowania strategii usług,
- strategii i form promocji szkoły.

### Czego można się nauczyć?

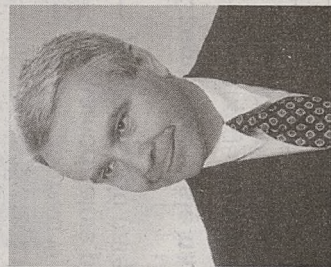
- jak promować swoją szkołę i oferowane przez nią usługi edukacyjne (a także gospodarcze), aby była wyżej niż inne placówki ceniona przez rodziców i uczniów (i innych usługobiorców, jeśli szkoła prowadzi również działalność gospodarczą).



Wykładowca:  
**dr Józef Pielachowski**  
wieloletni dyrektor szkoły,  
autor licznych publikacji  
z zakresu kierowania szkołą



Wykładowca:  
**mgr Elżbieta Akulicz**  
Wojewódzki Ośrodek Metodyczny  
w Kaliszu, specjalistka w zakresie  
księgowości placówek oświatowych



Wykładowca:  
**prof. dr hab. Henryk Mruk**  
kierownik Katedry Strategii Marketingowej  
w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.  
**dr Lechosław Gawrecki**  
dyrektor Studium Doskonalenia  
Menedżerów Oświaty w Kaliszu

## WYBRANE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI

### Czego uczyć?

- w jakich kierunkach zmierza rozwój edukacji w świecie,
- jakie koncepcje dydaktyczne wyznaczają oblicze współczesnej edukacji,
- jak należy organizować i modernizować proces kształcenia,
- jak radzić sobie z kontrolą osiągnięć uczniów w szkole,
- jaki model nauczyciela kreować,
- jak wykorzystywać osiągnięcia szkół alternatywnych w pracy swojej placówki edukacyjnej.

### Czego można się nauczyć?

- Po skończonych zajęciach uczestnik studium potrafi:
- zaprojektować zmiany edukacyjne w swojej placówce w relacji z przemianami edukacyjnymi w świecie,
  - projektować, organizować i oceniać zajęcia dydaktyczne według założeń psychologii poznawczej, koncepcji kształcenia wielostronnego i medialnego,
  - promować różne formy, metody i narzędzia kontroli osiągnięć uczniów; inspirować i kreować rozwój etosu nauczyciela twórczego,
  - odnosić się merytorycznie i krytycznie, a jednocześnie wykorzystywać w sposób twórczy pozytywne osiągnięcia szkół alternatywnych.

## SZKOŁA W LOKALNYM ŚRODOWISKU

### Czego uczyć?

- istoty edukacyjnych funkcji lokalnego środowiska wychowawczego,
- analizy różnych składników środowiska (rodzice, grupy rodzinne, zrzeszenia społeczne, grupy zawodowe, wspólnoty wyznaniowe, pozaszkolne instytucje oświaty i kultury, etc.),
- problemy współdziałania szkoły i jej najbliższego środowiska (zasady, metody i formy współpracy).

### Czego można się nauczyć?

- rozumienia potrzeby tworzenia środowiska wychowawczego wokół szkoły,
- umiejętności organizowania współpracy szkoły z różnymi składnikami środowiska lokalnego.

### Czego uczyć?

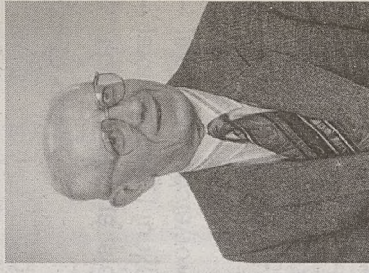
- jak wpływać na partnerów interakcji,
- jak prowadzić rozmowę,
- jak rozwiązywać konflikty interpersonalne,
- jak podejmować trafne decyzje.

### Czego można się nauczyć?

- co zrobić, aby zwiększyć pozytywne postawy partnerów interakcji,
- zasad skutecznego porozumiewania się — werbalnego i niewerbalnego,
- asertywnego stylu zachowania, sposobów inspirowania ludzi do wydajniejszej pracy,
- technik efektywnego rozwiązywania konfliktów interpersonalnych,



Wykładowca:  
**prof. zw. dr hab. Wacław Strykowski**  
kierownik Zakładu Technologii  
Kształcenia  
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza



Wykładowca:  
**prof. dr hab. Dzierżymir Jankowski**  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza kierownik  
Zakładu Pedagogiki w Instytucie Pedagogi-  
czno-Artystycznym w Kaliszu



Wykładowca:  
**dr Andrzej Twardowski**  
psycholog, adiunkt w Instytucie  
im. A. Mickiewicza Instytut  
Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu

## FINANSE SZKOLNE

## Czego uczyć?

- skąd w systemie demokratycznym biorą się środki finansowe w budżecie państwa,
- jak zgodnie z prawem dysponować środkami budżetowymi, przeznaczonymi na zadania oświatowe w gminie i w szkole,
- planowania finansowego w szkole,
- liczenia kosztów w placówce oświatowej,
- pozyskania środków pozabudżetowych w szkole.

## Czego można się nauczyć?

- zrozumienia współzależności między potencjałem ekonomicznym państwa i gminy a kondycją ekonomiczną szkół (innych placówek),
- rozpoznawania przepisów prawa budżetowego w zastosowaniu do placówek oświatowych,
- planowania finansowego w oświacie i jego współzależności od rytmu roku budżetowego i roku szkolnego,
- sposobów optymalizacji kosztów, np. administracyjnych w szkole,
- zrozumienia zależności między kosztami a efektami kształcenia w szkole, gospodarowania środkami specjalnymi.

## PODSTAWY PRAWNE FUNKCJONOWANIA SZKOŁY

## Czego uczyć?

- na czym polega istota prawa oświatowego i jego odrębności,
- jaka jest rola i funkcja prawa oświatowego w regulowaniu życia szkoły,
- jakie są podstawowe akty prawne regulujące funkcjonowanie systemu oświaty w Polsce,
- jakie są założenia deklaracji i konwencji międzynarodowych o podstawowym znaczeniu dla organizacji i działania szkół oraz pracy nauczyciela,
- jakie są regulacje prawne dotyczące organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole,
- jakie są zasadnicze odrębności regulacji prawnych dotyczących pracy nauczyciela,
- jaki jest status kadry kielewniczej w oświacie,
- jakie są podstawy prawne zakładania, prowadzenia i utrzymywania szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych,
- jakie są najnowsze regulacje prawne dotyczące funkcjonowania szkoły i nauczyciela.

## Czego można się nauczyć?

- jak należy obsługiwać się prawem oświatowym jako narzędziem realizacji polityki oświatowej,
- jaki jest aktualny stan prawa oświatowego i jakie są kierunki jego zmian,
- jak sprawnie obsługiwać się przepisami prawa oświatowego przy formułowaniu decyzji organizacyjnych i kadrowych w szkole oraz formułowaniu wewnętrznych dokumentów szkolnych,
- jak prowadzić sprawy kadrowe nauczycieli zgodnie z odrębnościami prawnymi zawartymi w Karcie Nauczyciela,
- jak formułować i podejmować decyzje zgodne z przepisami prawa,
- jak kojarzyć przesłanki i racje pedagogiczne z obowiązującymi przepisami prawa.



Wykładowca:  
dr Antoni Jeżowski  
dyrektor Wydziału Prawnego  
i Nadzoru w Dolnośląskim Urzędzie  
Wojewódzkim, wybitny specjalista,  
autor wielu publikacji  
z zakresu prawa finansowego



Wykładowca:  
dr Tadeusz Komorowski  
wieloletni dyrektor placówek  
oświatowych, autor wielu publikacji  
z zakresu prawa oświatowego

## PRAWO GOSPODARCZE

## Czego uczyć?

- roli prawa gospodarczego w regulowaniu procesów ekonomicznych,
- zasad tworzenia i funkcjonowania podmiotów ekonomicznych,
- trybów i procedur stosowanych w zamówieniach publicznych,
- usługiwania się różnymi rodzajami papierów wartościowych.

## Czego można się nauczyć?

- zasad zakładania i funkcjonowania różnych form podmiotów gospodarczych, takich jak spółki, fundacje i stowarzyszenia,
- zawierania umów w obrocie gospodarczym,
- wyboru właściwych trybów oraz procedur związanych z przygotowaniem i realizacją zamówień publicznych,
- postępowania się weksłami, czekami i innymi papierami wartościowymi.

## KSZTAŁTOWANIE UMIEJĘTNOŚCI MENEDŻERSKICH

## Czego uczyć?

- istoty procesu zarządzania,
- wykorzystywania umiejętności niezbędnych w pracy menedżera (twórczych, interpersonalnych i technicznych),
- umiejętności racjonalnego gospodarowania czasem i planowania pracy, strategii prezentacji (istota efektywnego komunikowania się),
- sposobów i stylów kierowania pracą zespołów,
- umiejętności oceny efektywności zarządzania organizacją.

## Czego można się nauczyć?

- wykorzystywania współczesnej wiedzy menedżerskiej do pozyskiwania zasobów finansowych i materialnych dla potrzeb szkoły,
- sposobów racjonalnego planowania i organizowania pracy,
- tworzenia strategii samorozwoju,
- efektywnego gospodarowania czasem,
- skutecznego komunikowania się w kontaktach wewnętrznych i zewnętrznych.

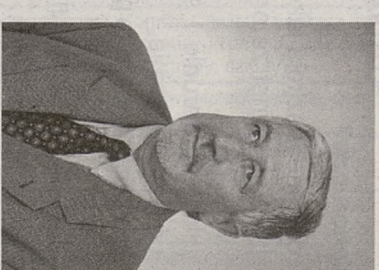
## TECHNIKI OŚWIATOWEGO MENEDŻERA

## Czego uczyć?

- na czym polega istota menedżerskiego zarządzania w oświacie,
- jak tworzyć wizerunek swojej szkoły,
- jak postępować w kontakcie z mediami,
- jak samodzielnie prowadzić politykę kadrową,
- jak prowadzić narady i dyskusje, jak publicznie się wypowiadać.

## Czego można się nauczyć?

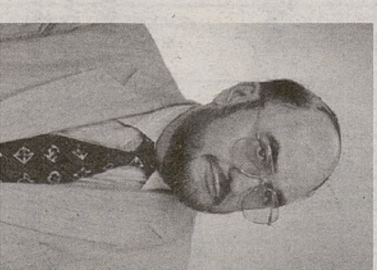
- dostrzegania różnic między menedżerem oświaty a tradycyjnym dyrektorem szkoły,
- tworzenia wizerunku szkoły, wyróżniającego ją w otoczeniu,
- wykorzystywania lokalnych mediów do promowania w środowisku szkoły jej osiągnięć, radzenia sobie z przedstawicielami mediów w sytuacjach trudnych,
- sprawnego i efektywnego prowadzenia różnego rodzaju narad i dyskusji, publicznego wypowiedzania się,
- technik postępowania w sprawach kadrowych.



Wykładowca:  
prof. dr hab. Jerzy Babiak  
kierownik Zakładu Polityki  
Ekonomicznej i Społecznej  
w Instytucie Nauk Politycznych  
i Dziennikarstwa Uniwersytetu  
im. A. Mickiewicza w Poznaniu



Wykładowca:  
prof. dr hab. Gabriel Łasiński  
praktykolog — kierownik Katedry  
Sportu Akademii Wychowania  
Fizycznego we Wrocławiu



Wykładowca:  
dr Lechośław Gawrecki  
pedagog, dyrektor Studium  
Dokształcania Menedżerów Oświaty  
w Kaliszu, Nauczyciel akademicki  
w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza  
w Poznaniu — Instytut Pedagogiczno-  
Artystyczny w Kaliszu

KOMENTARZ

Pozostaje kpa?

# AWANS BEZ AWANSU PŁACOWEGO

Nauczyciel mianowany mający odpowiednie kwalifikacje, określone w art. 9 Karty, odbył staż i jego dorobek zawodowy został oceniony pozytywnie. W czerwcu wystąpił więc do komisji kwalifikacyjnej o uzyskanie akceptacji i szczęśliwie ją otrzymał. Po czym nastąpiła cisza...

Skoro spełnił wszystkie warunki konieczne do nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego, miał prawo oczekiwać, że niezwłocznie, w drodze decyzji administracyjnej, organ sprawujący nadzór pedagogiczny (czyli zwykle kurator) nada mu stopień awansu zawodowego. Mógł także domniemywać, że jeśli kurator miałby wątpliwości co do spełnienia przez niego wszystkich warunków do awansowania, zwróci się o wyjaśnienia. Jeżeli natomiast w drodze decyzji administracyjnej odmówiłby nadania stopnia awansu zawodowego, nauczyciel mógłby odwołać się w trybie przewidzianym w Kodeksie postępowania administracyjnego do ministra.

Jeśli kurator nie wyda aktu o nadaniu awansu, to brak jest podstaw do podwyższenia wynagrodzenia. Zgodnie bowiem z art. 39 Karty „zmiana wysokości wynagrodzenia w czasie trwania stosunku pracy, w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu zawodowego nauczyciela lub z innych przyczyn, następuje z dniem pierwszym najbliższego miesiąca kalendarzowego, jeżeli awans lub inne przyczyny nie nastąpiły od dnia pierwszego danego miesiąca kalendarzowego”.

Z treści tego przepisu wynika, że nauczyciele, którzy nie otrzymali stopnia awansu zawodowego w drodze

decyzji administracyjnej, zostali pozbawieni wynagrodzenia w związku z opieszałym działaniem, czyli zaniechaniem czynności przez organy wymienione w art. 9b ust. 4 Karty Nauczyciela (dyrektor, organ prowadzący szkołę, kurator).

Wydaje się, że zredagowanie art. 9b ust. 4 Karty bez określenia terminu nadania stopnia awansu nie jest przypadkowe. Jestem przekonana, że znów chodzi o zaoszczędzenie kilku złotych (czyżby można to nazwać racjonalizacją finansowania oświaty?).

Nauczyciele nie mogą jednak czekać bezczynnie i muszą podjąć działania w obronie należnego im wynagrodzenia. Nie mogą wystąpić na drogę sądową przeciwko pracodawcy, który nie mając aktu nadania stopnia awansu zawodowego danego nauczyciela, nie może mu podnieść pensji. Pozostaje więc upominanie się o swoje prawa poprzez odwołanie do organu nadzornego w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego. Na przykład, można wystąpić przeciwko kuratorowi (w przypadku nauczycieli dyplomowanych) o zaniechanie przez niego działania, o niedotrzymanie terminów wynikających z kpa. Zgodnie z art. 35 kpa w sprawach nieskomplikowanych, ale wymagających wyjaśnień, urząd musi podjąć decyzję w ciągu jednego miesiąca, a w pozostałych przypadkach bez zbędnej zwłoki.

Oczywiście, nie trzeba by uciekać się do takich kombinacji, gdyby organy powołane do nadania stopnia awansu zostały zdyscyplinowane przez ustawę. Aby tak się stało, trzeba znówelizować art. 9b ust. 4 Karty.

Ale na tym nie koniec...

# JAK NAWIĄZAĆ STOSUNEK PRACY

**Początek roku to także czas nawiązywania i zmiany stosunku pracy. Ten przedłużony ruch służbowy trwa praktycznie do końca września. Art. 10 regulujący tę materię uległ zmianie. Może się więc okazać, że po podpisaniu ustawy czyszczącej przez prezydenta i dwutygodniowym vacatio legis pod koniec miesiąca dyrektorzy będą musieli podpisywać umowy według zmodyfikowanych zasad.**

Po wejściu w życie ustawy czyszczącej, zgodnie z art. 10 Karty, tak jak poprzednio, stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania. Z tym że z nauczycielem, który nie spełnia warunków takich jak: kwalifikacje, nie ma zdolności do czynności prawnych, toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub dyscyplinarne lub był karany za przestępstwo popełnione umyślnie — nie można nawiązać stosunku pracy. **Jest jednak jeden wyjątek: jeżeli dyrektor nie ma możliwości zatrudnienia osoby z wymaganymi kwalifikacjami, może za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny zatrudnić nauczyciela, który nie ma kwalifikacji. Dotyczy to jednak sytuacji określonych w art. 10 ust. 7, a więc takich, kiedy potrzeba zatrudnienia związana jest z organizacją nauczania lub zastępstwem nauczyciela.**

## Nauczyciel stażysta

Z osobą mającą wymagane kwalifikacje i rozpoczynającą pracę w szkole nawiązuje się umowę o pracę na czas określony, na jeden rok szkolny. Przepis podkreśla, że zastrzeżenie „na jeden rok szkolny” związane jest z faktem odbywania stażu wymaganego do uzyskania awansu na stopień nauczyciela kontraktowego. **Jednak jeżeli zajdzie potrzeba wynikająca z organizacji nauczania lub zastępstwa także w trakcie roku szkolnego — stosunek pracy nawiązuje się na czas określony, krótszy niż rok. Jest to nowy zapis dający możliwość praco-**

dawcy swobodnego nawiązania stosunku pracy w określonych warunkach.

Nauczyciel, który legitymuje się wymaganym poziomem wykształcenia, rozpoczynając pracę w szkole, ale nie mając przygotowania pedagogicznego, może je uzupełnić w czasie trwania stosunku pracy. Dotyczy to jednak szczególnych przypadków, uzasadnionych potrzebami szkoły. Istotne jest, że przepis dopuszcza nawiązanie stosunku pracy, mimo że nauczyciel nie ma wymaganych kwalifikacji, czyli nie posiada przygotowania pedagogicznego. Warunkiem nawiązania stosunku pracy jest zobowiązanie się nauczyciela, iż uzyska przygotowanie pedagogiczne w trakcie odbywania stażu.

Przepis wyraźnie mówi, że jeżeli nauczyciel nie uzyska przygotowania pedagogicznego w ciągu pierwszego roku pracy z przyczyn od niego niezależnych, można z nim zawrzeć umowę na kolejny rok szkolny. Należy jednak zwrócić uwagę, że jest to uprawnienie fakultatywne. Jego realizacja jest uzależniona od uznania dyrektora. Istotne jest także to, iż nauczyciel nie może ubiegać się o awans na stopień nauczyciela kontraktowego, jeżeli nie uzyska przygotowania pedagogicznego.

## Nauczyciel kontraktowy

**Gruntownej zmianie uległ zapis art. 10 ust. 4 Karty określający nawiązanie stosunku pracy z nauczycielem kontraktowym. Dotychczasowy zapis zezwalał na nawiązanie umowy na czas określony, maksimum 3 lata. Według nowego stanu prawnego — stosunek pracy z nauczycielem kontraktowym nawiązuje się na pod-**

stawie umowy o pracę, zawieranej na czas nieokreślony. Z tym że tak jak w przypadku nauczyciela stażysty, jeżeli wynika to z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela, umowę o pracę można nawiązać na czas określony.

Aby nauczyciel kontraktowy mógł być zatrudniony na czas nieokreślony, musi w ciągu czterech lat, licząc od dnia zatrudnienia w danej szkole, uzyskać stopień nauczyciela mianowanego. Jeżeli nie spełni tego warunku, stosunek pracy wygasa z końcem roku szkolnego w przypadku placówek feryjnych lub z końcem roku kalendarzowego, gdy chodzi o nauczycieli pracujących w szkołach nieferyjnych.

## Nauczyciel mianowany i dyplomowany

Zarówno z nauczycielem mianowanym i dyplomowanym stosunek pracy nawiązuje się na podstawie mianowania, jeżeli spełnia następujące warunki: posiada obywatelstwo polskie, z tym że wymóg ten nie dotyczy obywateli państw Unii Europejskiej; ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z praw publicznych; nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub dyscyplinarne, lub postępowanie o ubezwłasnowolnienie; nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie; posiada kwalifikacje wymagane do zajmowania danego stanowiska; istnieją warunki do zatrudnienia nauczyciela w szkole w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony.

Jeżeli nie można nauczyciela zatrudnić w pełnym wymiarze na czas nieokreślony, wówczas zamiast poprzez mianowanie nawiązuje się z nim stosunek pracy na podstawie umowy o pracę, ale na czas nieokreślony. Jeżeli wynika to z organizacji nauczania lub zastępstwa — także na czas określony.

Zgodnie z nowym zapisem art. 10 ust. 7 Karty, z każdym nauczycielem, a więc także mianowanym i dyplomowanym, można zawrzeć umowę na czas określony, jeżeli dyrektor uzasadni, że taka potrzeba wynika z organizacji nauczania lub chodzi o zastępstwo.

## Podatki 2001

# ULGA REMONTOWA

**Jak wynika z zapowiedzi wszystkich ugrupowań politycznych, w związku z dziurą budżetową wiele ulg będzie zlikwidowanych. Tak więc prawdopodobnie rok 2001 będzie ostatnim, w którym możemy sobie odpisać od podatku niektóre poniesione wydatki.**

W roku 2000 rozpoczął się nowy, trzyletni okres ulgi remontowej, obejmujący lata 2000—2002, w którym obowiązują nowe limity. Możemy wykorzystać ją w całości w jednym roku, bądź w kolejnych trzech. Jego wysokość zależy od tego czy remont dotyczy lokalu, czy budynku mieszkalnego.

**Odliczeniu podlega 19 proc. wydatków poniesionych na ten cel, nie więcej jednak niż 4620 zł w przypadku remontu budynku mieszkalnego i 3850 zł w przypadku remontu mieszkania.** Jeżeli w tym samym czasie remontowaliśmy dom i mieszkanie, odliczyć możemy nie więcej niż 4620 zł.

Wymienione wyżej limity zwiększa się o 770 zł, gdy ponieśliśmy wydatki na remont lub modernizację instalacji gazowej, urządzeń eksplozymetrycznych lub urządzeń gazowych. A więc łączny limit odliczeń wyniesie 5390 zł w przypadku remontu domu i 4620 zł w przypadku remontu mieszkania.

**Osoby, które wpłacają określone kwoty na fundusz remontowy wspólnoty mieszkaniowej, mogą odliczyć nie więcej niż 4620 zł.**

Należy pamiętać, że suma wydatków na remont i modernizację w ciągu trzyletniego okresu nie może być niższa niż 4620 zł. Jeżeli nie wygospodarujemy takiego limitu, nie mamy prawa do odliczenia. Tak więc skrupulatnie zsumujmy te wydatki z kolejnych lat: jeżeli np. w roku 2000 wydaliśmy na remont 200 zł, a w 2001 r. 263 zł, to oznacza, że w roku 2001 możemy skorzystać z ulgi.

Ulga remontowa przysługuje łącznie obojgu małżonkom, niezależnie od tego czy składają wspólne zeznania roczne, czy też rozliczają się oddzielnie. Co istotne, wydatki, które są objęte ulgą remontową, a przekraczają kwotę podatku za dany rok, mogą być odliczane w następnych latach, aż do całkowitego ich odliczenia.

**W 2001 roku ulgą remontową objęte są również wpłaty na wyodrębniony fundusz remontowy spółdzielni mieszkaniowej. Odliczenie przysługuje w wysokości 4620 zł.**

Tak jak w poprzednich latach, warunkiem odliczenia ulgi remontowej jest poniesienie wydatków na własne potrzeby mieszkaniowe, co oznacza, że musimy posiadać tytuł prawny do zajmowanego budynku lub lokalu, np.: akt własności, umowa najmu, dzierżawy, a także użyczenia.

Jakie wydatki na remont i modernizację budynku lub lokalu możemy odliczyć, określa rozporządzenie ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z 21 grudnia 1996 r. (Dz.U. nr 156, poz. 788). Są to: zakup materiałów i urządzeń, wykonanie ekspertyzy, opinii, projektu, transport materiałów i urządzeń oraz wykonawstwo robót, najem sprzętu budowlanego, opłaty administracyjne i inne opłaty wynikające z odrębnych przepisów, poniesione w związku z robotami remontowymi i modernizacyjnymi, określonymi w załącznikach do rozporządzenia. Szczegółowy katalog tych wydatków został określony w załącznikach do powołanego rozporządzenia. Aby odliczyć wydatki, należy je udokumentować. Może to być faktura VAT wystawiona przez podatnika, nie korzystającego ze zwolnienia od tego podatku, kwit z odprawy celnej, a także potwierdzenie wpłaty na wyodrębniony fundusz wspólnoty mieszkaniowej lub spółdzielni mieszkaniowej.

**NAUCZYCIELE NA ZASIŁKACH I ŚWIADCZENIACH PRZEDEMERYTALNYCH MOGĄ PRACOWAĆ I ZARABIAĆ NIE WIĘCEJ NIŻ 380 ZŁ MIESIĘCZNIE**

Uchwalona 22 czerwca 2001 roku nowelizacja ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu wprowadziła zmianę, na mocy której osoby pobierające zasiłki i świadczenia przedemerytalne będą mogły pracować. Przepis ten wszedł w życie 28 sierpnia 2001 roku. Więcej na ten temat w kolejnym numerze „Głosu”.

**PS W poprzedniej wypowiedzi podaliśmy „świadczenia emerytalne”, oczywiście chodzi o „świadczenia przedemerytalne”. Przepraszamy.**

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

**DODATEK FUNKCYJNY  
A URLOP ZDROWOTNY**

Jestem dyrektorem zespołu szkół zawodowych z 30-letnim stażem pracy pedagogicznej. Od 22 marca do 11 kwietnia 2001 r. korzystałem z urlopu dla poratowania zdrowia. Decyzją organu prowadzącego, czyli starostwa, straciłem prawo do dodatku funkcyjnego i dodatku motywacyjnego w okresie urlopu. Czy słusznie? (K.L. Brzeg)

Szczegółowe warunki przyznawania tych dodatków regulują przepisy regulaminu wynagradzania, który obowiązuje w Pana placówce. Regulamin ten jest ustalany przez organ prowadzący szkołę/placówkę oświatową, będącą jednostką samorządu terytorialnego. Nie jest więc aktem prawnym ogólnie obowiązującym. Dlatego powinien Pan zapoznać się z przepisami obowiązującego regulaminu wynagradzania w zakresie dodatków funkcyjnych, jak też motywacyjnego.

**SŁUŻBA WIĘZIENNA  
A STAŻ PEDAGOGICZNY**

Jestem nauczycielem mianowanym zatrudnionym w pełnym wymiarze czasu pracy. Od 1.09.1972 r. do 31.08.1976 r. (4 lata) pracowałem jako nauczyciel i od 1.09.1991 r. ponownie jestem zatrudniony w szkolnictwie. Od 3 września 1976 r. do 12 września 1988 r. (12 lat) pracowałem w służbie więziennej jako funkcjonariusz w zakładzie karnym na stanowisku wychowawcy. Czy okres pracy jako wychowawca w służbie więziennej będę mógł doliczyć do pracy w szkole, aby spełnić warunek 20 lat pracy wykonywanej w szczególnym charakterze, o którym mowa w art. 88 Karty Nauczyciela? (J.L. Żory)

Do czerwca 1996 r. przepisom ustawy Karta Nauczyciela podlegali również nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni w szkołach przy zakładach karnych. Jeżeli byłby Pan zatrudniony w takiej placówce, wówczas okres zatrudnienia zaliczono by do okresu pracy pedagogicznej, o której mowa w art. 88 Karty Nauczyciela. Z przedstawionego stanu wynika, że pełnił Pan służbę jako funkcjonariusz w służbie więziennej na stanowisku wychowawcy na podstawie odrębnych przepisów. Nie jest to okres pracy pedagogicznej. W tej sytuacji nie będzie Pan mógł skorzystać z przepisów emerytalnych określonych w Kartce Nauczyciela i przejść na emeryturę bez względu na wiek po 30-letnim okresie zatrudnienia, w tym 20-letnim w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

**ŚWIADCZENIE  
PRZEDEMERYTALNE**

Jestem sekretarką w szkole podstawowej. Pracę zawodową rozpocząłem 15 maja 1972 r. Za okres od 27 listopada 1969 r. do 14 maja 1972 r. posiadam zeznanie świadków potwierdzające, że pracowałem w gospodarstwie rolnym rodziców po ukończeniu 16 roku życia. Czy do końca 2006 r. będą mogła skorzystać ze świadczenia przedemerytalnego, mając 53 lata i 34-letni okres pracy plus 2 lata 5 miesięcy i 18 dni nieskładkowych? (M.R. Jarocin)

Z możliwości przejścia na świadczenie przedemerytalne może skorzystać osoba, która w świetle art. 37k ust. 1 ustawy z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. z 2001 r. nr 6, poz. 56) spełnia warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, jeżeli:

- osiągnęła wiek co najmniej 58 lat kobieta i 63 lata mężczyzna i posiada okres uprawniający do emerytury;
- w roku kalendarzowym, w którym został rozwiązany stosunek pracy lub stosunek służbowy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, ukończyła co najmniej 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna oraz posiada okres uprawniający do emerytury (kobieta 30 lat pracy);
- do dnia rozwiązania stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy osiągnęła okres uprawniający do emerytury, wynoszący co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn;
- do 31 grudnia roku poprzedzającego rozwiązanie stosunku pracy, posiada okres uprawniający do emerytury, wynoszący co najmniej 34 lata dla kobiet i 39 lat dla mężczyzn, a rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w związku z niewyłączalnością pracodawcy w rozumieniu ustawy z dnia 29 grudnia 1993 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz.U. z 1994 r. nr 1, poz. 1 ze zm.).

Do okresu zatrudnienia, wymaganego do stażu pracy, uprawniającego do nabycia prawa do świadczenia przedemerytalnego, nie wlicza się okresu pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia.

Nie wiadomo czy przepisy wymienionej ustawy będą obowiązywały w roku 2006. Nawet jeśli tak i zostanie Pani zwolniona z pracy z winy leżącej po stronie pracodawcy, nie będzie mogła Pani skorzystać z powyższego uprawnienia i przejść na świadczenie przedemerytalne.

**PRZERWANIE  
URLOPU ZDROWOTNEGO**

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej, zatrudnioną na podstawie umowy o pracę. Od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. przebywałam na urlopie dla poratowania zdrowia, a następnie od 1 września 2000 r. do 31 marca 2001 r. na zwolnieniu lekarskim, po którym przyznano mi kolejny urlop dla poratowania zdrowia. Czy będę mogła przerwać ten urlop i wrócić do pracy i jak wtedy może wyglądać rozwiązanie ze mną umowy o pracę np. przy częściowej likwidacji szkoły? (I.L. Wieluń)

Art. 73 Karty Nauczyciela, który określa warunki, jakie powinien spełnić nauczyciel, aby mógł skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia nie zabrania mu tego. Tak więc może Pani podjąć taką decyzję i przystąpić do pracy pod warunkiem, że otrzyma od lekarza przeprowadzającego badania lekarskie orzeczenie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.

Rozwiązanie umowy o pracę na podstawie art. 20 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela, następuje w razie częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć. Rozwiązanie w tym trybie następuje za trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia, które w Pani przypadku mogłoby być wręczone do końca maja. W przypadku rozwiązania w tym trybie, przysługuje Pani odprawa pieniężna, której wysokość będzie uzależniona od ogólnego stażu:

- do 10 lat pracy w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia,
- od 10 do 20 lat pracy w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia,
- 20 lat pracy i więcej w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia, liczonego jak ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

**EKWIWALENT ZA URLOP**

Jestem nauczycielką liceum ogólnokształcącego. Od 1 września 1998 r. do 26 czerwca 1999 r. miałam zwolnienie lekarskie. Następnie w okresie ferii letnich korzystałam z urlopu wypoczynkowego. Od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. udzielono mi urlopu zdrowotnego. Podczas tego urlopu rozchorowałam się i od 1 września 2000 r. do 31 marca 2001 r. miałam zwolnienie lekarskie. Na wniosek lekarza prowadzącego udzielono mi urlopu zdrowotnego do 31 sierpnia 2001 r. Czy za okres zwolnienia lekarskiego od 1 września 1998 r. do 26 czerwca 1999 r. i od 1 września 2000 r. do 31 marca 2001 r. należy mi się ekwiwalent pieniężny za urlop przypadający podczas ferii zimowych? (R.L. Milanówek)

Jak wynika z art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela, w razie niewykorzystania urlopu wypoczynkowego w całości lub części w okresie

**PYTAJ! NA TEJ STRONIE  
ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ**

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. (0-22) 827-66-30

ferii szkolnych z powodu niezdolności do pracy, nauczycielowi przysługuje urlop w ciągu roku szkolnego w wymiarze uzupełniającym do 8 tygodni. Z uwagi na to, że w roku 1999 wykorzystana Pani urlop wypoczynkowy w okresie ferii letnich, którego wymiar przekroczył 8 tygodni, nie ma podstaw do udzielenia urlopu uzupełniającego za niewykorzystany, a przypadający w ferie zimowe 1999 r. W roku 2001 pracodawca powinien Pani udzielić urlopu uzupełniającego za niewykorzystany urlop w okresie ferii zimowych 2001 r. Nie ma natomiast podstaw prawnych do wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w czasie trwania stosunku pracy. Ekwiwalent taki wypłaca się w razie niewykorzystania przysługującego urlopu wypoczynkowego, między innymi z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy.

**ZASIŁEK  
NA ZAGOSPODAROWANIE**

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej od 1 września 1999 r. Wcześniej przez rok byłam również zatrudniona w szkole, ale jako pracownik administracyjny. Czy powinienam otrzymać zasiłek na zagospodarowanie? (K.L. Świętochłowice)

Niestety, nie. Zgodnie z art. 61 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, obowiązującym do dnia 5 kwietnia 2000 r., zasiłek na zagospodarowanie w dniu podjęcia pracy otrzymywali nauczyciele, których pierwszą pracą zawodową w życiu była praca na stanowisku nauczyciela. Również po zmianie w Kartce Nauczyciela obowiązującej od 6 kwietnia 2000 r., nie ma podstaw do wypłaty tego świadczenia, mimo że nie upłynął do 31 sierpnia 2001 r. dwuletni okres zatrudnienia w szkole w charakterze nauczyciela. Świadczenie to może być obecnie wypłacone nauczycielowi na jego wniosek złożony w pierwszych dwóch latach pracy w szkole, pod warunkiem jednak, że jest to jego pierwsza praca zawodowa w życiu.

**STAN NIECZYNNY  
A URLOP WYPOCZYNKOWY**

Byłam nauczycielką szkoły podstawowej. 1 września 2000 r. zostałam przeniesiona w stan nieczynny, trwający do 28 lutego 2001 r. W dniu wygaśnięcia stosunku pracy dyrektor wypłacił mi ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy za 2001 r. w wymiarze 6 tygodni. Czy prawidłowo ustalono mi wymiar urlopu? (D.J. Gdynia)

Nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny otrzymuje w tym okresie wynagrodzenie zasadnicze i jest uprawniony do innych świadczeń pracowniczych, również do urlopu wypoczynkowego. Tak więc po wygaśnięciu stosunku pracy, nauczycielowi przysługuje ekwiwalent za urlop wypoczynkowy, do którego nabył prawo 1 stycznia, a którego nie wykorzystał, gdyż przebywał w tym czasie w stanie nieczynnym. W przypadku wykorzystywania urlopu wypoczynkowego w stanie nieczynnym, stan ten byłby krótszy niż 6 miesięcy. Z treści art. 20 Karty Nauczyciela wynika, że okres stanu nieczynnego może być krótszy jedynie w dwóch wypadkach, a mianowicie:

- w razie powstania możliwości zatrudnienia nauczyciela w tej samej szkole na tym samym stanowisku, dyrektor jest zobowiązany zatrudnić nieczynnego nauczyciela,
- w razie wyrażenia zgody przez nauczyciela pozostającego w stanie nieczynnym na przeniesienie na inne stanowisko w tej samej szkole lub do innej szkoły w tej samej lub innej miejscowości na takie samo lub inne stanowisko.

Ponadto okres ten może być skrócony przez zgodne porozumienie stron, przewidziane przepisami Karty Nauczyciela.

Udzielenie nauczycielowi w tym czasie urlopu wypoczynkowego powodowałoby nieprzewidziane w Kartce Nauczyciela skrócenie okresu stanu nieczynnego. Według art. 64 ust. 1 Karty Nauczyciela, nauczycielowi zatrudnionemu w szkole, w której organizacja pracy przewiduje ferie, urlop wypoczynkowy przysługuje w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania. Art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela wymienia przypadki,

w których nauczyciel nabywa prawo do urlopu uzupełniającego z powodu niewykorzystania urlopu w całości lub części w okresie ferii szkolnych. Wprawdzie w przepisie tym nie wymieniono stanu nieczynnego, jednak z tej okoliczności nie wynika jeszcze i nie może wynikać fakt, że nauczyciel będący w stanie nieczynnym obowiązany jest wykorzystać urlop w czasie przypadających na ten okres ferii szkolnych. Notabene przepis ten wymienia przypadki, które nie prowadzą do ustania stosunku pracy, co jest regułą przy stanie nieczynnym. Takie stanowisko podzielił Sąd Najwyższy w wyroku z 29 maja 1984 r. sygn. akt I PR 4/84 (OSNC 1985/1/16).

Czytelnicze powinny zostać wypłacone ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w wymiarze 8 tygodni.

**ROZWIĄZANIE STOSUNKU PRACY**

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. Proszę o podanie podstaw prawnych do rozwiązania stosunku pracy z nauczycielką mianowaną, która od września 1999 r. do dziś przebywa na krótkotrwałych zwolnieniach lekarskich, co dezorganizuje pracę szkoły. Ponadto rodzice przyszłej klasy I nie wyrazili zgody na to, aby nauczycielka była wychowawczynią ich dzieci. Jej praca jest negatywnie oceniana przez rodziców. Na dokumentach, które otrzymuje do podpisu, nanosi swoje uwagi. Nie można jej wręczyć żadnych kar porządkowych, ponieważ stale jest nieobecna. (R.L. Włocławek)

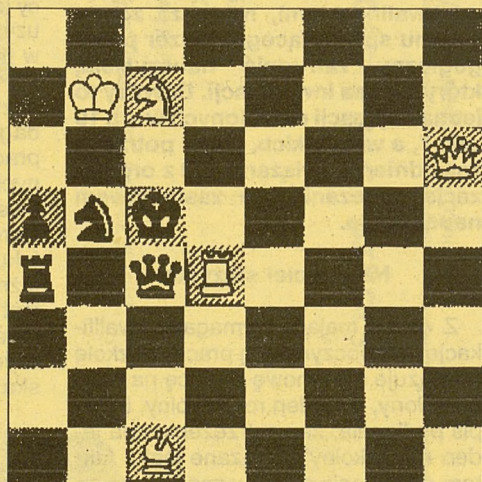
W świetle przepisów ustawy Karta Nauczyciela, stosunek pracy z nauczycielem mianowanym może być rozwiązany w trybie art. 23 między innymi z następujących przyczyn: niezdolności nauczyciela do wykonywanej pracy, uzyskania negatywnej oceny pracy, długotrwałego zwolnienia lekarskiego (ponad 1 rok), osiągnięcia wieku emerytalnego. Ponadto przepisy Karty przewidują możliwość rozwiązania stosunku pracy na podstawie art. 20, jeżeli nie jest możliwe dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć z uwagi na zmiany organizacyjne, powodujące zmniejszenie liczby oddziałów lub zmiany planu nauczania.

Nauczyciel mianowany, za uchybienia godności zawodu lub obowiązków, podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej. Jeżeli dyrektor uzna, że zachowanie nauczycielki narusza godność zawodu, może sprawę skierować do rzecznika dyscyplinarnego. Jedną z kar dyscyplinarnych jest zwolnienie z pracy.

**SZACH KRÓLOWI**

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 37



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kb7, Hh6, Wd4, Gc1, Sc7  
Czarne: Kc5, Hc4, Wa4, Sb5, a5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

**DRODZY CZYTELNICY**

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka imiennej prenumeraty naszego tygodnika.

**PYTAJ!  
my odpowiemy**

**KUPON**

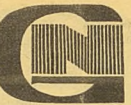
„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 38/2001



# START PO INDEKS

Ośrodki	Uczelnie, których senaty podjęły decyzję o uznawalności nowej matury	Uwagi — dodatkowe warunki, obok wyników na świadectwie maturalnym
Białystok	Politechnika Białostocka	Na architekturę sprawdzian z rysunku
Bydgoszcz	Akademia Medyczna	Z dziewięciu wydziałów tylko na lekarskim — ogólnopolski egzamin testowy, na pozostałe osiem wydziałów tylko wyniki matury
	Akademia Muzyczna	Sprawdzian uzdolnień
	Akademia Pedagogiczna	Rozmowa na filologię i sprawdzian sprawności na wf
	Akademia Techniczno-Rolnicza	
Częstochowa	Politechnika Częstochowska	
	Wyższa Szkoła Pedagogiczna	
Gdańsk-Gdynia	Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni	Sprawdzian sprawnościowy i test psychotechniczny
	Akademia Medyczna	Dodatkowo ogólnopolski egzamin testowy na wydział lekarski
	Akademia Muzyczna w Gdańsku	Sprawdzian uzdolnień
	AWF w Gdańsku	Sprawdzian sprawności
	Politechnika Gdańska	
	Uniwersytet Gdański	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień i predyspozycji
	Wyższa Szkoła Morska w Gdyni	
Katowice	Akademia Ekonomiczna	
	Akademia Medyczna	
	Akademia Muzyczna	Sprawdzian uzdolnień
	AWF	Sprawdzian sprawnościowy
	Politechnika Śląska	
	Uniwersytet Śląski	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień i predyspozycji
Kielce	Akademia Świętokrzyska	
	Politechnika Świętokrzyska	
Koszalin	Politechnika Koszalińska	
Kraków	Akademia Pedagogiczna	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień i predyspozycji
	AGH	
	Akademia Rolnicza	
	ASP	Sprawdzian uzdolnień
	AWF	Sprawdzian sprawności
	Papieska Akademia Teologiczna	Rozmowa kwalifikacyjna (ok. 25% punktów możliwych do otrzymania)
	Uniwersytet Jagielloński	Na niektóre wydziały sprawdziany predyspozycji i uzdolnień, na lekarski test ogólnopolski
	Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna	Sprawdzian predyspozycji
Lublin	Akademia Rolnicza	
	Katolicki Uniwersytet Lubelski	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień
	Politechnika Lubelska	
	Uniwersytet Lubelski	Na niektóre wydziały sprawdziany predyspozycji zawodowych i rozmowy
Łódź	Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna	Wynik na maturze z języka obcego, egzamin predyspozycyjny wg dotychczasowych zasad
	Politechnika Łódzka	
	Uniwersytet Łódzki	Na niektóre wydziały sprawdziany predyspozycji zawodowych i rozmowy
	Wojskowa Akademia Medyczna	Sprawdzian sprawnościowy i test psychotechniczny
Olsztyn	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski	
Opole	Politechnika Opolska	
	Uniwersytet Opolski	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień i predyspozycji
Poznań	Akademia Ekonomiczna	
	Akademia Muzyczna	Sprawdzian uzdolnień
	Akademia Rolnicza	
	AWF	Sprawdzian sprawności
	Politechnika Poznańska	
	Uniwersytet Poznański	Na niektóre wydziały sprawdziany predyspozycji zawodowych i rozmowy
Radom	Politechnika Radomska	
Rzeszów	Politechnika Rzeszowska	
	Wyższa Szkoła Pedagogiczna	
Siedlce	Akademia Podlaska	
Stupsk	Pomorska Akademia Pedagogiczna	
Szczecin	Akademia Rolnicza	
	Uniwersytet Szczeciński	Na wychowanie fizyczne sprawdzian sprawności
	Wyższa Szkoła Morska	
Toruń	Uniwersytet Toruński	Na niektóre wydziały sprawdzian uzdolnień i predyspozycji
Warszawa	Akademia Pedagogiki Specjalnej	
	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	
	Uniwersytet Warszawski	Nie wszystkie wydziały
	AWF	Sprawdzian sprawnościowy
Wrocław	Akademia Ekonomiczna	
	Akademia Medyczna	Dodatkowo ogólnopolski egzamin testowy na wydział lekarski
	ASP	Sprawdzian uzdolnień
	AWF	Sprawdzian sprawności
	Papieski Wydział Teologiczny	Rozmowa na temat motywacji i psychicznej predyspozycji
	Politechnika Wrocławska	Na architekturę sprawdzian z rysunku
	Uniwersytet Wrocławski	
	Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych	Sprawdzian sprawności i test psychotechniczny
Zielona Góra	Politechnika Zielonogórska	
	Wyższa Szkoła Pedagogiczna	Na wydział artystyczny sprawdzian uzdolnień

Ponadto państwowe wyższe szkoły zawodowe w Elblągu, Gorzowie Wielkopolskim, Jarosławiu, Jeleniej Górze, Kaliszu, Koninie, Krośnie, Legnicy, Nowym Sączu, Pile, Płocku, Sulechowie, Tarnowie w procesie rekrutacji opierać się będą na wynikach matur. Na niektóre wydziały będą przeprowadzane rozmowy lub sprawdziany predyspozycji.



## BOGUSŁAWY FIAŁ

— nauczycielki informatyki w Publicznej Szkole Podstawowej w Skarszewach, ubiegającej się o stopień nauczyciela dyplomowanego

### A. SFERA DYDAKTYCZNA

Zadania	Formy i sposoby realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
Opracowanie harmonogramów pracy dydaktycznej dla poziomów klasy V i VI	Umieszczenie planów pracy w zestawie szkolnych planów dydaktycznych i rozkładów materiału	IX 2000 Cały rok	Wdrażanie planów pracy w prowadzonych klasach
Opracowanie, wdrożenie i ewaluacja projektu wymagań edukacyjnych	Opracowanie kryteriów ocen wdrażanego materiału nauczania	IX 2000	Stosowanie nowych kryteriów ocen w ocenianiu pracy i wiadomości uczniów
Opracowanie i wdrożenie programu autorskiego z informatyki	Umieszczenie programu w zestawie szkolnych programów nauczania, wychowania i opieki, wdrożenie programów we własnej szkole	Rok szkolny 2001/2002	Opracowanie autorskiego programu nauczania informatyki w kl. V szkoły podstawowej w czasie stażu
doskonalenie warsztatu i metod pracy pedagogicznej	Poznanie literatury na temat realizacji programu nauczania informatyki, lektura czasopism metodycznych	Według potrzeb szkoły	Udział w spotkaniach i szkoleniach nauczycieli informatyki, stały kontakt on-line z nauczycielami przedmiotu, współpraca z nauczycielami informatyki w gimnazjum
Prowadzenie lekcji koleżeńskich	Opracowanie scenariusza lekcji	XI 2000 II, IV 2001	Wymiana doświadczeń
Popularyzacja wiedzy dydaktycznej i pedagogicznej oraz technologii informacyjnych	Opracowanie i wdrażanie programu dla uczniów, kształtującego umiejętności wyszukiwania, porządkowania i wykorzystywania informacji z różnych źródeł	Na lekcjach informatyki przez cały rok	Koleżeńska wymiana materiałów i doświadczeń, publikacje on-line, popularyzacja konkursów i projektów
Analiza, określanie mocnych i słabych stron własnej działalności	Dokumentacja efektów własnej pracy z uwzględnieniem opracowanych narzędzi badań, analiz i ewaluacji	Na bieżąco	Uzasadnienia wyboru stosowanych narzędzi badań i ich skuteczności, stosowanie miar i przeliczników, sprawdziany, prace kontrolne, testy

### B. SFERA ORGANIZACYJNA

Poznanie procedury awansu zawodowego	Zaznajomienie się i analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego nauczycieli	IX 2000	Poprawnie sformułowany wniosek o rozpoczęcie stażu, wszczęcie postępowania, plan rozwoju zawodowego (zapoznanie z ustawą — Karta Nauczyciela, art. 9c ust. 1 pkt 2, Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli par. 5 ust. 1, par. 7 ust. 1,3,4, śledzenie zmian w „Głosie Nauczycielskim”, „Gazecie Szkolnej” oraz korzystanie z materiałów opublikowanych na stronach www).
Przypomnienie organizacji, zasad funkcjonowania i zadań szkoły	Analiza dokumentacji szkoły: statutu, regulaminów, wewnętrznego systemu oceniania itp.	IX/X 2000	Statut szkoły, regulamin dyżurów, regulamin oceniania i klasyfikacji, uczestnictwo w pisaniu planów pracy szkoły: dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych
Uczestniczenie w pracach organów szkoły związanych z realizacją jej podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań	Współpraca z dyrekcją szkoły, współpraca z rodzicami, opieka nad samorządem klasowym, wdrażanie wewnątrzszkolnego systemu oceniania, udział w procesie wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli	Na bieżąco Cały rok	Comiesięczne spotkania z rodzicami, kierowanie i nadzorowanie działalności samorządu klasowego, uczestniczenie w radach pedagogicznych, radach szkoleniowych, szkoleniach organizowanych przez szkołę
Doradztwo w sprawie zakupów środków i materiałów dydaktycznych	Pomoc i doradztwo w zakresie wyposażenia pracowni komputerowej. Pomoc w wyposażaniu pracowni	Cały rok	Wnioskowanie na Komisji Oświaty o przydział środków finansowych na zakup nowego sprzętu komputerowego, udział w komisji przetargowej na wybór dostawcy ww. sprzętu
Aktywna i systematyczna współpraca ze strukturami samorządowymi i innymi organizacjami	Uczestniczenie w posiedzeniach Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury, Sportu i Rekreacji przy Radzie Gminy Skarszewy jako członek komisji spoza rady, udział w sesjach zwyczajnych i nadzwyczajnych władz gminy, Współpraca z Zarządem Oddziału Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego działającego na rzecz edukacji	Na bieżąco Cały rok	Uchwały rady gminy dotyczące funkcjonowania oświaty, wnioski z Komisji Oświaty związane z rozwiązywaniem problemów w placówkach oświatowych na terenie gminy Protokoły z posiedzeń Zarządu Oddziału ZNP z siedzibą w PSP w Skarszewach — pomoc w rozwiązywaniu problemów nauczycieli, czynny udział w zebraniach organizowanych przez Zarząd Okręgu Pomor. ZNP w Gdańsku i O/Starogard Gd.
Zorganizowanie we współpracy z dyrekcją szkoły kursów dla nauczycieli, dotyczących podstaw obsługi komputera, podstawowych programów użytkowych, podstaw Internetu	Pełnienie funkcji edukatora w zorganizowanych przez siebie kursach dla nauczycieli	W II semestrze, tj. od lutego 2001	Realizacja tego zadania możliwa jest dopiero po zainstalowaniu nowego sprzętu komputerowego Zapoznanie uczestników kursu ze środowiskiem Windows, pakietem użytkowym Office 97 (Word, Escel, Acces), możliwości wykorzystania komputera na lekcjach nauczanych przedmiotów, próby przeprowadzenia prezentacji multimedialnych
Dokumentowanie realizacji planów rozwoju	Gromadzenie dokumentów, świadectw, zaświadczeń, scenariuszy, programów i innych materiałów związanych z realizacją planu rozwoju	Na bieżąco	Dokumentacja jest sukcesywnie zbierana i zostanie załączona w postaci załączników do planu
Przygotowanie projektu sprawozdania	Autorefleksja, autoanaliza, opis realizacji zamierzeń, samoocena	V/VI 2001	Opis zadań podejmowanych na rzecz rozwoju zawodowego, zapisy i refleksje dotyczące metod pracy, ocena ich skuteczności

### C. SFERA OPIEKUNICZO-WYCHOWAWCZA

Zapoznanie się z programem wychowawczym szkoły i określenie zadań nauczyciela wychowawcy	Organizowanie zajęć pozalekcyjnych i uroczystości szkolnych, twórcze zaangażowanie n-la-wychowawcy w życie zespołu klasowego, krzewienie edukacji regionalnej jako dziedzictwa kulturowego KOCIEWIA	IX Na bieżąco	Opracowanie rozkładu pracy na lekcje wychowawcze Opracowanie planu pracy zespołu klasowego i dokonanie właściwego wyboru wartości na rzecz zreformowanej szkoły poprzez kształtowanie w uczniach poczucia własnej tożsamości
Poznanie sytuacji rodzinnej wychowanków i ewentualnych zagrożeń	Odwiedzanie domów rodzinnych uczniów pod kątem obserwacji warunków socjalnych i psychologicznych, współpraca z pielęgniarką szkolną	Na bieżąco	Synteza problemu dom—uczeń, ocena wpływu warunków rodzinnych na możliwości nabywcze i zachowanie uczniów
Sporządzenie planu i programu spotkań z rodzicami	Prowadzenie zajęć w ramach pedagogizacji rodziców, dokumentowanie działań	Raz w miesiącu	Zebrania z rodzicami nt. wyników w nauce i zachowaniu uczniów, omawianie problemów wychowawczych, zagrożeń patologicznych, współpraca w usuwaniu przyczyn i skutków zaobserwowanych nieprawidłowości
Przeciwdziałanie zagrożeniom i patologiom	Propagowanie zdrowego trybu życia, zapobieganie narkomanii, nikotynizmowi i alkoholizmowi	Cały rok	Stała współpraca z pedagogiem szkolnym, zajęcia profilaktyczne
Pogłębianie wiedzy i umiejętności w zakresie zaspokajania potrzeb wychowawczych uczniów	Studiowanie fachowych czasopism, wdrażanie uczniów do otwartego i świadomego poruszania się w świecie uznawanych wartości, poznanie grupy i osób przewodzących w grupie	Na bieżąco	Codzienny kontakt z wychowankami, służenie radą i pomocą, konstruowanie wniosków — prognoz negatywnych (spodziewany stan w przypadku zaniechania oddziaływań) i pozytywnych (stan, którego się spodziewamy po wdrożeniu oddziaływań), ćwiczenia integracyjne
Aktywna realizacja zadań wychowawczych i opiekuńczych nauczyciela-wychowawcy	Prowadzenie zajęć pozalekcyjnych, kontakty z pedagogiem szkolnym, realizacja zadań ujętych w programach profilaktycznych itp.	Na bieżąco	Organizowanie wycieczek krajoznawczo-przyrodniczych, dyskotek, organizowanie pomocy materialnej, pogadanek i dyskusji profilaktycznych, wykonywanie gazetki tematycznej, udział w konkursach plastycznych

### C. SFERA OSOBISTA

Wstępna ocena własnych umiejętności	Określenie formuły oceny, autorefleksja, wstępne podsumowanie swoich osobistych osiągnięć	IX—X 2000	Określenie rzeczywistej długości stażu adekwatnej do własnych potrzeb i możliwości, przeprowadzenie analizy własnej pracy nauczycielskiej, zebranie dokumentacji, informacji na temat wcześniejszych dokonań
Obserwacja i analiza możliwości ucznia	Zbieranie informacji według przygotowanych narzędzi (np. karty obserwacji ucznia)	Na bieżąco	Indywidualny opis każdego ucznia klasy objętej wychowawstwem pod względem dydaktyczno-wychowawczym z uwzględnieniem wybitnych zdolności na podstawie obserwacji, wywiadu, analizy dokumentów
Poszerzenie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego udziału w wewnątrzszkolnym i zewnętrznym doskonaleniu	Udział w pracach zespołu samokształceniowego, uczestniczenie w różnych formach doskonalenia zawodowego, szkoleniach, itp.	Według wskazanych terminów Na bieżąco	W zależności od organizowanych form doskonalenia Czytanie fachowych czasopism
Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji	Kursy kwalifikacyjne	XI—VI	Kurs opiekuna pracowni internetowych
Stworzenie szkolnej strony www	Szkolna strona www jako element promocji szkoły przez Internet nie tylko w środowisku gminy, ale i w całym kraju	III—V	Czuwanie nad pracami i dokonywanie ewentualnych zmian związanych z uaktualnieniem informacji na stronie
Samodzielne studiowanie literatury pedagogicznej, wymiana doświadczeń, poszukiwanie rozwiązań	Korzystanie z możliwości dokształcania się — on line, współpraca z innymi nauczycielami, udział w dyskusjach	Na bieżąco Cały rok	Na posiedzeniach rady pedagogicznej, Komisji Oświaty, poprzez odwołanie się do teorii problemu i opisu znaczenia, jakie ma dane zjawisko (problem) dla funkcjonowania ucznia (grupy, szkoły)
Pełnienie dodatkowych funkcji w szkole, podejmowanie dodatkowych zadań	Pełnienie funkcji prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Skarszewach	II kadencja od 1996 r.	Udział w materialnej pomocy szkole, poszukiwaniu sponsorów, pomoc przy redagowaniu i edycji materiałów pomocniczych
Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem, ich promocja	Przygotowanie materiałów szkoleniowych na posiedzenie rady pedagogicznej, prowadzenie otwartych zajęć	Doraźnie	Przygotowanie scenariuszy zajęć, planów i programów szkoleń itp., przeprowadzenie lekcji otwartych, wymiana doświadczeń
Rozwijanie i doskonalenie umiejętności interpersonalnych	Udział w zajęciach warsztatowych dla nauczycieli i wychowawców, zbieranie i gromadzenie informacji, autorefleksja, samoocena	Na bieżąco	Udział w szkoleniu umiejętności prowadzenia negocjacji, udział w szkoleniach rady pedagogicznej
Określenie dalszej drogi rozwoju	Wnioski do dalszej pracy, plan rozwoju zawodowego w celu uzyskania kolejnego stopnia awansu	VI	Pod koniec stażu, na podstawie własnych doświadczeń i oceny skuteczności swoich oddziaływań

# POWINNA WYCHOWYWAĆ

**LIDIA GRYKO**, mgr filologii polskiej, nauczycielka od 1978 roku, najpierw w Szkole Podstawowej w Zawadzie koło Zielonej Góry, a od 1982 roku w placówkach zielonogórskich. Od 2000 roku do chwili obecnej – w Gimnazjum nr 2. Mężatka od 25 lat, ma dwoje dorosłych dzieci.

Na pytanie o porażki w dotychczasowej karierze odpowiada: „jeszcze ich nie doświadczyłam”. Natomiast za największy sukces poczytuje sobie to, że jej działalność społeczna znajduje szerokie uznanie, gdyż w przeciwnym razie nie powierzano by jej licznych funkcji. Najważniejsze to: prezes Zarządu Oddziału ZNP w Zielonej Górze, członek Zarządu Lubuskiego Okręgu ZNP, radna i członek Zarządu Miasta w Zielonej Górze, członek Komisji Edukacji Związku Miast Polskich.

Lidia Gryko nie ukrywa, że swoją działalność w samorządzie podjęła głównie z myślą o tym, aby jak najwięcej uczynić dla dzieci i młodzieży, gdyż jej pasją jest praca wychowawcza, do której zdradzała predylekcje od początku kariery pedagogicznej. Stąd jej poselskie postulaty: poprawić funkcję wychowawczą i opiekuńczą szkoły, zwiększyć liczbę godzin wychowawczych, przywrócić zajęcia pozalekcyjne, zapewnić dzieciom i młodzieży opiekę psychologiczną i pedagogiczną, zagwarantować dzieciom z rodzin ubogich bezpłatne dożywianie.



– **Dlaczego sprawa wychowania jest dla Pani tak ważna?**

– Jako matka dorosłych już dzieci, wiem, że ich przyszłość została określona przez to, co im dałam w dzieciństwie. Jeżeli więc dzisiaj tak dużo młodzieży wkroczyło u nas na złą drogę, to widocznie dlatego, że nikt jej nie obdarzał miłością, serdecznością, troską i nie zaszczerpił w niej żadnych pozytywnych wartości. Jeśli więc wycofamy się z wychowania, to doczekamy się takiego społeczeństwa, w którym trudno będzie żyć. Już zresztą mamy tego początki. Wielu z nas boi się samotnie chodzić ulicami, i to nie tylko wieczorem.

– **Mądrości na temat wychowania mamy grube tomy. Ale co takiego konkretnego należy robić dziś, aby zapobiec patologiom szerzącym się wśród młodzieży?**

– Trzeba zacząć od pracy z rodziną, która jako podstawowa komórka społeczeństwa musi stanowić azyl bezpieczeństwa dla dziecka i wsparcie dla niego, zwłaszcza w chwilach trudnych, gdy pojawiają się kłopoty, trudności, problemy. Dziecko musi wierzyć swoim rodzicom i czuć, że kochają je bez względu na sytuację. Dlatego uważam, że każdy nauczyciel-wychowawca powinien nawiązać kontakt z rodziną, żeby ją wspierać i z nią współpracować i przede wszystkim po to, aby się zorientować, czy stanowi ona rzeczywiście ostoję dla dziecka. Jeśli nie, to funkcje wychowawcze musi przejąć nauczyciel, szkoła.

– **Ale chyba nie jest to łatwe, skoro klasa liczy 30 uczniów, a nauczyciel jest rozliczany w zasadzie tylko z dydaktyki?**

– To prawda, ale właśnie niepowodzenia dydaktyczne powinny skłonić do zastanowienia, skąd one się biorą. Z własnego doświadczenia wiem, że najczęściej z kłopotów rodzinnych. Dzieci przychodzą do szkoły zestresowane, bo w domu był alkohol, awantury. Zadaniem nauczyciela-wychowawcy jest roztoczenie parasola ochronnego nad takimi uczniami. Szkoła może tu zrobić naprawdę bardzo dużo. Swego czasu uczestniczyłam w programie pomocy dzieciom z rodzin patologicznych i biednych. Organizowaliśmy dla nich zajęcia popołudniowe,

podczas których nie tylko odrabialiśmy wspólnie lekcje i wyrównywaliśmy braki w nauce, ale także rozmawialiśmy, bawiliśmy się. Dzieci te otrzymywały także posiłek.

– **Chciałaby Pani mieć w szkole więcej godzin wychowawczych i zajęć pozalekcyjnych, a także etatów dla psychologów i pedagogów.**

– Jedna godzina wychowawcza, jaką mamy obecnie, to zdecydowanie za mało. Służy ona w zasadzie tylko do tego, aby rozliczyć uczniów z nieobecności i przekazać im jakieś bieżące sprawy. Na rozmowy o wychowaniu nie ma już czasu. Podobnie z zajęciami pozalekcyjnymi. Muszą one wrócić do szkoły przede wszystkim po to, by dzieci nie przebywały na ulicach i między blokami. Myślę także, że stała obecność psychologów i pedagogów w szkole to dziś bezwzględna konieczność. Obecnie mamy tak wiele dzieci borykających się z bardzo trudnymi problemami, z którymi przeciętny nauczyciel-dydaktyk często już nie potrafi sobie poradzić. Skąd na przykład ja, polonistka z wykształcenia, miałabym wiedzieć, jak postępować z uczniem, który sięga po narkotyki?

– **Ale zdaje Pani sobie sprawę, że te wszystkie dodatkowe godziny i etaty drogo kosztują...**

– Wiem to doskonale zwłaszcza jako samorządowiec. Przecież to w zasadzie tylko my finansujemy te dodatkowe godziny i etaty, bo subwencją, jaką otrzymujemy na oświatę wystarcza tylko na płace dla nauczycieli, i to też nie zawsze. Niemniej jednak będę zawsze postulowała, także w Sejmie, aby nie zabrakło środków dla dzieci i młodzieży, bo to najlepsza inwestycja. Z moich obserwacji wynika, że już wielu rodziców to zrozumiało. Nawet bardzo ubodzy często stają na głowie, żeby tylko zapewnić swemu dziecku dodatkowe lekcje z języka obcego czy zajęcia rozwijające różnego rodzaju talenty, bo wiedzą, że dzięki temu może ono zająć dalej w życiu i osiągnąć wyższy status społeczny i materialny. Nie wierzę, aby podobnie nie myśleli przyszli posłowie i przedstawiciele rządu.

– **Ale co innego możliwości finansowe...**

– SLD w swoim programie stawia na edukację, więc mam nadzieję, że pieniądze się znajdą. Niewątpliwie trzeba będzie nimi bardzo rozsądnie gospodarować. Wtedy będę argumentowała: jeśli zaoszczędzimy na naszych dzieciach złotówkę, to za parę lat będziemy musieli wydać dodatkowo dziesięć złotych na przykład na walkę z różnego rodzaju plagami: narkomanią, alkoholizmem, przestępczością itd. Jeśli więc chcemy mieć wykształcone i zdrowe psychicznie społeczeństwo, to już teraz musimy o tym myśleć, a przede wszystkim działać.

## Wbrew idei

Z opracowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej raportu „Edukacja 1997-2001” dowiadujemy się, że programy wychowawcze opracowały już prawie wszystkie szkoły w Polsce. Jednak wbrew założeniom, wynikającym m.in. z Konstytucji RP, nie wszystkie placówki uczyniły to we współdziałaniu z rodzicami. Tylko 76 proc. szkół podstawowych i 80 proc. gimnazjów zdiagnozowało rodziców w zakresie ich oczekiwań wobec programu pracy wychowawczej. Co zastanawiające, większy udział w jego współtworzeniu mieli uczniowie niż rodzice. W 70 proc. szkół podstawowych i w 80 proc. gimnazjów powstał on jako wspólne dzieło pedagogów i młodzieży. Natomiast, jak przyznają autorzy raportu, zaangażowanie rodziców we współtworzenie programów nie miało charakteru masowego i wynosiło zaledwie 25 proc.

## Błąd dekady

Po 1989 roku wychowanie zniknęło z życia oświatowego, przynajmniej formalnie, do tego stopnia, że nawet jako słowo wykreślono je z nazw kuratoriów. Był to oczywiście błąd zupełnie niepojęty, gdyż edukacji bez wychowania wyobrazić sobie nie można. Z błędu tego tłumaczył się były minister Mirosław Handke na Krajowym Sejmiku Wychowawczym w lutym 1999 roku.

– To była nasza naturalna reakcja. Komunizm wypaczył wiele spraw, w tym wychowanie. Uczynił z niego narzędzie indoktrynacji. Baliśmy się, że w nowej Polsce ulegnie ono również skrzywieniu ideologicznemu, tylko w drugą stronę. Skupiliśmy się więc na samej dy-

daktyce. Teraz, gdy negatywne emocje wygasły, trzeba wychowaniu przywrócić właściwą rangę.

Pod koniec ubiegłej dekady wrócono więc do wychowania traktując je jednak na innych zasadach niż w czasach PRL. Już nie państwo i dyrektywy odgórne miały decydować o kształcie programów wychowawczych, lecz rodzice i szkoła. Artykuł 48 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku stwierdza jednoznacznie: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem”. Podobnie brzmi art. 53 ust. 3: „Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego, religijnego, zgodnie ze swoimi przekonaniem”.

Konsekwencje tych zapisów są bardzo istotne: placówki oświatowe mogą opracowywać szkolne programy wychowawcze tylko we współpracy i za zgodą rodziców, natomiast nauczyciele pełnią wobec nich tylko funkcję wspomagającą i uzupełniającą. Kolejnym następstwem zapisów konstytucyjnych jest to, że programy wychowawcze szkoły, tworzone jako załącznik do statutu szkoły, mogą mieć charakter tylko autonomiczny, bowiem ich treść musi wynikać z lokalnych potrzeb środowiskowych i nawiązywać do miejscowych tradycji. Wynika z tego, że każda szkoła powinna mieć inny program wychowawczy, tworzący swoistą wizytówkę danej placówki.

# INFORMATYKA I MY

– Muszę przyznać, że z Gliwic nadchodzą zaskakujące wieści. Kierowany przez Pana Oddział ZNP zajął się organizowaniem studiów podyplomowych dla nauczycieli. A przecież Związek, jak wynika z definicji...

– Wiem, wiem, powinien zajmować się sprawami socjalno-bytowymi i negocjować ustawy oświatowe. Oczywiście, są to zadania statutowe i broń Boże nie nawołuję do zrezygnowania z nich. Ale uważam, że w dzisiejszych, trudnych czasach przełomu i reform Związek Nauczycielstwa Polskiego powinien znacznie rozszerzyć zakres swoich funkcji.

**JAN ZALCZYK**, gliwiczanie urodzony w 1940 roku w Nancy. Od 1958 roku nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Łączności w Gliwicach, wyższe wykształcenie techniczne. Od 1983 roku pełni nieustannie funkcję prezesa gliwickiego Oddziału ZNP. Obecnie radny Rady Miejskiej w Gliwicach, wiceprzewodniczący Komisji Oświaty i członek Komisji Budżetu i Finansów oraz przewodniczący Rady Powiatowej OPZZ.

Jego pasją jest, jak mówi, pomaganie tym, którzy sami nie mogą sobie już pomóc, to jest przede wszystkim emerytowanym pracownikom oświaty, wegetującym na bardzo niskich emeryturach. Stworzył dla nich stały system pomocy socjalnej, zapewniając m.in. paczki żywnościowe z okazji świąt.

W 1998 r. zainicjował utworzenie pod egidą Zarządu Oddziału ZNP Podyplomowego Studium Edukacji Informatycznej, w którym rok później uruchomiono kierunek zarządzania i technologii informacyjno-komunikacyjnych w oświacie. Obydwie specjalności ukończyło już kilkuset nauczycieli. Natomiast w ubiegłym roku doszedł trzeci kierunek – modułowej edukacji informatycznej dla pracowników administracji oświatowej.

W Gliwicach o Zalczyku mówią, że to autentyczny społecznik, cieszący się szerokim uznaniem, o czym świadczy duża liczba głosujących na niego w wyborach do Sejmu w 1997 roku. Startował wówczas jako kandydat rekomendowany również przez ZNP i uzyskał aż 3800 głosów. Jednak posłem nie został.

Żonaty, ma dwoje dorosłych dzieci.



wszystkim nauczycielom kursów informatycznych.

– Uważam, że nie tylko jako nauczyciele, lecz także jako całe społeczeństwo powinniśmy zmienić naszą życiową postawę. Nie możemy wiecznie czekać na to, że ktoś nam coś da albo za nas załatwi. Nawet wolałbym, żeby to właśnie społeczeństwo, jak pan określił, brało sprawy w swoje ręce, bo jestem o tym święcie przekonany, że drzemią w nim ogromne i dotąd mało wykorzystywane pokłady energii, przedsiębiorczości i pomysłowości. Jako poseł chciałbym współuczestniczyć w budowaniu takiego prawa, które stwarzałoby warunki do wyzwalania aktywności wśród Polaków, a nie żeby ją tłumilo czy ograniczało.

– Domyślam się, skąd u Pana taka wiara w oddolne inicjatywy. W Gliwicach nie czekaliście, aż wam ktoś zafunduje wycieczki dookoła świata.

– Rzeczywiście, nasz oddział jeszcze w latach osiemdziesiątych zaczął organizować trampingowe wyprawy nauczycieli, najpierw do Indii, a potem do najdalszych zakątków naszego globu. Bardzo często ludzie pytają, skąd nas nauczycieli z zarobkami poniżej średniej krajowej stać na takie eskapady. Otóż okazuje się, że za przysłowiowe sto dolarów można naprawdę objechać pół świata, ale pod warunkiem, że nie korzysta się z pośrednictwa biur podróży, unika się luksusowych hoteli, wie się, które linie lotnicze i kolejowe udzielają korzystnych zniżek i że w ogóle zna się wiele kruczków, pozwalających na obniżenie kosztów do naprawdę przystępnych.

– Czy jest coś takiego, o co w Sejmie będzie Pan walczył do upadłego?

– Przede wszystkim o bezpłatny dostęp do oświaty, poczynając od przedszkola, a kończąc na studiach wyższych. Także o to, aby wbrew pustym deklaracjom wielu polityków oświata otrzymała u nas wreszcie wysoką rangę i była zarządzana w sposób naprawdę mądry, nie powodujący strat materialnych i moralnych.

W Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku posiadany sprzęt komputerowy mógł zaspokoić potrzeby dydaktyczne wynikające z programu studiów tylko na dwóch kierunkach, to jest na matematyce i fizyce. Natomiast na pozostałych dziewięciu znajdował się on w minimalnych ilościach. Na przykład w pracowni instytutu pedagogiki było tylko jedno stanowisko komputerowe, a wykorzystywane w czasie zajęć ze studentami programy edukacyjne dla szkół pochodziły z prywatnych zbiorów nauczycieli akademickich. W uczelni tej w roku akademickim 2000/2001 na pięciu kierunkach studiów magisterskich, zarówno dziennych, jak i zaocznych, a także na czterech kierunkach zaocznych studiów licencjackich w ogóle nie prowadzono ze studentami zajęć z informatyki.

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie na jedno stanowisko w pracowni komputerowej na wydziale pedagogiki i wychowania artystycznego przypadło prawie 160 studentów tylko studiów dziennych, zaś 80 na wydziale humanistycznym. Uczelnia ta, kształcąca w roku akademickim 2000/2001 na studiach dziennych i zaocznych ponad 27,5 tys. studentów, dysponowała 232 ogólnodostępnymi komputerami PC, wyposażonymi w programy Windows i Office, z czego 185 miało podłączenie do Internetu.

W Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach we wszystkich instytutach utworzono od jednej do trzech pracowni komputerowych, jednak liczba stanowisk i jakość wyposażenia była bardzo zróżnicowana. Na przykład na 20 komputerów zainstalowanych w pracowni instytutu filologii polskiej aż 13 było przestarzałych i nie nadawało się już do wykorzystania w dydaktyce. Wymagane standardy spełniał w zasadzie tylko instytut fizyki, w którym zostały zorganizowane trzy pracownie dydaktyczne z 30 komputerami, posiadającymi oprogramowanie edukacyjne i podłączonymi do Internetu.

## W każdym gimnazjum

W 1998 roku rozpoczęła się realizacja projektu „Internet w każdej gminie”, czego efektem było dostarczenie do szkół 2480 pracowni komputerowych wraz z oprogramowaniem systemowym i edukacyjnym. Każda pracownia wyposażona jest w 10 komputerów i serwer centralny. Wszystkie mają połączenia z Internetem. W 1999 r. program kontynuowano pod nazwą „Internet w każdym gimnazjum”, dostarczając do szkół wyposażenie dla około 800 pracowni, zaś w 2000 r. 2500. W bieżącym roku mają je otrzymać wszystkie pozostałe gimnazja, których jest obecnie ponad 6 tys.

W 1998 r. na jeden komputer przypadło 103 uczniów, zaś w 2000 r. – 40. Poprawa znaczna, ale jeszcze wiele nam brakuje do poziomu komputeryzacji szkół w krajach Unii Europejskiej, gdzie na jeden komputer przypada ok. 10 uczniów.

## NIK obnaża

W czerwcu br. Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła informację o wynikach kontroli kształcenia nauczycieli w czternastu państwowych szkołach wyższych: w siedmiu uniwersytetach, sześciu szkołach pedagogicznych i w jednej politechnice. Jak oceniła edukację informatyczną przyszłych nauczycieli?

„W połowie skontrolowanych uczelni niewystarczające i często przestarzałe było wyposażenie niektórych wydziałów kształcących nauczycieli w sprzęt informatyczny i inne pomoce do realizacji zajęć przygotowujących do stosowania w pracy z uczniem multimedialnych środków nauczania. (...)”

Połowa studentów przysposabiających się do pracy w zawodzie nauczycielskim w roku akademickim 2000/2001 na studiach zaocznych i wieczorowych (licencjackich i jednolitych magisterskich) w ogóle nie miała zajęć z informatyki. Natomiast na studiach dziennych nie miało ich aż 31 proc. studentów. (...)”

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie własnych pracowni komputerowych nie miało sześć z trzynastu instytutów realizujących zadania dydaktyczne związane z kształceniem nauczycieli na takich kierunkach studiów, jak filologie obce, filologia polska, wychowanie muzyczne i plastyczne.

# CHRONIĆ MAŁE SZKOŁY

**DANUTA CIBOROWSKA** – z Warmią i Mazurami związana od 40 lat. Absolwentka Liceum Pedagogicznego nr 1 w Bartoszczach i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. W 1966 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka polskiego. W latach 1982-1997 była dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 14 w Olsztynie.

Związkowcem została od pierwszych dni pracy. Jest wiceprezesem Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Okręgu ZNP. Uhonorowana Złotą Odznaką ZNP. Przez dwa lata (1988-1990) była radną Rady Miejskiej w Olsztynie.

Jest posłem dwóch kolejnych kadencji Sejmu RP: drugiej (1993-1997) i trzeciej – obecnej (1987-2001). W parlamencie zajmuje się przede wszystkim sprawami edukacji, a także szeroko pojętą sferą problemów społecznych. Szczególnie zaangażowana jest w sprawy młodzieży i nauczycieli. Dzięki jej interwencjom i współpracy z rodzicami uratowano co najmniej kilka małych szkół przed likwidacją.

Przez czytelników „Super Expressu” w trzech kolejnych latach (1998-2000) uhonorowana została „Skrzydłkami Anioła”, odznaczeniem przyznawanym za dobre uczynki i pomoc ludziom. Bo zawsze jest do dyspozycji wyborców, którzy mówią o niej: „gdzie diabeł nie może, tam Ciborowską pośle”.

Mąż Mirosław jest inżynierem budownictwa. Mają syna Wojciecha i 1,5-letniego wnuka Kacpra.



– Jak to się stało, że polonistka nagle znalazła się w wielkiej polityce?

– Zdarzyło się tak za przyczyną koleżanek i kolegów z mojej szkoły, którzy doszli do wniosku, że powinnam kandydować do Sejmu, gdyż, jak mówili, naszych spraw oświatowych i nauczycielskich nikt w parlamencie – poza nauczycielami – nie promuje i nie tworzy lobby wokół spraw edukacyjnych. Tak postanowili w 1993 roku. I okazało się, że zostałam wybrana posłem na drugą kadencję.

– Pierwsze doświadczenia...

– Dowodzą, że w polityce jest niezmiernie trudno funkcjonować. Trzeba nauczyć się szybko poruszać w machinie parlamentarnej. I prędko złapać jak to działa. Nie wystarczy bowiem sama chęć legislacyjnego zrealizowania jakiegoś pomysłu lub rozstrzygnięcia problemu. Trzeba jeszcze umieć przekonać większość posłów, aby zechcieli głosować za tym projektem. Dlatego najintensywniej pracujemy w komisji sejmowej, z czego wyborcy nie zawsze zdają sobie sprawę. Proszę mi wierzyć, przeforsowanie pewnej idei wymaga ogromnie dużo energii, czasu i uporu, a także, nie ukrywam, hartu ducha. I nigdy nie wolno się poddawać.

Dwa lata temu starałam się z całą konsekwencją i determinacją przekonać kolegów w komisji edukacji o konieczności powołania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Do ostatniej chwili, tuż przed głosowaniem prowadziłam intensywne rozmowy i negocjacje. I do końca nie miałam pewności co do wyniku głosowania. Jednego byłam pewna – poparcia posłów wywodzących się z ZNP. Udało się, ale nie było to łatwe.

– Bogatsza o doświadczenia, mająca niewątpliwie sukcesy na swoim koncie, o jakie sprawy będzie Pani walczyła w nadchodzącej kadencji?

– Chciałabym się skupić przede wszystkim na arcyważnej sprawie: obronie przed likwidacją małych wiejskich szkół, w moim bardzo biednym województwie i nie tylko.

– Jest Pani przekonana, że mała szkoła stwarza lepsze warunki uczniom. Siłą faktu, przynajmniej przez jakiś czas, oferuje niższy standard. Choć znam małe szkoły bardzo dobrze wyposażone, z nauczycielami języków obcych itd., ale to jednak wciąż incydentalne przypadki...

– Szkoła w małym środowisku, a więc na wsi czy w małym miasteczku, to nie tylko placówka świadcząca usługi edukacyjne sensu stricto, ale przede wszystkim, na co szczególnie chciałabym zwrócić uwagę: centrum kultury.

Wbrew pozorom, mimo że żyjemy już w świecie medialnym, nic się od lat nie zmieniło. Szkoła jest zawsze tym najważniejszym kulturotwórczym miejscem. To tam ludzie się spotykają, wymieniają poglądy, mają okazję coś zmienić, coś nowego stworzyć w swojej małej ojczyźnie. O tym, jak bardzo należy chronić właśnie te nasze małe ojczyzny przekonamy się, kiedy będziemy wchodzić do Unii Europejskiej. Dobrze by było, abyśmy wcześniej zdali sobie sprawę, jak ważne jest i będzie zachowanie swojej kultury, która przecież w sposób wyraźny określa także naszą tożsamość.

Moim zdaniem, i nie tylko, dopiero taka szkoła – faktycznie, a nie propagandowo – stwarza i daje równe szanse młodym ludziom. O co tak bardzo zabiegamy. Popatrzmy, prawie wszyscy nasi wielcy w świecie polityki, nauki, kultury pochodzą z małych miejscowości. Dlatego tak ważne jest, abyśmy nie gubili tych pereł z prowincji.

## Pobudzić intelektualnie

W roku 2000 na wsi działało 12 018 szkół, w tym 1403 szkoły filialne, czyli 1600 mniej niż na początku lat 90. W wyniku permanentnej modernizacji sieci szkolnej co roku „znikają” kolejne placówki. Główną przyczyną tego zjawiska jest brak środków na ich utrzymanie. Większość szkół wiejskich boryka się z problemami finansowymi na co dzień, walcząc o utrzymanie poziomu nauczania. W tym roku podczas debaty budżetowej gminy wiejskie domagały się większych nakładów na oświatę także po to, aby zapewnić dzieciom zajęcia dodatkowe, wyrównawcze, informatykę i języki obce. Zdaniem Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej te pieniądze pozwoliłyby na podniesienie poziomu nauczania na wsi. Uczniowie powinni przede wszystkim zostać pobudzeni intelektualnie, aby chcieli i mieli odwagę konkurować ze swymi rówieśnikami z miast, ubiegając się o przyjęcie do dobrych liceów, a następnie na studia.

Zdaniem samorządowców uczniowie na wsi nie mają jakichkolwiek zajęć pozalekcyjnych. Wbrew propagandzie większość nie ma dostępu do komputerów, do internetu. Uczniowie wiejskich podstawówek, podobnie jak ich miejscy koledzy, najchętniej chcieliby się uczyć języka angielskiego, a wykładany jest on tylko w 30 proc. placówek.

Rodzice nie zgadzają się na zamykanie szkół w ich wsi. Powody są te same: chcą być blisko dziecka. Uważają, że nawet tam gdzie jest autobus szkolny, nie jest on w stanie obsłużyć wszystkie wioski w przyzwoitym czasie. Maluchy najczęściej czekają na przystankach bez wiaty kilkadziesiąt minut. Zmarznęte idą do szkoły, gdzie nie ma obiadów, gdyż w podstawówkach wiejskich stołówki są rzadkością.

Wiejskie dzieci rzadko uczestniczą w imprezach kulturalnych. Mają nawet kłopoty z dostępem do biblioteki. W okresie trzech lat od 1997-99 roku na wsi ubyło prawie 200 bibliotek. Zmniejszyła się także o 200 liczba filii, a o 600 punktów bibliotecznych. Rzadko organizowane są wycieczki gdyż rodziców nie stać na ich opłacenie.

W związku z powstaniem gimnazjów pogorszyły się warunki lokalowe szkół. Na wsi ponad 80 proc. wszystkich gimnazjów mieści się pod jednym dachem ze szkołą podstawową. To na wsi najczęściej mamy do czynienia z tzw. wirtualnymi gimnazjami, których klasy mieszczą się w różnych budynkach. Spośród 2681 wiejskich gimnazjów aż 340 mieści się w różnych szkołach.

## Edukacje rodzinne

Postęp wsi był zawsze związany z funkcjonowaniem społeczności wioskowych, chociaż doświadczenia z dziejów wsi wskazywały, że to jednostki wprowadzały innowacje (...)

Jeśli celem edukacji ma być kształtowanie indywidualności obywatelskiej, a jej formułą programową równowaga programowa treści profesjonalnych i humanistycznych, to model edukacji, w którym 80 proc. działań edukacyjnych ma charakter scholaryzacji musi ulec zmianie. Edukacja musi stać się bardziej „rodzinna”, rodzinna, jak w uniwersytetach ludowych. Musi mieć charakter ekumeniczny w sensie humanistycznym, kulturowym, oraz mieć charakter ciągły, całościowy, w dużym stopniu samokształceniowy. Instytucjonalnie zaś system edukacji powinien składać się z dwu równoprawnych, równoważnych i równorzędnych podsystemów i sieci odpowiednich placówek (właśnie typu UL) i urzędzeń, umocowań prawnych.

(Bronisław Gołębiowski „Edukacja i Polityka”)

# CZYNY WAŻNIEJSZE OD SŁÓW

**GABRIELA KONDZIAŁKA** jest absolwentką nauk politycznych na Uniwersytecie Śląskim oraz podyplomowych studiów z historii. Posiada także dyplom negocjatora i mediatora układów zbiorowych pracy w oświacie. Jest nauczycielem dyplomowanym.

Od początku swojej nauczycielskiej kariery do dziś, związana ze Szkołą Podstawową nr 3 w Mysłowicach. Wcześniej przez dziewięć lat pracowała w „Domu Książki” w Katowicach.

Od 1999 roku, oddelegowana do pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie już trzecią kadencję pełni funkcję prezesa Zarządu Oddziału w Mysłowicach. Bierze również udział w pracach Prezydium Śląskiego Okręgu ZNP. Jednocześnie piastuje stanowisko sekretarza Rady OPZZ oraz członka Zarządu Rady Miejskiej SLD. Zaangażowana w działalność samorządową – jako radna pracuje w komisjach: edukacji, finansów i rewizyjnej. Od ośmiu lat pełni społecznie funkcję kuratora sądowego przy Sądzie Rejonowym w Katowicach.

Mężatka, ma dwóch synów. Jej pasją jest polityka oraz praca z młodzieżą zagrożoną patologiami.



- Co jest trudniejsze – być mediatorem czy sądowym kuratorem?
- Gdy przypomnę sobie sprawy, które prowadziłam, to myślę, że często między jednym a drugim nie ma żadnej różnicy! Kiedy podejmuję się mediacji, za-

wsze jest w tym coś z działalności typowo kuratorskiej, gdy zaś idę do rodzin, by wypełnić funkcję kuratora, przychodzi właśnie być mediatorem. W sumie więc to się tak przenika, że niekiedy sama nie wiem, co bierze górę.

- Nie tak dawno w kinach oglądaliśmy film o mediatorze narażonym na niezwykle przygody, ze strzelaninami włącznie. To musi być pasjonujące...

- Tak naprawdę to strasznie monotonne i uciążliwe. Bo w gruncie rzeczy jest się między młotem niemożliwości pracodawców a kowadłem oczekiwań koleżanek i kolegów.

- A koniec końców wszyscy i tak mają do Pani pretensje.

- O nie, bo zawsze wygrywam coś dla jednych i drugich. W tym wszystkim szalenie przydaje się to, że jestem nie tylko związkowcem ale także radną i to członkiem komisji budżetu. Po prostu wiem, jakie są granice manewru.

- Co w tej pracy bywa najtrudniejsze?

- Znalezienie takiego punktu równowagi, który obu stronom dałby poczucie... wygranej.

W każdej mediacji chodzi o to, by od stołu rozmów nikt nie odszedł z poczuciem klęski. Nie ukrywam, że podczas szkoleń to właśnie było dla mnie najtrudniejsze. Bo przecież rozpoczynając wszelkie negocjacje myślimy głównie o wygranej, a nie ustępstwach. Wiem dziś jedno – że najtrudniej przekonać siebie samego, że wygrana niekiedy musi się wiązać z oddaniem pola.

- Brzmi to szalenie dziwnie w ustach związkowca.

- Ale to prawdziwe. My wszyscy dopiero się tego uczymy, a im szybciej tę wiedzę sobie przyswoimy, tym łatwiej będzie nam poruszać się w świecie coraz bardziej obfitującym w tak liczne ograniczenia.

- Najbardziej przykre sprawy z obszaru pracy kuratora sądowego to...

- Obserwowanie, jak głupota dorosłych niszczy dzieci i ich szanse; świadomość, jak bieda zamyka drzwi do świata nawet odrobinę innego. Nie ukrywam, że z niektórych wizyt i rozmów przychodzi wręcz psychicznie zdruzgotana. Bo dopiero wtedy widać, jak delikatną istotą – delikatną w sensie psychicznym – jest człowiek. Jednocześnie tak niewiele trzeba, aby wyrwać niektórych z zakłętego kręgu. Gdy zaczynałam tę pracę, wydawało mi się, że stanę się kimś, kto może wprowadzić na nowe tory samym przykładem i wskazaniem kierunku. Ale życie jest oczywiście bardziej brutalne i najczęściej nie ma mowy o tym, aby nawet w parę miesięcy zniwelować skutki lat nasiąkania tym wszystkim, co niesie ze sobą środowisko, historia życia rodziny, fakt obracania się nieustannie w tym samym kręgu.

- Jaką więc receptę ma na to związkowiec, kurator i radna?

- Jedyną realną receptą jest rozpoczęcie wszelkich działań pomocy tym ludziom już dziś, realizowane konsekwentnie przez lata, by po kilkunastu dostrzec oczekiwane zmiany. W tej materii nie ma mowy o rewolucji. Tu jest konieczna praca od podstaw, ale praca posiadająca oparcie w innej filozofii działań państwa w tym względzie. Mam nadzieję, że podobnie na te sprawy patrzy coraz więcej ludzi. Bo wszelka zmiana zaczyna się właśnie od tego, iż niektóre sprawy poczynają nas uwierać. Nie bez powodu zatem o moich doświadczeniach z dziećmi i młodzieżą mówię gdzie się tylko da i komu się da. Wierząc, że jest nas coraz więcej.

## Restrykcje nie wystarczą

Statystyki alarmują – poszerza się grupa młodych ludzi zagrożonych patologiami społecznymi. Wzrasta także liczba rodzin tzw. problemowych oraz dzieci z zaburzeniami zachowania. Najczęstszymi przejawami niedostosowania społecznego młodzieży są notoryczne wagiary, kradzieże, wandalizm oraz upijanie się.

Wśród uczniów odnotowuje się coraz więcej agresji i przemocy. Jak wynika z danych Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, przeciętnie w klasie znajduje się co najmniej dwóch uczniów zagrożonych patologiami społecznymi. Aby nie dopuścić do tego, by młodzi ludzie weszli na drogę przestępstwa, niezbędna jest udzielona w porę fachowa pomoc pedagogów i psychologów.

Szczególnie ważne jest w tym przypadku jak najszybsze rozpoznanie. Zanim incydentalne przejawy złego zachowania utrwalać się i przerodzą w sposób na życie. By jednak odróżnić czy ucieczki z domu i agresja wobec rówieśników są efektem problemów, które przerastają dziecko, czy już początkiem zaburzenia procesów socjalizacyjnych, potrzebne jest minimum wiedzy psychologicznej. Podstawowe kompetencje z tej dziedziny powinni posiadać wszyscy nauczyciele. Szczególnie zaś, co podkreślają specjaliści uczący w gimnazjach, gdzie skupiona jest młodzież w tzw. trudnym wieku.

Niestety, nauczyciele i dyrektorzy szkół, a bywa, że i szkolni pedagodzy, nie zawsze potrafią poradzić sobie z negatywnymi zachowaniami uczniów. W takich przypadkach najczęściej interweniuje policja. CMPP alarmuje, że działania restrykcyjne są jednak niewystarczające. Młodzież zagrożona patologiami, bądź wywodząca się z rodzin należących do grup ryzyka, powinna zostać odizolowana od środowiska rodzinnego i skierowana do świetlic socjoterapeutycznych lub ognisk wychowawczych. Równoległe powinna rozpocząć się praca z niewydolną wychowawczo rodziną i związana z tym pomoc socjalno-bytowa. Warunki życia bowiem, jak pokazuje doświadczenie, bardzo często stanowią jeden z czynników ryzyka zagrożenia patologiami.

Skuteczność profilaktyki w szkole zależy właśnie od tego, czy podejmowane działania będą mieć charakter środowiskowy. Współdziałanie w tym względzie placówek oświatowych z poradniami, lokalnymi instytucjami oraz organizacjami pozarządowymi, które programowo świadczą pomoc dzieciom, jest jednym z warunków odniesienia sukcesu. To szczególnie ważne w pracy z dziećmi zagrożonymi wpływem destrukcyjnych subkultur młodzieżowych.

Istotnym warunkiem skuteczności profilaktyki jest nie tylko dbałość o warunki bytowe, ale również zapewnienie uczniom możliwości bezpiecznego i interesującego zagospodarowania wolnego czasu. Tak, by pobudzić ich zainteresowania i aktywność młodzieży.

## Z policyjnych statystyk

Według danych Zespołu Prasowego Komendy Głównej Policji od dziewięciu lat obserwuje się stopniowy wzrost tzw. czynów karalnych z udziałem nieletnich. I tak, o ile w roku 1992 w kategorii „kradzież rozbójnicza, rozbój, wymuszenie” młodzi ludzie byli sprawcami 3100 razy, o tyle w roku ubiegłym dokonali już prawie 13 tys. przestępstw tego typu. Znaczny, prawie trzykrotny wzrost, zanotowano także w statystykach dotyczących pobić powodujących uszkodzenie ciała i uszczerbek na zdrowiu. Dziewięć lat temu zanotowano 1306 takich przypadków, w roku 2000 było ich już 3256. Młodzi ludzie byli także sprawcami gwałtów. W 1992 r. policja odnotowała ich 109. To o 82 przestępstwa mniej niż przed rokiem.

Począwszy od roku 1996 spada natomiast liczba kradzieży z włamaniem. Z 30880 odnotowanych przez policję pięć lat temu, do 23069 w ubiegłym roku.

Coraz mniej jest także spraw o zabójstwo z udziałem młodych ludzi. Jak wynika z policyjnych statystyk, rok temu było ich 16. O 20 mniej niż pięć lat wcześniej.

# TE SAME PRAWA

**JANINA JURA**, jest absolwentką wydziału muzyki Uniwersytetu Śląskiego – filii w Cieszynie. Była nauczycielką w Sopotni Wielkiej, następnie Węgierskiej Górcie, gdzie została wicedyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej. W 1984 r. objęła kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 1 w Cieszynie, skąd po ośmiu latach została oddelegowana do pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego należy od 1960 roku. Po stanie wojennym reaktywowała ZNP w gminie Węgierska Górka. Członkiem Zarządu Głównego ZNP została w 1994 r. Na 37 Zjeździe delegatów w roku 1998 została wybrana wiceprezesem ZNP. Janina Jura jest wdową, ma dwie dorosłe córki, z których jedna jest lekarzem, a druga nauczycielką matematyki.



– Uczestniczyła Pani w lipcu w VII Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Pedagogiki Specjalnej, na który przyjechali do Warszawy pedagodzy z całego świata. W niektórych krajach dopiero pojawiają się zaczątki ruchu na rzecz osób niepełnosprawnych. My mamy w tej dziedzinie chyba sporo doświadczeń?

– To prawda, że nasze działania na rzecz osób niepełnosprawnych mają już długą i chlubną tradycję. Boję się tylko byśmy na niej nie poprzestali.

– Skąd te obawy?

– Uważam iż dziś w Polsce ogromnym zagrożeniem dla szkolnictwa specjalnego jest przekazanie szkół jednostkom samorządu terytorialnego. Już docierają do nas sygnały z całego kraju, że placówki te są zamykane, a dzieci wracają do domów. Po prostu gminy, na której terenie jest taka szkoła nie stać na utrzymanie dzieci z całego powiatu. I trudno mieć do niej o to pretensję, jeśli za kolejnymi przekazywanymi jej zadaniami nie idą pieniądze. Żle się więc stało, że szkoły specjalne oddano gminom. Nie wszystko można i należy decentralizować. Są sfery, takie właśnie, jak ta, które – naszym zdaniem – powinny pozostawać pod kontrolą państwa. Nie może być tak, że gminy wyłącznie ze względów ekonomicznych likwidują szkoły specjalne, szkoły życia o dużym dorobku. Łatwo go zniszczyć.

– Na gminy nałożono obowiązek zorganizowania dowożenia dzieci niepełnosprawnych ze swego terenu do placówek specjalistycznych. Partycypują w jego kosztach. Może jest to jakieś wyjście?

– Nie wszędzie jest to możliwe. Sądzę, że przede wszystkim należy utrzymać placówki specjalne. Na gminy nakłada się kolejne obowiązki z zakresu oświaty, zdrowia, pomocy społecznej, nie zapewniając dostatecznej ilości środków na dodatkowe zadania. Czy będą sobie w stanie z tym wszystkim poradzić? Już dziś widać z jakimi borykają się problemami. W moim powiecie Bielsko-Biała w gminie Łodygowice działa fundacja na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Jest też szkoła, w której uczy się 62 uczniów upośledzonych. Grozi jej zamknięcie, bo znikąd nie można zdobyć środków na utrzymanie tej szkoły. Wójt stwierdził, że wszędzie, gdzie to możliwe zwracał się o pomoc. Nigdzie jej nie uzyskał. Ja również starałam się o pieniądze dla tej

szkoły poprzez różne fundacje mające w nazwie pomoc młodzieży i, niestety, spotykałam się z odmową.

– Idea obecnych reformatorów edukacji jest scedowanie wszystkiego na samorządy, bo one lepiej znają potrzeby swojego terenu i są mniej rozrzutne od gospodarza państwowego.

– Tego kłopotu po prostu nie da się złożyć na barki samorządów. Uważam, że państwo nie może pozbywać się troski o ludzi niepełnosprawnych, powierzając ją samorządom, czy różnym fundacjom. One powinny te placówki jedynie wspomagać. Nie rokuje to dobrze pozostawionej samej sobie młodzieży niepełnosprawnej. Do szkolnictwa masowego się ona nie nadaje ze względu na ograniczone możliwości fizyczne czy umysłowe. Nawet klasy integracyjne są tylko dla pewnej grupy uczniów z niewielkimi dysfunkcjami, ale w normie intelektualnej.

– Zresztą i ich jest stanowczo za mało, a bywa, że są one integracyjnymi jedynie z nazwy...

– Niestety, to prawda. By spełniały swe funkcje, z niewielką grupą uczniów powinno pracować dwóch nauczycieli, w tym jeden pedagog specjalny. Jeśli w klasach integracyjnych liczba dzieci sięga 20, to nie ma mowy o indywidualnym podejściu do każdego z nich i cała ta integracja jest jedynie zwykłym mydleniem oczu. Placówki integracyjne tylko wówczas spełnią swe zadanie, jeśli będą do tego przygotowane merytorycznie, organizacyjnie i finansowo.

– A przecież dogęszczanie klas, także integracyjnych, stało się niemal normą i to w sytuacji, gdy przybywa dzieci z różnego rodzaju dysfunkcjami i z problemami emocjonalnymi...

– Dzieje się tak z ogromną krzywdą dla wszystkich dzieci i tych zdrowych i tych z problemami. W ubiegłym roku uczestniczyłam w konferencji europejskiej organizacji pedagogów specjalnych poświęconej właśnie dzieciom z problemami emocjonalnymi. Tam też mówiono bardzo dużo o tym jak pracować nad usunięciem pewnych niedoborów w życiu emocjonalnym człowieka, po to by nie rzutowały one na jego całe późniejsze losy. Wyrównanie niedoborów w klasie integracyjnej stworzyłoby dziecku możliwość dobrego funkcjonowania w dorosłym życiu.

– Uczestnicy Międzynarodowego Kongresu dziwili się skąd takie zainteresowanie tymi problemami związku zawodowego?

– Zainteresowanie ZNP sprawami ludzi niepełnosprawnych ma swoją długą historię. To profesor Maria Grzegorzewska, prekursorka pedagogiki specjalnej w Polsce, założyła w 1924 r. w naszym Związku Sekcję Szkolnictwa Specjalnego. Również dziś jest to jedna z najaktywniejszych sekcji związkowych, skupiająca fantastycznych pedagogów.

Starają się oni przedstawić władzom państwowym argumenty przemawiające za takim kształtem szkolnictwa specjalnego, który umożliwi młodzieży niepełnosprawnej przygotowanie do funkcjonowania w dorosłym życiu. Bo problemy nie kończą się wraz z ukończeniem szkoły. One się dopiero wtedy tak naprawdę ujawniają. Tej młodzieży należy przygotować stanowiska pracy, po to, by mogła samodzielnie żyć i nie być skazana na pomoc społeczną. Pracodawcom zaś musi opłacać się organizowanie stanowisk pracy chronionej.

– Jakie jest więc stanowisko ZNP w sprawie szkolnictwa specjalnego?

– Uważamy, że system szkolny powinien zapewniać dzieciom niepełnosprawnym dostęp do właściwych placówek specjalnych i integracyjnych oraz drożność i ciągłość edukacji.

Jeżeli dziś zatrudniani są w tych placówkach ludzie bez odpowiednich kwalifikacji, tylko dlatego, że są tańsi, to czyni się ogromną krzywdę tym dzieciom. Praca z nimi wymaga przede wszystkim zamiłowania i wiedzy. Inaczej skończy się na zapewnieniu im tylko opieki. A to jak na XXI wiek – stanowczo za mało. Wprowadzenie przed laty w Polsce obowiązkowości i powszechności kształcenia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej otworzyło im drzwi do świata. Obyśmy dziś, ze względów oszczędnościowych, im ich nie zamknęli.

## W skali globu

W dniach 23-26 lipca 2001 roku obradował w Warszawie VII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Pedagogiki Specjalnej.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Pedagogiki Specjalnej, którego prezesem jest Amerykanka Mary Gale Budzisz, powstało 16 lat temu w celu promowania w skali globalnej idei rehabilitacji oraz społecznej integracji osób niepełnosprawnych oraz tworzenia form dla międzynarodowej współpracy osób zajmujących się sprawami dorosłych, dzieci i młodzieży z różnego rodzaju dysfunkcjami i problemami psychicznymi, fizycznymi i społecznymi. Forum prezentowania idei i dorobku członków Stowarzyszenia oraz tworzenia projektów przekraczających obszar jednego kraju są kongresy organizowane co dwa lata w poszczególnych krajach członkowskich. Miejsce i organizator kolejnego kongresu wyłaniany jest drogą konkursu.

Konkurs na organizację tegorocznego kongresu wygrał Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego. Honorowy patronat przyjął Jolanta Kwaśniewska. Współorganizatorem był Buena Vista University z USA reprezentowany przez prof. Robbie Ludy.

Tematyką tegorocznych spotkań były działania promujące społeczność przyjazną ludziom zróżnicowanym pod względem właściwości fizycznych, psychicznych i kulturowych oraz dostosowujące funkcjonowanie instytucji życia społecznego, jak placówki oświatowe, opiekuńcze, pracy socjalnej czy zakłady pracy do potrzeb i możliwości tych osób.

W obradach uczestniczyło około 300 osób reprezentujących kraje wszystkich kontynentów.

## EASE

Związek Nauczycielstwa Polskiego od 1987 roku jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia do spraw Edukacji Specjalnej (EASE), wcześniej był obserwatorem. EASE nie posiada stałej siedziby, przedstawiciele władz pracują w miastach swego zamieszkania. Konferencje merytoryczne odbywają się w różnych krajach Europy. W 1994 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego był organizatorem seminarium na temat pracy z dziećmi niewidomymi i niedowidzącymi w Krakowie. W 1998 roku w Legnicy współorganizował seminarium na temat szkół integracyjnych.

# BY MOGŁA SIĘ ROZWIJAĆ

**MARIAN POPIS** z wykształcenia jest magistrem filologii polskiej. Posiada II stopień specjalizacji zawodowej z organizacji i zarządzania oświatą. Nauczyciel dyplomowany. Od urodzenia związany z Radomiem.

Karierę zawodową rozpoczął w radomskim Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa, później pracował w Wojewódzkim Domu Kultury na stanowisku kierownika Działu Wydawnictw i Biblioteki Repertuarowej. Przez cztery lata uczył także w Szkole Podstawowej nr 9. Od 17 lat związany z I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Radomiu. W przyszłym roku minie 10 lat, od kiedy objął w nim funkcję dyrektora.

Członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego jest już 28 lat. Pełnił w nim między innymi funkcje członka Zespołu Obrońców przed Komisjami Dyscyplinarnymi dla Nauczycieli, wiceprezesa Zarządu Oddziału w Radomiu, kierownika tamtejszych nauczycielskich drużyn siatkarek i siatkarzy.

Przez środowisko postrzegany jako człowiek renesansu i zapalony społecznik. Był prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, sekretarzem Komisji Nauk Filologicznych przy Radomskim Towarzystwie Naukowym, społecznym kuratorem dla dorosłych w Sądzie Rejonowym w Radomiu. Jako członek-założyciel współtworzył Towarzystwo Miłośników Ziemi Radomskiej.

Zasiadał już w ławach poselskich w latach 1989-1999. Jako parlamentarzysta pracował w komisjach: Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu. Był także członkiem Międzykomisyjnego Zespołu ds. Dzieci i Stałego Sekretariatu Forum Młodych Parlamentarzystów USA i Kanady.

W ostatnich wyborach samorządowych został wybrany do Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego, gdzie pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest także członkiem Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego i sekretarzem Klubu Radnych SLD.

Od czterech lat przewodniczy radzie Muzeum im. Jacka Malczewskiego oraz działa w Społecznej Radzie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu-Józefowie.

Żonaty, ma córkę Martynę. Mimo iż jest niezwykle zajęтым człowiekiem stara się trochę czasu poświęcić na swoje hobby: wędkarstwo, sport i turystykę. Pasjonuje się dobrą literaturą, filmem, muzyką, teatrem oraz polityką.



– Jest Pan nie tylko z racji wykonywanego zawodu, ale również z zainteresowania i zamiłowania, mocno związany z kulturą. Czy w Polsce rzeczywiście nastąpił kryzys w tej dziedzinie, czy to tylko kasandryczne przewidywania dyrektorów teatrów, muzeów, sal koncertowych, których przerastają problemy finansowe?

– Kultura nie może się sama utrzymywać. Ta dziedzina musi być dotowana, żeby mogła się rozwijać. Proszę sobie przypomnieć w jak zastraszającym tempie upadały niedawno biblioteki, likwidowane z braku pieniędzy. Najczęściej były one centrami życia kulturalnego w miejscowości. Wciąż jeszcze upadają. Podobnie jak kina. A na ich miejsce wyrastają obiekty stricte komercyjne, ogromne multiplexy, serwujące nie zawsze najlepsze repertuar.

Trzeba wreszcie uściślić, co rozumiemy pod pojęciem mecenatu państwa. Nie można stawiać przed kulturą ultimatum: my damy wam pieniądze pod warunkiem, że w trzech czwartych sami sfinansujecie przedsięwzięcie. Jako członek Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego wojewódzkiego sejmiku samorządowego, odwiedziłem chyba wszystkie placówki kultury na Mazowszu. I wysnułem z tych wizyt jeden, generalny wniosek. Wszystkie cierpią na chroniczny brak środków. Jako przewodniczący rady Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu znam te problemy od podszewki. I wiem, że nie można zostawiać z nimi dyrektorów samych. Bo po prostu sobie nie poradzą.

Dlatego zniknęły z map miast dzielnicowe, zakładowe, miejskie, wojewódzkie domy kultury. Niegdyś były to tętniące życiem miejsca, gdzie można było spotkać się i pod okiem fachowców realizować swoje zainteresowania. Trzeba dodać do tego, że równocześnie w szkołach coraz rzadziej realizowane są zajęcia pozalekcyjne i młodzież nie ma gdzie rozwijać swoich uzdolnień.

Obserwuję poza tym, że zaczynamy powoli rezygnować z tego, co polskie, co swojskie na rzecz importowanej kultury z Zachodu. Najczęściej tej najgorszego gatunku, która nie niesie z sobą żadnych wychowawczych czy choćby estetycznych walorów. Zarzucamy własny folklor, zapominamy o tradycjach. I to mnie przeraża.

Wielka narodowa kultura, czyli polska kinematografia, filharmonika, muzealnictwo powoli schodzą już nie na drugi czy trzeci, ale chyba na piąty plan. I nie tylko dlatego, że likwiduje się placówki, ale również z tego powodu, że coraz mniejszą grupę ludzi stać na to, by korzystać z dóbr kultury. Ja sam, jako nauczyciel, polonista, ba – dyrektor liceum, często chodzę do księgarni oglądać nowości wydawnicze. I najczęściej zaczynam od ostatniej strony. Od ceny.

Rozumiem więc, przed jakim dylematem stają niektórzy, mając do wyboru: kupić dziecku książkę czy buty. Musimy to zatrzymać!

Z kulturą jednak, tą przez duże „K” wiąże się także sprawa kultury codziennego życia. Z przykrością muszę przyznać, że obserwuję, jak kultura osobista: bicia, języka także zmienia się na niekorzyść.

Coraz mniej czytamy. Stwierdzam to jako nauczyciel młodzieży, która praktycznie nie sięga już po lektury w wydaniu książkowym. Woli korzystać z bryków, najróżniejszych opracowań, w których często aż roi się od błędów merytorycznych. Jeżeli już, to sięgają raczej po filmy na kasetach wideo. Lepiej spędzić przed telewizorem kilka godzin, niż poświęcić kilka dni na przeczytanie dzieła literackiego.

Czy szkoła jest w stanie temu przeciwdziałać? Na pewno musi uczyć korzystać z dóbr kultury, kształcić taką potrzebę. Praca ta powinna zacząć się już w przedszkolu i trwać nieprzerwanie aż po studia wyższe. Tu jednak znów w grę wchodzi ten straszny, feniciański wynalazek – pieniądze. Nie oszukujmy się bowiem, kiedyś do dotowanych placówek kultury przychodziło mnóstwo osób. Dziś, kiedy trzeba za to zapłacić, korzysta niewielu. I wcale nie dlatego, że nie mają takiej potrzeby.

## Trafiają pod strzechy?

Rok 1999 był szczególny dla kultury, wtedy bowiem przeprowadzono w Polsce reformę administracyjną. W gestii Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozostało jedynie niewiele ponad dwadzieścia placówek. Pozostałe zaś, z wyjątkiem sześciu nad którymi pieczę sprawowały trzy inne ministerstwa, przeszły w ręce samorządów. Zaledwie 3-procentowy udział wydatków na kulturę w ich budżetach może świadczyć, że radni potraktowali ją raczej jako obowiązek niż priorytet. Instytucje związane z kulturą zmuszone więc zostały do poszukiwania środków na własną rękę.

Część poradziła sobie, punkt ciężkości repertuarów przesuwając w stronę komercji. Inne zostały przez organy prowadzące zlikwidowane, bądź same ogłaszały bankructwo. Niewątpliwie znacznie przyczyniło się do tego zwiększające się ubóstwo społeczeństwa.

Na dobra kultury w polskich gospodarstwach domowych wydaje się przeciętnie niespełna 20 złotych. Jednak na przykład emerytów i rencistów stać było jedynie na wysupłanie nieco ponad 15 zł, a rolników 8 zł. Z tego najwięcej pochłaniały koszty zakupu prasy (prawie 18 proc. wydatków). Na kupno biletu do kina, teatru czy muzeum wydajemy tylko 3,8 proc. pieniędzy przeznaczanych na kulturę.

Natomiast na książki i inne wydawnictwa, nie będące podręcznikami, przeciętny Polak wydaje aż... 0,90 zł.

Pocieszający jest jednak fakt, że systematycznie rośnie liczba chcących skorzystać ze zbiorów bibliotecznych. O te jednak coraz trudniej. W początkowym okresie transformacji najczęściej likwidowano bowiem właśnie biblioteki. I to zarówno te publiczne, jak i działające np. przy zakładach pracy. Tylko w 1999 roku zamknięto ich (wraz z filiami) 121. Ubyły także 24 oddziały wypożyczające książki dzieciom i młodzieży. Jak wynika z danych GUS zmniejsza się nie tylko liczba placówek, ale systematycznie ubożeje też księgozbiór.

Spada także liczba organizowanych imprez kulturalnych. I tak średnia przedstawień i koncertów przypadających na jedną placówkę, w ciągu zaledwie roku zmniejszyła się o 20. Kryzys dotknął przybytki wszystkich muz bez wyjątku. Z kłopotami borykają się więc zarówno teatry dramatyczne, jak i muzyczne. Te zaś mają nie mniejsze kłopoty niż filharmonie, opery czy sceny baletu.

Na pocieszenie można dodać, że nieznacznie, lecz jednak wzrosła przeciętna frekwencja w kinach. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców zwiększyła się ona o 190 osób. Wpływ na to miała ciągle jeszcze trwająca, choć już mniejsza niż dwa lata temu moda na multiplexy. Stały się one nie tylko miejscem gdzie można obejrzeć film, ale także spotkać się z przyjaciółmi. W tej beczce miodu jest jednak i tyżka dzięgiu. Bo oto wzrost liczby kinomanów dotyczy tylko miast. Na wsi przeciętna liczba widzów na jednym seansie wyniosła 29 osób. To prawie o 40 mniej niż w miastach.

### Liczba bibliotek publicznych (z filiami)

w poszczególnych latach

Wyszczególnienie	1990	1995	1999	2000
Biblioteki w tys.	10,3	9,5	9,0	8,9
w tym na wsi	6,9	6,4	6,1	5,9
Punkty biblioteczne w tys.	17,6	4,4	2,9	2,5
w tym na wsi	15,0	3,4	2,1	1,7
Księgozbiór w mln wol.	136,6	136,7	135,4	135,8
w tym na wsi	60,3	58,7	57,5	56,4
Czytelnicy* (w ciągu roku) w mln	7,4	7,0	7,3	7,4
w tym na wsi	2,8	2,1	2,0	1,9
Wypożyczenia <sup>ab</sup> (w ciągu roku)				
w milionach woluminów	155,0	157,4	148,8	147,2
w tym na wsi	54,8	45,0	42,0	40,5
na I czytelnika w wol.	20,9	22,4	20,3	19,9
w tym na wsi	19,5	21,9	21,4	21,2

a Łącznie z punktami bibliotecznymi. b Bez wypożyczeń międzybibliotecznych

# AWANSE... I PO

**S**ERGIUSZ KARPIŃSKI od urodzenia związany ze Śląskiem, a zawodowo z Bytomiem, absolwent Uniwersytetu Śląskiego, uczył matematyki w szkołach średnich, był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 16 w Bytomiu. W latach 1993-97 poseł na Sejm RP.

Od 1986 roku aktywny członek ZNP – prezes lub wiceprezes Zarządu Oddziału w Bytomiu i Radzionkowie. Pełnił również wiele funkcji związkowych na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Był współzałożycielem SLD w woj. śląskim. Uczestniczył w pracach śląskiej Rady Wojewódzkiej i Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego tej partii. Od 1998 r. jest radnym Sejmiku Wojewódzkiego.

Najbardziej drażni go arogancja władzy, jak podkreśla, i to każdej. Uważa, że po zmianie rządów szybko należy zmienić przepisy dotyczące czterech wprowadzonych za rządów AWS-UW reform po to głównie, aby ograniczyć ich koszty materialne i społeczne. Za konieczną uznaje także zmianę dotychczasowego systemu administracji państwa.

W Senacie zamierza zająć się problematyką edukacji, kultury i ochrony zdrowia oraz tworzeniem prawa. Zdecydowanie opowiada się za świeckością państwa i równością praw wszystkich obywateli bez względu na płeć, wyznanie, pochodzenie narodowe i społeczne.

Hobby Sergiusza Karpińskiego to informatyka, sport – z pozycji kibica i kultura. Żonaty, jedna córka.



– Jest Pan po letniej sesji postępowań kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych, dotyczących nauczycielskich wniosków o awans zawodowy?

– Była to sesja o tyle istotna, że po raz pierwszy objęła również nauczycieli stażystów zatrudnionych we wrześniu ub.r., dla których organ prowadzący ustalił skrócony staż oraz mianowanych, którzy z racji spełnienia dodatkowego warunku odbywali staż 9-miesięczny. Rozpatrywane były także wnioski dyrektorów szkół, przy czym w ich przypadku można było skorzystać z doświadczeń sesji zimowej – ze stycznia i lutego.

Za wcześnie jeszcze na podsumowanie tej kampanii. Jeden wniosek wydaje się jednak bezsporny. Otóż procedury awansu zawodowego nauczycieli wymagają daleko idących korekt. Sejm przyjął co prawda w ramach tzw. ustawy czyszczącej kilka zmian związanych z awansem, ale dotyczą one głównie najbardziej oczywistych błędów, tak iż poważniejsze zmiany dopiero nas czekają.

– A co z wnioskami, które rozpatrzono negatywnie? Jakich rad udzieliliby pan nauczycielom, których one dotyczą?

– Najskuteczniejszą bronią w stosowaniu trybu odwoławczego jest wskazanie błędów proceduralnych. Ocena merytoryczna osiągnięć nauczyciela mogłaby wprawdzie być przedmiotem dyskusji, ale nie ma to większego znaczenia dla podważenia decyzji administracyjnej. Dlatego warto przypomnieć, że wniosek złożony przez nauczyciela wraz z dokumentacją powinien być zbadany przez komisję kwalifikacyjną lub egzaminacyjną w terminie nie dłuższym niż 14 dni. Natomiast przewodniczący komisji powiadamia autora tego wniosku o terminie i miejscu przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej lub egzaminu co najmniej na 14 dni przed datą posiedzenia komisji.

Jak z tego widać, dwutygodniowy termin w całej procedurze ubiegania się o awans odgrywa niezwykle ważną rolę.

– W praktyce terminy te jednak z wielu względów bardzo często nie były przez organizatorów postępowań kwalifikacyjnych dotrzymywane.

– To prawda. Po pierwsze dlatego, że komisje zbierały się w celu zbadania strony formalnej dokumentacji później niż w ciągu 14 dni od złożenia wniosku. Po drugie, niektóre organy prowadzące szkoły wyznaczały termin egzaminu zanim rozpatrzyły wniosek pod względem formalnym i tym samym pomiędzy posiedzeniami komisji nie było co najmniej dwutygodniowej przerwy na powiadomienie jego autora. Po trzecie, przepis mówi o kontynuowaniu postępowania przez daną komisję, podczas gdy sam byłem świadkiem, gdy skład takiej komisji zmieniał się, na każdym z posiedzeń był inny.

Wszystkie tego rodzaju niedopatrzania można tolerować, o ile postępowanie zakończyło się pozytywnie. Należy je jednak wykorzystywać w przypadkach, gdy tak się nie stało. I nie jest to przejawem moralności Kalego, a jedynie sposób postępowania w przypadku kolizji interesów pracownika z interesem pracodawcy i państwa. Ono to bowiem określa reguły prawne obowiązujące obywateli. A jeśli zrobi to źle, musi wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności za błędy.

– Co wcale nie znaczy, że tak musi się właśnie stać. I jak wówczas postąpić mają nauczyciele?

– Można się spodziewać, iż po wakacjach pracownicy nadzoru pedagogicznego zainteresują się poprawnością procedur awansowych i okazać się może, że te akceptowane przez nauczyciela i przedstawiciela związku zawodowego ułatwienia proceduralne przyniosą niekorzystny efekt.

– A co ze sprawami, w których głosowanie zakończyło się wynikiem niższym niż 2/3 maksymalnej do uzyskania liczby punktów?

– Warto w takim przypadku uważnie wyczytać się w uzasadnienie decyzji komisji. Może z niego np. wynikać konkluzja, że wnioskodawca nie udokumentował spełnienia wymagań, co zaliczyć można do uchybień formalnych. A więc do zwrócenia nauczycielowi wniosku. Zamiast więc głosować, komisja powinna odroczyć postępowanie do czasu uzupełnienia dokumentacji. Nieprecyzyjna konstrukcja przepisów oznacza, że do głosowania winno dochodzić jedynie w przypadku udokumentowania przez nauczyciela wszystkich wymagań formalnych. Osobiście uważam, że przedstawiciel ZNP w komisji powinien w głosowaniu przyznać nauczycielowi 20 punktów. Ocena spełnienia wymagań jest zero-jedynkowa, tak albo nie, a nie szacunkowa.

Deską ratunkową dla nauczyciela może być także zapis rozporządzenia o postępowaniu kwalifikacyjnym, który mówi, że nauczyciel otrzymuje odpowiednią akceptację komisji kwalifikacyjnej lub zdaje egzamin przed komisją egzaminacyjną w przypadku uzyskania co najmniej 2/3 możliwych do uzyskania punktów. Zwrot “możliwych do uzyskania” oznacza, że każda uzyskana w głosowaniu liczba punktów daje akceptację lub pozytywny wynik egzaminu. Jeżeli ustawodawca miał inne intencje, to jego strata. Nauczyciele zapis ten powinni wykorzystać dla własnej korzyści.

## Kariery na Zachodzie

W systemach oświatowych krajów zachodnich z awansem zawodowym wiąże się wyższa pensja i mniejsza liczba godzin obowiązkowego pensum. Przy czym warunki awansu na kierownika szkoły czy jego zastępcę mogą zależeć od ogólnych zasad prawnych, które są wynikiem umów między stowarzyszeniami zawodowymi nauczycieli a administracją szkolną, czy też porozumień na poziomie lokalnym między administracją a władzami oświatowymi. W ten sposób tworzona jest najczęściej hierarchia zawodowa nauczycieli. Na przykład w Luksemburgu w szkołach podstawowych grono nauczycielskie dzieli się na dwie grupy: nauczycieli zwyczajnych oraz nauczycieli starszych. Tymi drugimi zostaje się na podstawie stażu pracy. Jednocześnie stosowana jest w szkołach zasada, aby tych starszych nie było więcej niż 40 proc. wszystkich nauczycieli zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym. Awans następuje automatycznie, po przepracowaniu 28 lat.

Natomiast w szkołach irlandzkich istnieje aż pięć kategorii nauczycieli: asystent, nauczyciel, kierownik grupy danego przedmiotu, zastępca i kierownik szkoły. Zwiększony zakres odpowiedzialności wpływa na obniżkę pensum po to, aby nauczyciel miał więcej czasu na sprawy organizacyjne lub administracyjne. Awansowany nauczyciel otrzymuje również dodatek do pensji i przechodzi do wyższej tabeli w siatce płac.

Generalnie awans zawodowy pedagogów na Zachodzie zależy zwykle od kilku czynników: opinii ekspertów oświatowych z zewnątrz, opinii kolegów z rady pedagogicznej, ocen inspektorów i wizytatorów z ministerialnymi włącznie, wyników egzaminów konkursowych oraz stażu pracy. Przy czym rola i wpływ tych wszystkich czynników na awans nauczycieli są różne w poszczególnych krajach. Dla przykładu, by zostać kierownikiem nauczycieli danego przedmiotu w belgijskiej szkole średniej trzeba spełniać trzy warunki: mieć 10-letni staż pracy w szkole, pozytywną ocenę oraz zdać egzamin prowadzący do uzyskania wyższych kwalifikacji. W Holandii zaś kandydat ubiegający się o kierownika grupy nauczycieli danego przedmiotu wystarczy, że złoży podanie z uzasadnieniem do kierownika szkoły. W kraju tym nie obowiązują bowiem w tej sprawie żadne kryteria formalne ustalone centralnie.

### Kryteria awansu zawodowego nauczycieli w Unii Europejskiej

Kraj	Typ szkoły	Ocena z zewnątrz	Ocena z wewnątrz	Egzamin konkursowy	Staż pracy	Wiek minimalny	Różnice w pensji w %
1. System centralnego ustalania zasad							
Belgia	szkoła podstawowa,	tak	tak	-	6	-	18%
	szkoła średnia	tak	-	tak	10	-	29%
Francja	szkoła podstawowa	tak	tak	-	tak	tak	3%
	szkoła średnia	tak	tak	-	tak	tak	ok.18%
Irlandia	szkoła podstawowa	-	tak	-	tak	-	22%
Luksemburg	szkoła średnia	-	-	-	28	-	8%
Włochy	szkoła podstawowa	-	-	tak	5	-	40%
	niższe klasy szkoły śr. wyższe klasy szkoły śr.	-	-	tak	tak	-	45%
		-	-	-	tak	-	47%
2. Systemy lokalnego ustalania zasad							
Anglia i Walia	szkoła podstawowa	-	tak	-	tak	-	-
	szkoła średnia	-	tak	-	tak	-	-
Dania	szkoła podstawowa	-	tak	-	tak	-	20%
	wyższe klasy szkoły śr.	-	tak	-	-	-	78%
Holandia	szkoła podstawowa	-	tak	tak	tak	-	-
	szkoła średnia	-	tak	tak	tak	-	-
Irlandia	szkoła średnia	-	tak	-	tak	-	45%
Luksemburg	szkoła podstawowa	-	tak	tak	tak	-	15%
Niemcy	gimnazjum	tak	tak	-	5/8	-	30%

# POMÓC DRUGIEMU

**CELINA STASIAK** urodziła się w Sławatyczach, na Lubelszczyźnie, w rodzinie wiejskiej nauczycielki. Z wykształcenie jest rusycystką, absolwentką Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Karierę zawodową rozpoczęła 20 lat temu w lubelskiej Szkole Podstawowej nr 25, później związana była ze Szkołą Podstawową nr 3. Od 1990 roku oddelegowana do pracy związkowej, gdzie przez cztery lata pełniła funkcję wiceprezesa Zarządu Oddziału ZNP w Lublinie. Obecnie już drugą kadencję jest jego prezeską a także członkiem Prezydium Okręgu oraz Zarządu Głównego ZNP.

Po raz drugi zasiada w lubelskiej Radzie Miejskiej, gdzie bierze udział w pracach trzech komisji: oświaty, zdrowia oraz kultury i ochrony zabytków.

W środowisku znana jako osoba o wielkim sercu. Zaangażowana w ruch ds. walki z rakiem „Europa Donna”. Niezmordowanie broni prawa kobiet do traktowania ich na równi z mężczyznami. Jej dewiza życiowa brzmi: „Człowiek jest tyle wart, ile może pomóc drugiemu”.

Mężatka, ma 2 dzieci. Jej pasją jest polityka, dobra książka i pies Rokuś.



– Czy jest Pani feministką?

– Jeśli nazwać feminizmem walkę o przestrzeganie w Polsce prawa na rzecz kobiet, to tak.

– Jakie akty prawne są Pani zdaniem łamane?

– Przede wszystkim konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, przyjęta przez Organizację Narodów Zjednoczonych, której jesteśmy członkiem. Państwa – strony zobowiązują się w niej między innymi do eliminowania wszelkich stereotypów pozycji mężczyzny i kobiety na wszystkich szczeblach nauczania i we wszystkich formach kształcenia. Zwłaszcza zaś poprzez rewizje podręczników i programów szkolnych oraz dostosowanie metod pedagogicznych.

Mówi o tym również nasza Konstytucja, która stanowi, że kobieta i mężczyzna mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym.

– Czyżby miała Pani coś do zarzucenia podręcznikom do wychowania do życia w rodzinie?

– Z analizy przeprowadzonej przez dr Magdaleny Środę z Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że brak przedmiotu wychowanie seksualne i pozostawienie jedynie okrojonej ścieżki przedmiotowej, która raczej wychowuje niż naucza, było decyzją polityczną. Tymczasem naszej młodzieży potrzeba rzetelnej wiedzy, stosownie do wieku.

Jeśli zaś chodzi o podręczniki, to moim zdaniem są one pełne stereotypów. Przedstawiają także dziwne sposoby dowartościowania. Na przykład chłopiec, który umie zapłatać warkocze jest określany jako osoba mająca zadatki na fryzjera. A dlaczego nie, powiedzmy, zdolności manualne, jak w przypadku dziewczyn?

Są takie podręczniki, które preferują tylko naturalne metody zapobiegania ciąży, inne ośmieszając szatą graficzną. Czy tak ma wyglądać rzetelne przekazywanie wiedzy? I co ciekawe, wszystkie one mają klauzulę: dopuszczone do użytku przez MEN!

– Wychowanie do życia w rodzinie, po wielu sporach i pełnych emocji dyskusjach, stało się jednak faktem.

– Niezupełnie. Z ankiety dotyczącej tego przedmiotu przeprowadzonej w 2000 roku w 60 szkołach w Lublinie wynika, że w 35 z nich nie realizowano zajęć bez podania konkretnych przyczyn. W jednej placówce stwierdzono, że nie wyrazili na to zgody rodzice. Tylko 16 przeprowadziło zajęcia w zgodzie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej. Większość z nich jednak zaczęła dopiero od II semestru.

Poza tym żaden z zatwierdzonych podręczników, a przynajmniej ja nie znam takiego, nie zajmuje się tragicznym problemem, jakim jest wzrost dzieciobójstwa w Polsce. Nie analizuje przyczyn społecznych, kulturowych, ekonomicznych tego zjawiska. Tymczasem statystyki alarmują – piekło kobiet staje się piekłem ich dzieci! Jednocześnie prawo surowo każąc kobiety, pobłaża mężczyznom. Wystarczy tylko wspomnieć, do dziś piastującego stanowisko, wiceprezydenta Poznania, który samotne matki nazwał patologią społeczną.

– Co zatem można zrobić, aby poprawić tę sytuację?

– Może wdrożyć skorzystać z art. 17 ONZ – towskiej konwencji i zawiadomić międzynarodowy Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji o tym, że zatwierdzone programy nauczania zamiast eliminować, wręcz propagują stereotypy. Jednocześnie trzeba konsekwentnie dążyć do zmiany takiego stanu rzeczy. Jestem także za tym, by każdorazowo dokładnie rozliczać, na co tak naprawdę poszły pieniądze przekazane samorządom w subwencji na realizację programu wychowania do życia w rodzinie.

## Bez tabu

Według Pracowni Badań Socjologicznych Uniwersytetu Gdańskiego, większość placówek wprowadziła zajęcia „Wychowanie do życia w rodzinie” już w roku szkolnym 1999/2000. Tematyka ta jednak wciąż nie wszędzie jest realizowana. Ponad połowa dyrektorów szkół pytanym, dlaczego nie wprowadzono w ich placówce zajęć odpowiadała, że na przeszkodzie stanął brak odpowiednio przygotowanej kadry. W co trzeciej placówce to rodzice nie wyrazili zgody, by ich dzieci brały udział w tego typu lekcjach. Trzecią, najczęściej wymienianą przyczyną były kłopoty finansowe placówek. Przy czym braki kadrowe i kłopoty finansowe najczęściej sygnalizowano w miastach, podczas gdy na wsiach główną przyczyną był brak zgody rodziców.

Szkoły, które prowadzą takie zajęcia, robią to w różnej formie. Najczęściej na lekcjach dodatkowych. Bez mała co trzecia szkoła ujęła wychowanie do życia w rodzinie w planach lekcji jako oddzielny przedmiot. Czasami wykorzystywano do tego celu godziny do dyspozycji dyrektora. W przypadku gimnazjów wychowanie do życia w rodzinie realizowane było najczęściej jako moduł w ramach WOS-u. Zdarzało się jednak i tak, że tematykę tę poruszano na zastępstwach, co stoi w sprzeczności z regulującym sposób prowadzenia tych zajęć rozporządzeniem ministra edukacji.

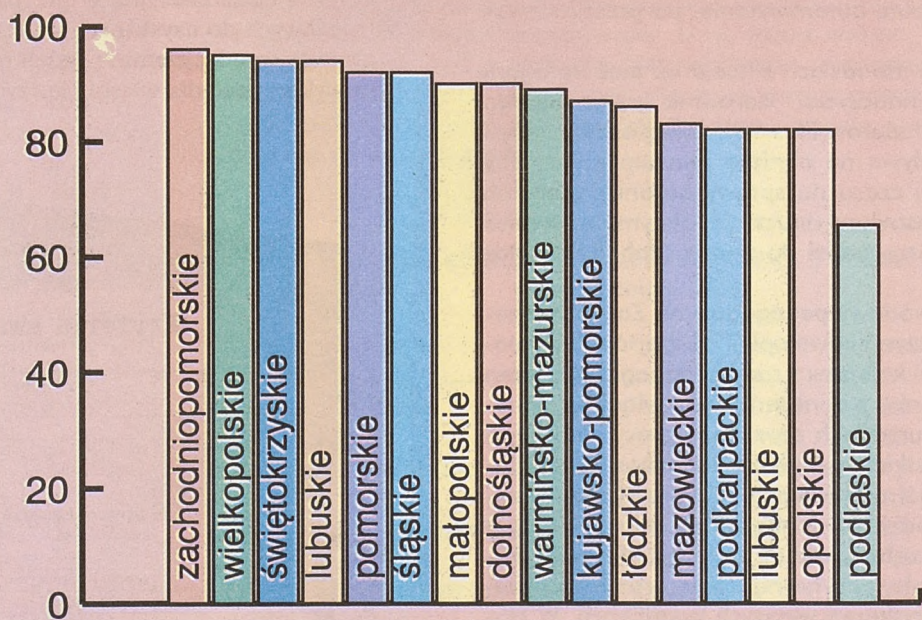
Zajęcia z wychowania do życia w rodzinie nie są obowiązkowe. W przypadku pełnoletnich uczniów, to oni sami decydują, czy będą uczęszczać na lekcje. Za młodszych decyzje podejmuje rodzice.

W większości szkół na zajęcia te chodzą prawie wszyscy uczniowie. Tylko w 4 proc. placówek uczestniczy w nich mniej niż co drugie dziecko.

Wychowanie do życia w rodzinie nie jest specjalizacją, która zapewniłaby nauczycielowi pełne zatrudnienie. Dlatego siedmiu na dziesięciu podejmujących tę tematykę nauczycieli realizują ją przy okazji prowadzenia innych przedmiotów. Nieco ponad jedna trzecia wykłada biologię. Są jednak wśród nich i matematycy, i fizycy, i poloniści. W gimnazjach przeważają historycy i nauczyciele WOS-u. Najmniejszą grupę stanowią katecheci (zaledwie 17 proc.). Prowadzeniem tylko i wyłącznie wychowania do życia w rodzinie zajmuje się 13 na 100 nauczycieli, z czego co piętnasty zatrudniony jest w kilku szkołach. Co ósma szkoła korzysta z usług osób spoza szkoły – prowadzenie wychowania do życia w rodzinie powierza pielęgniarkom lub psychologom.

Różnie jest też z kwalifikacjami wykładających ten przedmiot. Jak wynika z badań, poziom przygotowania nauczycieli w miastach jest wyższy niż uczących w wiejskich szkołach.

Szkoły, w których w roku 2000/2001 były prowadzone zajęcia z „Wychowania do życia w rodzinie” (w proc.)





# List do Pracowników Oświaty

## REFORMA SYSTEMU EDUKACJI

### Program „Bezpieczna Droga do Szkoły” Zakup autobusów szkolnych

Jednym ze skutków wprowadzania w życie reformy edukacji jest zwiększenie liczby uczniów dojeżdżających do szkół. Ministerstwo Edukacji Narodowej pragnąc pomóc gminom w rozwiązaniu problemów z tym związanych, opracowało program „Bezpieczna Droga do Szkoły”. W ramach tego programu zakupiono i przekazano gminom do tej pory 536 autobusów szkolnych specjalnie przystosowanych do przewozu dzieci. W roku 2001 – w pierwszej połowie września – zostaną przekazane 144 pojazdy.

Określono przy tym standardy związane z wyposażeniem oraz wymaganiami technicznymi, jakie powinny być spełnione dla autobusów szkolnych, tworząc w ten sposób wzorce dotyczące bezpieczeństwa przewozu dzieci.

### Będą dodatkowe pracownie internetowe

W związku z decyzją Ministerstwa Finansów o zmniejszeniu z 22% do 7% podatku od towarów i usług dla sprzętu komputerowego nabywanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej ze środków rezerwy celowej budżetu państwa na rozwój pracowni internetowych w szkołach (wynoszącej 102 772 000 zł), MEN wystąpiło do kuratorów oświaty o wytypowanie dodatkowej liczby pracowni informatycznych przeznaczonych dla szkół w ramach akcji „Pracownia internetowa w każdej szkole” i „Pracownia internetowa w każdym gimnazjum” w br.

MEN proponuje, aby zwiększenie dotyczyło:

✓ 130 pracowni wraz z multimedialnymi centrami informacji, przeznaczonymi dla dwóch liceów z każdego powiatu grodzkiego,

✓ 505 pracowni dla gimnazjów,

✓ 28 pracowni dla wszystkich szkół przyszpitalnych.

Przypominamy, że w roku 2001 MEN już realizuje wyposażanie:

✓ 850 gimnazjów w 10-stanowiskowe pracownie internetowe,

✓ 100 gimnazjów specjalnych w 6-stanowiskowe pracownie internetowe,

✓ 373 liceów ogólnokształcących (po jednym wiodącym liceum w każdym powiecie) w 15-stanowiskowe pracownie internetowe z silnym serwerem,

✓ 373 bibliotek w liceach ogólnokształcących w 4-stanowiskowe zestawy komputerów multimedialnych, które byłyby podstawą szkolnego multimedialnego centrum informacji.

### Nowelizacja rozporządzeń o awansie zawodowym i o ekspertach

Z końcem lipca br. zakończyły pracę komisje działające przy samorządach i kuratoriach, rozpatrujące wnioski o wyższy stopień awansu zawodowego nauczycieli.

W związku z uwagami, jakie pojawiają się przy okazji trybu składania i rozpatrywania dokumentacji awansowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje znowelizować dwa rozporządzenia: o awansie zawodowym i o ekspertach. Czekamy jeszcze na opinie i propozycje w tym zakresie.

Natomiast w kwestii dotyczącej ekspertów, Ministerstwo Edukacji Narodowej – Departament Kadr, zaprasza Państwa Ekspertów do udziału w pracach komisji kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych, powołanych przez Ministra Edukacji Narodowej, w sesji zimowej 2002 r.

Deklaracje Państwa udziału w pracach komisji – z podaniem terminów – prosimy składać w sekretariacie Departamentu Kadr (nr faksu 629 66 85).

W Departamencie Kadr przygotowywana jest obecnie nowelizacja rozporządzenia z dnia 14 lipca 2000 r. w sprawie wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy, oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślania z niej (Dz.U. Nr 70, poz. 822).

Regularnie uzupełniana jest lista ekspertów – ostatnich aktualizacji dokonano pod koniec czerwca br., następne będą realizowane we wrześniu.

Obecnie na liście figuruje 3717 ekspertów.

### Stypendia i pomoc materialna dla młodzieży wiejskiej

W czerwcu br. przekazano, na rok szkolny 2000/2001, 45 mln zł z rezerwy celowej (z zaplanowanych 80 mln zł) na sfinansowanie stypendiów i pomocy materialnej dla młodzieży wiejskiej za okres styczeń-czerwiec 2001 r., w ramach programu wyrównywania szans edukacyjnych uczniów pochodzących z terenów wiejskich, zgodnie z postanowieniami dokumentu rządowego „Pakt dla rolnictwa i obszarów wiejskich”.

W terminie późniejszym zostaną uruchomione środki w wysokości 35 mln zł dla tej grupy uczniów, którym zostanie przyznana pomoc materialna na rok szkolny 2001/2002. Będzie ona wypłacana w okresie wrzesień-grudzień 2001.

Istnieje także możliwość skorzystania z odrębnej rezerwy w wysokości około 70 mln zł (dysponentem której jest Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej), jaka przekazywana jest gminom m.in. na dożywianie uczniów.

Informacje na temat REFORMY: Infolinia (0-22) 629 00 59 (od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00)